

Rosja testuje zdolności NATO

Ostatnie doniesienia portugalskich mediów o udaremnieniu tajnej operacji zwiadowczej Rosji, a także wiele prowokacji z udziałem jednostek powietrznych i morskich armii FR zdają się potwierdzać, że Kreml bada zdolność państw Sojuszu do odparcia nagłego ataku zbrojnego.

s.7



Reklama

Wtorek
22/05/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#117 (2031)
NAKŁAD 65 444
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PRAWO DO PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
małe firmy, wielkie zmiany

Poznaj Konstytucję Biznesu
premiera Morawieckiego
23 maja, Ostrów Wielkopolski

Więcej informacji na:
www.prawodoprzedsiębiorczosci.parp.gov.pl



A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**

KUMULACJA

8 000 000

Graj w 

PROTEST \ Były prezydent spotkał się z niepełnosprawnymi w Sejmie, a zignorował tych manifestujących przed parlamentem



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

s.4

GOSPODARKA

s.8

KULTURA

s.13

ŚWIAT

s.6

POLSKA

s.3

Wielkie inwestycje na Pomorzu

Znaleźliśmy 6,5 mld zł na inwestycje na Pomorzu. Nigdy nie było tu takiej kwoty. To 10 proc. wydatków w całej Polsce – powiedział premier Morawiecki do mieszkańców Gdańska. Zapowiedział rozwój infrastruktury oraz odbudowę przemysłu stoczniowego.

Kpina ze Smoleńska zamiast sztuki

Aktorzy biczą się flagami Polski, Polska nazywana jest nieczułą sadystką, niesmaczne żarty budzą skojarzenia z katastrofą smoleńską. Teatr Syrena w Warszawie, Pożar w Burdelu i Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach przygotowali komedię „Bem!”.

W Wenezueli jedzenie za głosy

Nicolás Maduro wygrał wybory prezydenckie i otrzymał mandat na kolejne 6 lat. Nic w tym dziwnego, skoro Maduro zaoferował każdemu swojemu wyborcy nagrodę pieniężną o wartości 10-krotnej pensji minimalnej i wmówił, że bez niego ludzie umrą z głodu.

KOD-owcy zakłócają spotkania polityków PiS

Grupa aktywistów Komitetu Obrony Demokracji zakłóciła spotkanie z premierem Mateuszem Morawieckim w Gdańsku. Wśród prowokatorów znalazł się Radomir Szumelda z pomorskiego KOD. To nie pierwsza taka akcja. Okazuje się, że w trakcie spotkań polityków PiS z wyborcami w całej Polsce awanturę próbują wszcząć te same osoby.



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska



GEPFERT \ To nie europejskie zastrzeżenia, ale amerykańskie sankcje przemówiły do kanclerz Merkel. To z nimi musi się liczyć ona i niemieckie firmy zaangażowane w projekt Nord Stream 2. I to nie UE, lecz USA są dziś w stanie go zatrzymać.

s.2



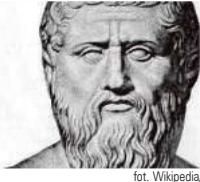
KARNKOWSKI \ Być może telewizyjne dyskusje, w których naprzeciw polityków Zjednoczonej Prawicy stają politycy Kukiz'15 i SLD okażą się przepowiednią. Dla PiS byłoby to zresztą całkiem dobre przezeblowanie sceny politycznej.

s.14



9 772083 711029

@22_05 kod 20837119_02_21_issn



Platon
(427–347 przed Chr.) grecki filozof, uczeń Sokratesa, twórca systemu filozoficznego zwanego obecnie idealizmem platońskim

\\ Myśleć to, co prawdziwe, czuć to, co piękne, i kochać, co dobre
– w tym cel rozumnego życia. \\



POGODA

Wtorek	22.05	Burze z przejaśnieniami
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Dorian, Emil, Helena, Jan, Julia, Krzesiśława, Kwiteria, Marcin, Roma, Roman, Ryta, Wiesław, Wiesława, Wisława
04:31	20:33	

Gdańsk	Lublin
16°C	20°C
13°C	15°C
Katowice	Kraków
22°C	22°C
16°C	16°C
Łódź	Poznań
19°C	19°C
14°C	13°C
Warszawa	Wrocław
20°C	19°C
14°C	14°C

Środa	23.05	Burze z przejaśnieniami
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Bolelut, Budziwoj, Dezyderia, Dezyderiusz, Dezydery, Emilia, Eufrozyna, Eutychiusz, Gwibert, Iwona, Jan, Lucjusz, Michał
04:30	20:34	

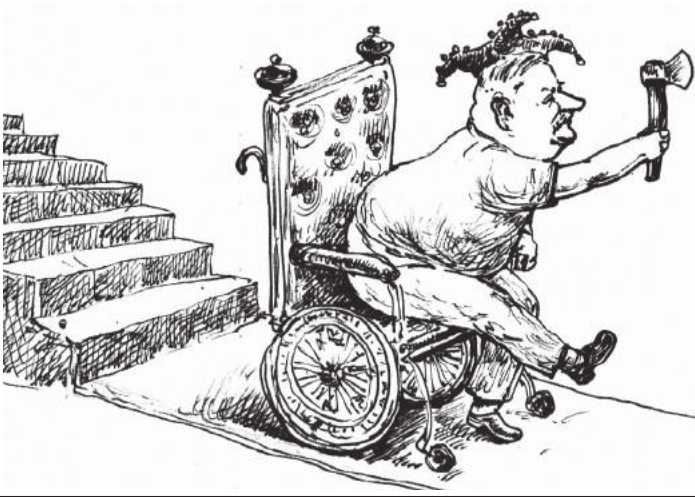
Gdańsk	Lublin
18°C	23°C
12°C	15°C
Katowice	Kraków
24°C	25°C
16°C	16°C
Łódź	Poznań
19°C	22°C
15°C	13°C
Warszawa	Wrocław
20°C	22°C
14°C	15°C

PIOTR NISZTOR

Zespół śledczy w sprawie Bumaru

Prokuratura i ABW powinny stworzyć specjalny zespół śledczy do zbadania decyzji podejmowanych w dawnym Bumarze (obecnie Polski Holding Obronny), gdy na czele spółki stał Edward Nowak. To właśnie w tym czasie (w 2011 r.) najpierw doszło do storpedowania kontraktu na sprzedaż polskiego uzbrojenia do Kolumbii, a potem (na początku 2012 r.) zawarto niekorzystną umowę na sprzedaż wozów zabezpieczenia technicznego do Indii. Mimo że prowadzono śledztwo w tej ostatniej sprawie, niewiele udało się wyjaśnić. Tymczasem prowizje za zawarcie kontraktu z Indiami miały sięgać aż 30 proc. jego wartości. Do dziś umowa nie została zrealizowana. Patrząc na podejmowane wówczas decyzje – szczególnie na średnich szczeblach Bumaru – można przypuszczać, że ktoś specjalnie storpedował działania tego strategicznego dla bezpieczeństwa RP przedsięwzięcia.

Rafał Zawistowski



BOGDAN DOBOSZ

Dość dyktatury celebrytów

Wersja ideowego softbolszewizmu i lewacka propaganda zgodnie ze strategią Antonia Gramsciego oparowały kulturę. Dobrze to widać na przykładzie festiwalu w Cannes. Artyści celebryci doskonale tu wyczuwają, czym się żywi ta „nowa kultura” i jakiego rodzaju „zaangażowanie” procentuje. I tak np. reżyser Paweł Pawlikowski szukał dodatkowych punktów, krytykując konserwatywne rządy w swoim kraju. Jednak prawdziwe kuriozum tegorocznej edycji festiwalu to zaproszenie na czerwony dywan jako honorowego gościa niejakiego Cédrica Herrou, przestępca skazanego za szmugiel do Francji ponad 200 nielegalnych imigrantów. Herrou w grupie innych „celebrytów” pozował nawet do fotografii, na której wszyscy obecni w kadrze pokazują władzy środkowy palec. Lewacki przestępca został festiwalową gwiazdą, co dobrze ilustruje całkowite odwrócenie wszelkich wartości. I zdaje się, że o to właśnie w tej „nowej kulturze” chodzi. Dlatego pozwolę sobie poszerzyć słynny lapsus posłanki Scheuring-Wielgus o wezwanie do skończenia z dyktaturą nie tylko kobiet, lecz także wszelkiej maści celebrytów. Nie dajmy się ogłupiać fałszywym autorytetom!



Marcin Wolski

Czas agresji

Podczas meczu czy sesji
coraz więcej agresji,
traktowania rodaków jak wrogów.
Argumentów już nie ma,
górami fobie i ściemami
i kompletna niezdolność dialogu.
Nie ma we mnie radości,
że to przejaw słabości,
że wariaci wychodzą przed szereg.
Każdy medyk dziś przyzna,
że jest groźna wściekliwość,
nawet kiedy pogryzie ratlerek!

Ryszard
KapuścińskiMarzenia
Stevena Fulopa

Steven Fulop, burmistrz Jersey City, nie daje o sobie zapomnieć. Ledwo zażegnano kryzys, który mógł się odbić na stosunkach Polski ze Stanami Zjednoczonymi, związany z próbą przeniesienia pomnika Katyńskiego w nieznane miejsce i z wypowiedzią Fulopa obrażającą marszałka Stanisława Karczewskiego oraz wszystkich Polaków, a burmistrz ponownie nie zapanował nad emocjami. Na pytanie, czy przeprosi Polskę, stwierdził: „Odpowiedź brzmi: nie. Jednak zdecydowałem, że kiedy będziemy mieli prezydenta z Partii Demokratycznej w 2020 r., oficjalnie zgłoszę się do Departamentu Stanu z nadzieją, iż wyznaczą mnie na ambasadora USA w Polsce. Wydaje mi się, że ten pomysł spodoba się wszystkim i zyska poparcie” – oświadczył na Twitterze. Otóż tu się pan myli, panie Fulop. Ten pomysł na pewno nie spodoba się Polakom i nie wyobrażam sobie, żeby polskie władze się zgodziły na to, by pan został ambasadorem w Polsce. Bycie ambasadorem w jakimś kraju jest zbyt odpowiedzialną funkcją, żeby powierzać ją człowiekowi nieznającemu historii owego kraju. Człowiekowi, który ulega emocjom albo bezkrytycznie poddaje się presji otoczenia. Zwłaszcza tego, które nienawidzi Polaków.

Joanna
GępfertAmerykanie
przyhamowują NS 2

Gazociąg Nord Stream 2 jednak hamuje. Potwierdziło to spotkanie Angeli Merkel z Władimirem Putinem w Soczi. Co prawda Putin znów powtórzył, że Rosja „zawsze traktowała ten projekt jako czysto ekonomiczny”, ale tym razem nie wtórowała mu pani kanclerz. Podzieliła tym samym zastrzeżenia Polski, krajów bałtyckich, Danii, Szwecji, Ukrainy i grupy eurodeputowanych, w tym także zza Odry. Kanclerz Merkel już w kwietniu przyznała, że są w tym przedsięwzięciu aspekty zagospodarcze. Teraz je powtórzyła, podkreślając potrzebę „wypracowania gwarancji dla Ukrainy”. Kijów od dawna mówił, że po ukończeniu Nord Streamu 2 i wstrzymaniu przesyłu gazu drogą lądową – a to zapowiadał Gazprom – Rosja może kontynuować agresywną politykę wobec Ukrainy. Przeciwnicy gazociągu dodawali, że doprowadzi to również do zwiększenia zależności Europy od rosyjskiego gazu, co jest sprzeczne z unijną strategią bezpieczeństwa energetycznego. Jednak się nie łudźmy, to nie europejskie zastrzeżenia, ale raczej amerykańskie sankcje przemówiły do pani kanclerz. To z nimi muszą się liczyć Merkel i niemieckie firmy zaangażowane w ten projekt. I to także nie UE, ale USA są dziś w stanie go ostatecznie zatrzymać.



LECH KACZYŃSKI BYŁ PIERWSZYM NIEZALEŻNYM PREZYDENTEM

ZAPOWIEDŹ \ Już jutro w „Gazecie Polskiej Codziennie” opublikujemy całe, wzruszające przemówienie pisarza Antoniego Libery, jakie wygłosił podczas odbierania Nagrody im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w trakcie kongresu „Polska wielki Projekt”.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 22 MAJA 2018

3

AWANTURA \ Premier Mateusz Morawiecki musiał opuścić salę

KOD-owcy zakłócają spotkania polityków PiS

Grupa aktywistów Komitetu Obrony Demokracji zakłóciła spotkanie z premierem Mateuszem Morawieckim w Gdańsku. Wśród prowokatorów znalazł się Radomir Szumelda z pomorskiego KOD. To nie pierwsza taka akcja. Okazuje się, że w trakcie spotkań polityków PiS-u z wyborcami w całej Polsce awanturę próbują wszcząć te same osoby.

Klaudia Dadura

„No, to jestem na miejscu i czekam na spotkanie z premierem Mateuszem Morawieckim w Sali BHP Stoczni Gdańskiej. Mam nadzieję na trudne pytania i sensowne odpowiedzi” – napisał na Twitterze Radomir Szumelda, działacz pomorskiego Komitetu Obrony Demokracji.

Prowokatorzy z KOD przywitali premiera transparentami z napisami: „Pycha i Szmal”, „Wspieramy protest niepełnosprawnych w Sejmie”. Kiedy Morawiecki chciał się odnieść do wspomnianego protestu, na sali podniosły się krzyki: „Kłamca”, „Solidarność”, „Lech Wałęsa”. Sytuację próbowała uspokoić Joanna Kopcińska,



Grupy zakłócające spotkania chcą wywołać przeświadczenie, że politycy Prawa i Sprawiedliwości są niechętnie przyjmowani w wielu miejscach w Polsce | fot. Fotomag/Gazeta Polska

rzeczniczka prasowa rządu. Bez skutku. Ostatecznie premier w asyście policji opuścił salę. – Zorganizowane grupy, które wręcz można nazwać bojówkami, bo na niektórych spotkaniach pojawiają się te

same twarze, próbują zakłócić nasze rozmowy z Polakami. Mam jeden komunikat: będziemy rozmawiać, żadne krzyki nie przerwą tego dialogu – stwierdziła Kopcińska po spotkaniu.

Przypomnijmy, że Szumelda dwa lata temu podczas głównych uroczystości pogrzebowych zamordowanych w 1946 r. przez komunistów Danuty Siedzikówny „Inki” i Feliksa Selmanowicza „Za-

gończyka” przyszedł na uroczystości już z zabandażowaną dłonią. Tłumaczył wtedy, że został poturbowany przed bazyliką Mariacką przez faszystów z ONR. Mężczyzna znany jest też ze stwierdzenia, że w stanie wojennym tłukł się z zomowcami. Jednak urodzony w 1972 r. miał wówczas jedynie 10 lat.

Inną osobą, która próbowała zakłócić spotkanie z Mateuszem Morawieckim, był Piotr Łopaciuk. Jego nazwisko pojawia się np. w procesie o zakłócenie porządku podczas otwarcia wystawy poświęconej gen. Władysławowi Andersowi w suwalskim Archiwum Państwowym. Łopaciuk i jego kolega zostali wówczas uniewinnieni. Był on również prowokatorem na spotkaniach marszałków Ryszarda Terleckiego i Marka Kuchcińskiego.

Sprawę skomentował minister Jacek Sasin. – Grupy zakłócające spotkania chcą wywołać w ten sposób przeświadczenie w kraju i za granicą, że politycy Prawa i Sprawiedliwości są niechętnie przyjmowani w wielu miejscach w Polsce oraz chcą zmobilizować polityków europejskich do zajęcia bardziej stanowczego stanowiska wobec polskiego rządu – podsumował minister.

PO i Nowoczesna stawiają na Lenza. A co z burdą w Sejmie?

SKANDAL \ Poseł Platformy Obywatelskiej Tomasz Lenz uderzył polityka PiS – co do tego nie ma żadnych wątpliwości, bo moment ataku doskonale widać na nagraaniach sejmowych kamer. Niestety, prokuratorskie śledztwo się przeciąga, choć od skandalicznego incydentu minęło już 10 miesięcy. Tymczasem Tomasz Lenz został oficjalnie kandydatem PO i Nowoczesnej w wyborach na prezydenta Torunia.

To była bardzo zaskakująca nominacja. W sobotę Platforma Obywatelska ogłosiła, że jej kandydatem na prezydenta Torunia – i przystawki w wyborach samorządowych, czyli Nowoczesnej (o ile będzie istniała jesienią) – został poseł Tomasz Lenz. Ten bardzo kontrowersyjny polityk jest doskonale znany czytelnikom „Codzienniej” z rozmaitych wybryków.

Lenz swego czasu obrażał dziennikarza Telewizji Polskiej, bo usłyszał pytanie o liczbę uczestników jednej z demonstracji opozycji. Jednak najbardziej „zasłynął” po wydarzeniach z lipca zeszłego roku, kiedy w Sejmie odbywała się debata nad reformą sądownictwa. Atmosfera wówczas była bardzo napięta, ale polityk PO przekroczył wszelkie gra-

nice. Podeszedł do posłów PiS, zaczął się rozpychać i uderzył posła Józefa Leśniaka. Ta scena została zarejestrowana przez kamery rejestrujące obraz w sali plenarnej.

Pokrzywdzony parlamentarzysta PiS złożył zawiadomienie o naruszeniu jego nietykalności cielesnej, a Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła śledztwo. Minęło już wiele miesięcy, a nie zapadła jeszcze żadna merytoryczna decyzja: o umorzeniu postępowania czy skierowaniu wniosku o uchylenie immunitetu Lenzowi.

– Postępowanie jest w toku – przyznał wczoraj w rozmowie z „GPC” prokurator Łukasz Łapczyński, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Skontaktowaliśmy się również z posłem Leśnia-

kiem. – Nie chciałbym oceniać pracy niezależnej prokuratury. Czekam z niecierpliwością na efekt jej ustaleń, ale zdumiewa mnie nieco, że trwa to tak długo. Należy się jednak uzbroić w cierpliwość – tłumaczy.

Leśniak natomiast jednoznacznie komentuje wysunięcie kandydatury Lenza przez koalicję PO i Nowoczesnej na prezydenta Torunia. – To pokazuje standardy totalnej opozycji. Odbiegające od zachodnioeuropejskich, demokratycznych, o których oni tak dużo mówią – podkreśla poseł Leśniak. – W ich ocenie zapewne Tomasz Lenz nic złego nie zrobił, wręcz był heroicznym wojownikiem. A ilu mamy takich Lenzów w opozycji? – pyta retorycznie.

.....

Grzegorz Broński

Polacy chcą PiS u władzy

SONDAŻ \ Według najnowszego sondażu Kantar Public, gdyby wybory do Sejmu odbyły się w maju, 36 proc. respondentów zagłosowałoby na PiS.

Z badania wynika, że do Sejmu dostałyby się: Platforma Obywatelska (22 proc.), SLD (6 proc.) i Kukiz'15 (5 proc.).

Poza Sejmem znalazłyby się: Nowoczesna (4 proc.), PSL (4 proc.), Partia Wolność (2 proc.) i Partia Razem (2 proc.). 19 proc. spośród badanych nie umiało określić, na jakie ugrupowanie oddałoby głos.

Sondaż pokazuje, że spada poparcie dla Kukiz'15 (to naj-

niższy wynik odnotowany przez to ugrupowanie od czasu, kiedy jest notowane przez Kantar), jak również Nowoczesnej, której poparcie jest w tym miesiącu najniższe od października 2015 r.

Chęć udziału w wyborach wyraziło 61 proc. 28 proc. badanych zadeklarowało, że nie wzięłoby udziału w wyborach, a 11 proc. było niezdecydowanych. (sm, PAP)

KONDOLENCJE

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy

PANI POSEŁ

IWONIE ARENT

z powodu śmierci

ŚP



OJCA

JERZEGO GRYKIELA

składa

w imieniu Prawa i Sprawiedliwości oraz własnym

Jarosław Kaczyński

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

18-19

SPORT/TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



PROTEST \ Były prezydent spotkał się z niepełnosprawnymi w Sejmie, a zignorował tych manifestujących przed parlamentem

Wałęsa lekceważy część niepełnosprawnych

„Ja wiem, jak błyskawicznie pokonać PiS”, „Gdybym ja dzisiaj miał stoczną, Solidarność, to dawno by tej władzy nie było” – m.in. z takimi słowami wsparcia przyjechał wczoraj Lech Wałęsa do protestujących w Sejmie niepełnosprawnych i ich rodzin. Przed budynkiem parlamentu natomiast również zgromadzili się niepełnosprawni, z postulatami, aby zakończyć strajk, jednak były prezydent nie przyszedł do nich na spotkanie.

Jan Przemyski

W e z w a l i s c i e mnie, więc jestem, chciałem wnieść jakiś wkład do waszej walki – powiedział wczoraj Lech Wałęsa na początku spotkania z osobami niepełnosprawnymi w Sejmie. Jednak już po chwili można było odnieść wrażenie, że były prezydent przyjechał do parlamentu nie po to, by wesprzeć protestujących, lecz, aby skrytykować rząd Prawa i Sprawiedliwości.

– Wolałbym komunę niż tych ludzi! Komuna zabijała ludzi, ale nie zabijała ducha [...] Trzeba jak najszybciej odsunąć tych ludzi od władzy – mówił Wałęsa do protestujących. – Dajcie mi milion ludzi w Warszawie, a ja zrobię porządek!



Były prezydent przyjechał do parlamentu nie po to, by wesprzeć protestujących, lecz aby skrytykować rząd Prawa i Sprawiedliwości
fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

A ponieważ stoczną mi zniszczono, z Solidarności wycięto, to nie mogę zrobić porządku – dodał.

Co ciekawe, samych protestujących nazwał „naiwnymi” i podkreślił, że rząd próbuje ich rozgrywać. Jedna

z matek strajkujących w Sejmie pod koniec spotkania poprosiła Lecha Wałęsę o to, aby został, dodając, że mają

wolny materac. Jednak były prezydent odparł, że nie może zostać, bo ma dzisiaj na godz. 18 umówione „wielkie spotkanie w Puławach”.

Po spotkaniu z protestującymi w Sejmie Wałęsa udał się do samochodu. Po drodze dziennikarz TVP spytał byłego prezydenta o jego słowa sprzed lat dotyczące chęci palowania protestujących. – Niech pan słucha uchem, a nie brzuchem [...] Pan jest głupi. Z głupkami się mówi głupio – odpowiedział reporterowi Lech Wałęsa. Co więcej, były prezydent skłamał, mówiąc pracownikowi TVP, że idzie się spotkać również z osobami niepełnosprawnymi przed Sejmem, które apelowały o zakończenie protestu. Na nagraniu udostępnionym przez TVP widać, jak zaraz po złożeniu takiej deklaracji Wałęsa wsiada do samochodu i odjeżdża z terenu parlamentu.

Warto zaznaczyć, że protest niepełnosprawnych w Sejmie popiera coraz mniej obywateli. Wczoraj same osoby dotknięte kalectwem apelowały o zakończenie okupacji parlamentu.

– Tu nie chodzi o zakończenie rozmów, tu chodzi o merytoryczność. Nie powinno się krzyczeć, tylko merytorycznie rozmawiać. Obleganie Sejmu nic nie da. Dawanie żywej gotówki nie zmieni nic – mówił w rozmowie z dziennikarzami jeden z niepełnosprawnych dr Bawer Aondo-Akaa, który manifestował przed Sejmem.

Rodzice, dawajcie przykład!

SPOŁECZEŃSTWO \ Wolę, żeby syn spróbował alkoholu normalnie, w domu, a nie gdzieś przed sklepem z kolegami – to wciąż popularny pogląd części rodziców. Tymczasem eksperci nie mają wątpliwości – nie ma takiej ilości alkoholu, która dla rozwijającego się człowieka byłaby bezpieczna. Jak przemówić nastolatkowi do rozumu? Najlepiej przykładem.

Do picia piwa przyznaje się 72 proc. uczniów szkół ponadgimnazjalnych, wódki i innych mocnych alkoholi – 63 proc., a wina – 41 proc. (badanie CBOS z 2016 r.). Z sondażu wynika też, że w ciągu miesiąca przez badaniem co najmniej raz upiło się 44 proc. uczniów.

Jeszcze kilkanaście lat temu sytuacja wyglądała dużo lepiej. Kampanie społeczne, zajęcia profilaktyczne w szkołach, sprawdzanie dowodów w sklepach – to wszystko, jak pokazują statystyki, nie zdaje egzaminu. A szkodliwość alkoholu dla młodego człowieka jest bezdyskusyjna – osłabia zdolność zapamiętywania i koncentracji, a spowodowane alkoholem uszkodze-

nia mózgu „często bywają trwałe, utrudniając jego pracę także w dorosłości”. Co więcej, im wcześniejszy wiek inicjacji alkoholowej, tym mniej rozwinięta część mózgu odpowiedzialna za uczenie się i zapamiętywanie oraz większe ryzyko uzależnienia. – Nie ma ilości alkoholu, która dla rozwijającego się człowieka byłaby bezpieczna. Alkohol jest zagrożeniem dla procesów rozwojowych oraz dla funkcjonowania organizmu i psychiki – wskazuje dr Aleksandra Piotrowska z Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Wysokie temperatury i ładna pogoda sprzyjają spotkaniom towarzyskim. Jak przekonać nastolat-



fot. Pixabay/d

ków, by nie sięgali po alkohol, a jeśli już to robią, by korzystali z niego rozsądnie i w niewielkich ilościach? Eksperci są zgodni – dobre relacje z dzieckiem, rozmowa i przykład z domu to najlepszy sposób. – Rozmowy o alkoholu można prowadzić z dziećmi w każdym wieku. Oczywiście, z pięcioletkiem będziemy rozmawiali inaczej niż z szesnastolatkiem. Przedszkolak będzie po prostu ciekaw, czym jest alkohol, w związku z tym wystarczy mu krótka informacja na jego temat, tymczasem nastolatek już wie, czym on jest, i będziemy z nim rozmawiali raczej o skutkach picia alkoholu, a także o powodach, dla których jest on dostępny od 18. roku życia – tłumaczy nauczyciel i socjolog Agnieszka Borek. Jak podkreśla, do budowania relacji potrzebne są szczere rozmowy – bez oceniania, szantaży, straszenia i zakazów.

Dorota Łomiczka

MAFIOSI ZA KRATKAMI

PRZESTĘPSTWO \ Funkcjonariusze CBŚP z Krakowa zatrzymali wczoraj 9 osób podejrzanych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej, trudniącej się m.in. handlem narkotykami oraz pobiciami.

fot. Pixabay/d

NADCHODZI SPRAWIEDLIWOŚĆ

WARSZAWA \ Komisja weryfikacyjna ds. reprivatyzacji przyznała pierwsze odszkodowania lokatorom zreprivatyzowanych nieruchomości przy ul. Nabelaka 9, Nowogrodzkiej 6a, Poznańskiej 14 i Marszałkowskiej 43.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

SKANDAL \ Niepotrzebna inwestycja

Katastrofa ekologiczna w związku z aferą melioracyjną

W jeziorze Jamno stan wody obniżył się i wzrasta jej temperatura. Efekt – masowo giną ryby. To rezultat niepotrzebnej inwestycji – budowy wrót sztormowych, na którą przetarg został ustawiony w ramach afery melioracyjnej. To już druga katastrofa ekologiczna będąca efektem największej afery na Pomorzu Zachodnim.



| fot. Panek/D

Tomasz Duklanowski

Inwestycja o nazwie „Wrota sztormowe na jeziorze Jamno”, warta 22,6 mln zł, okazała się jedną z największych afer. Przetarg na jej realizację wygrało konsorcjum. Właściciel jednej z firm w zamian za obietnicę wygranego przetargu miał wręczyć posłowi Stanisławowi Gawłowskiemu blisko 200 tys. zł łapówki.

Inwestycję ukończono pięć lat temu. Rok później rozpoczęły się pierwsze zatrzymywania w sprawie afery melioracyjnej. Komisja Rewizyjna przy Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego powołała zespół do zbadania inwestycji. Badał ją zespół naukowców pod kierownictwem prof. Romana Cieślińskiego z Uniwersytetu Gdańskiego. We wnioskach końcowych czytamy: „Należy uznać, że inwestycja wrót przeciwsztormowych nie była zasadna i celowa. Pomimo poprawy zabezpieczenia przeciwpowodziowego, nie było potrzeby ich budowy. Wystarczająca była bowiem przebudowa i podwyższenie wałów brzegowych na kanale Jamneńskim i jeziorze Jamno”. – Taka inwestycja

została wykonana wcześniej przez Urząd Morski w Szczecinie – mówi Paweł Mucha radny PiS w Sejmiku.

Kilka dni temu przy wrotach sztormowych protestowali ekolodzy. Krzysztof Najda z Fundacji Jantar informował, że temperatura wody ma już 18 stopni Celsjusza, a jej lustro obniżyło się dramatycznie. W ubiegłym roku w tym samym czasie temperatura wynosiła 10–11 stopni. Efekt – masowe śnięcia ryb.

Sprawą zainteresował się Marek Gróbarczyk, minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, który w niedzielę zapowiedział kontrolę inwestycji. – Dziś możemy powiedzieć, że ona powoduje zagrożenie ekologiczne i tworzy coś katastroficznego dla jeziora Jamno – powiedział Radek Koszalin minister Gróbarczyk. – Dla mnie jest przerażające, że inwestycja, która była tak droga, z taką pompą ogłoszona i zamknięta przez marszałka, dzisiaj doprowadziła do katastrofy ekologicznej na tym jeziorze – dodał.

To już druga katastrofa ekologiczna na inwestycji objętej śledztwem w ramach afery melioracyjnej.

W ubiegłym roku doszło do przerwania wałów przeciwpowodziowych na rzece Grabowa, w nadmorskiej miejscowości Darłowo i podtopienia wielu miejscowości. Była to inwestycja wykonana na zlecenie Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych za kwotę 6 mln zł.

W założeniu 14-kilometrowy wał miał zabezpieczać lokalne miejscowości w gminie Darłowo przed podtopieniami w przypadkach intensywnych opadów i wysokiego stanu wód. Wał okazał się jednak zupełnie nieskuteczny.

Przyczyną przerwania wału było zaniechanie położenia siatek antybobrowych. Dlatego gryzonie wykonały jamy, co spowodowało przerwanie wału w czterech miejscach podczas ubiegłorocznych powodzi.

Wał na rzece Grabowa był budowany przez konsorcjum dwóch firm – Hydrogeobudowy ze Sławna i Ekowodrołu Koszalin. Właściciele pierwszej z nich mają już postawione zarzuty w związku z aferą melioracyjną. Chodzi o nieprawidłowości przy realizacji innych inwestycji wykonywanych na zlecenie zarządu melioracji.

Pierwsze odszkodowania ws. reprivatyzacji

KOMISJA WERYFIKACYJNA \ To był wyjątkowo dobry poniedziałek dla poszkodowanych w wyniku dzikiej reprivatyzacji w Warszawie – sejmowa komisja weryfikacyjna podjęła decyzję o przyznaniu pierwszych zadośćuczynień i odszkodowań dla lokatorów.

Podjęto osiem decyzji ws. lokatorów czterech nieruchomości – chodzi o mieszkańców kamienic przy ul. Nabelaka 9, Nowogrodzkiej 6A, Poznańskiej 14 i Marszałkowskiej 43. Suma przyznanych odszkodowań to ponad 216 tys. zł. – To jest tylko symboliczny początek. Chcemy dać bardzo jasny sygnał, że nie będzie zgody na niesprawiedliwość, że w tym sensie dobro zawsze zwycięża – mówił podczas wczorajszej konferencji przewodniczący komisji weryfikacyjnej ds. reprivatyzacji Patryk Jaki.

Przyznane lokatorom odszkodowania wynoszą od 7 do 29 tys. zł. Dodatkowo komisja przyznała zadośćuczynienie w wysokości 100 tys. zł córce zaangażowanej ws. dzikiej reprivatyzacji działaczki Jolanty Brzeskiej. Pieniądze, jak podkreślił Patryk Jaki, mają

zostać wypłacone z budżetu miasta i „dotyczą zwrotu lokatorom różnicy czynszu najmu po podwyżce dokonanej przez beneficjentów reprivatyzacji”. Urząd miasta ma 14 dni na zaskarżenie decyzji, jeśli tego nie zrobi, decyzja wejdzie w życie. – Apeluję do miasta, aby chociaż w tej sprawie zachowało się przyzwoicie i nie składało skargi na tę decyzję – mówił Jaki.

– Czekamy na pisemne uzasadnienie decyzji komisji weryfikacyjnej ws. odszkodowań dla lokatorów zreprivatyzowanych nieruchomości, po otrzymaniu dokumentów i ich analizie odnieśliśmy się do poszczególnych spraw – powiedział rzecznik stołecznego ratusza Bartosz Milczarczyk.

(dł, PAP)

Lotnicze ratownictwo na wyższym poziomie

BEZPIECZEŃSTWO \ Sprawne, działające i dobrze wyposażone Lotnicze Pogotowie Ratunkowe to szansa na przeżycie wielu ofiar wypadków. Dzięki umowie podpisanej przez Ministerstwo Zdrowia z LPR na unowocześnienie baz zostanie przeznaczone ponad 18,5 mln zł.

Ministerstwo Zdrowia wskazuje, że zespoły Lotniczego Pogotowia Ratunkowego służą natychmiastową pomocą, a wsparcie ze środków unijnych „jest niezwykle ważne szczególnie w kontekście standardu tzw. złotej godziny, czyli nieprzekraczania 60 minut między zdarzeniem a rozpoczęciem specjalistycznego leczenia”. Pieniądze (18,5 mln zł) będą pochodziły ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Dzięki nim zostaną wybudowane, wyremontowane i wyposażone kolejne bazy LPR zlokalizowane w Olsztynie, Lublinie-Świdniku, Płocku, Gdańsku i Sanoku.

„Ta inwestycja będzie pierwszym z trzech planowanych etapów w tej perspektywie finansowej zago-

spodarowania środków unijnych” – informuje resort.

– Bez tego transportu systemu ratownictwa nie działałby w Polsce tak, jak powinien. Chcielibyśmy, aby ratownictwo w naszym kraju, w tym jego najważniejsza część, czyli LPR, było na najwyższym poziomie – mówił podczas briefingu prasowego minister zdrowia Łukasz Szumowski. Szef resortu i dyrektor LPR Robert Gałązkowski byli zgodni, że „obecnie załogi w lokalizacjach ujętych w projekcie funkcjonują w warunkach, które wymagają modernizacji”, a budowa i przebudowa baz jest niezbędna do „zapewnienia komfortu pracy załogom i właściwego przechowywania nowoczesnych śmigłowców”.

(dł)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17 OBUDŹ SIĘ, POLSKO

18-19

SPORT/TV

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



BLIŻEJ BEATYFIKACJI KARD. HLONDA

WATYKAN \ Papież Franciszek zatwierdził wczoraj dekret potwierdzający heroiczność cnót prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda (1881–1948). Dekret podpisany przez Franciszka przybliża perspektywę beatyfikacji polskiego kardynała.

MŚ 2018 \ Policja uprzedza przed „prowokowaniem” krzyżem św. Jerzego

Do Rosji bez narodowych flag

Angielscy kibice zostali ostrzeżeni przez swoją policję, aby nie wywieszać w Rosji podczas mistrzostw świata w piłce nożnej flag z krzyżem św. Jerzego. Według funkcjonariuszy, mogą one zostać odebrane jako prowokacja i kojarzyć się z brytyjskim imperializmem.



Anglicy w Rosji mają wspierać swoją drużynę bez narodowych flag | fot. Darren Staples/Reuters

Wojciech Zdrojkowski

korespondencja z Londynu

Zastępca komendanta policji Mark Roberts stanie na czele zespołu brytyjskich oficerów, którzy zostaną wysłani do Rosji w celu współpracy z lokalną policją i służbami bezpieczeństwa w czasie mistrzostw świata w piłce nożnej, któ-

re rozpoczną się 14 czerwca w Moskwie.

– Uważam, że ludzie powinni być naprawdę ostrożni z flagami. Mogą one się wydawać niemal imperialistyczne i wywoływać antagonizmy – oświadczył podczas niedawnego wywiadu telewizyjnego Roberts, który jest członkiem Rady Szefów Policji Narodowej w Anglii (National Police Chiefs’

Council). Na mundial do Rosji zamierza się wybrać ok. 10 tys. angielskich kibiców, którzy tradycyjnie gromadzą się w centrach miast przed meczami i wywieszają setki narodowych flag. Podczas ostatnich mistrzostw Europy w piłce nożnej we Francji dochodziło do bijatyk między brytyjskimi i rosyjskimi kibicami. Roberts ostrzega, że pokazywanie angielskich

flag mogłoby sprowokować kolejne bójki.

Również prezes Federacji Kibiców Piłkarskich Kevin Miles uznał, że fani powinni zachowywać się w Rosji z szacunkiem do lokalnych obyczajów. – Wieszanie flagi w barze, w którym właściwie bierze od nas pieniądze, to jedno, ale umieszczanie flagi w miejscu szczególnej wrażliwości to co innego

– powiedział Miles. – Niektórzy z angielskich kibiców są bardzo wymagający, gdy chodzi o to, jak ludzie przebywający w Wielkiej Brytanii powinni się adaptować do naszego stylu życia. Ale tak samo będąc na obcym terenie, należy szanować tamtejszą kulturę – dodał.

Przy okazji tej dyskusji przypomniano także kontrowersyjną opinię profesora Kehinde Andrewsa z Birmingham City University. W ub.r. po protestach sportowców amerykańskiej Narodowej Ligi Futbolowej (NFL) przeciwko rzekomemu rasizmowi, o których szeroko pisała „Codzienna”, Andrews, który ma afrokaraibskie pochodzenie i jest pierwszym brytyjskim profesorem tzw. black studies (nauki o czarnoskórych), powiedział w programie BBC: „Rasizm jest tak głęboko zakorzeniony [w USA], że jest częścią DNA narodu. Wielka Brytania jest taka sama. Flaga nie jest symbolem dumy, tylko opresji”.

„Codzienna” zwróciła się o komentarz ws. nieekspozowania flag do angielskiego Związku Piłki Nożnej (FA). „Zawsze prosimy kibiców z Anglii o respektowanie przeciwników, gospodarzy turnieju i innej publiczności. Nie będziemy komentowali porad udzielanych przez policję lub brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych” – czytamy w odpowiedzi.

Maduro przekupił głodnych Wenezuelczyków

CARACAS \ Prezydent Wenezueli Nicolás Maduro wygrał niedzielne wybory prezydenckie i tym samym otrzymał mandat na kolejne 6 lat.

Nic w tym dziwnego, skoro Maduro zaoferował każdemu swojemu wyborcy nagrodę pieniężną o wartości 10-krotnej pensji minimalnej i wmówił, że bez niego ludzie umrą z głodu.

Wniedzielę Wenezuelczycy zagłosowali w wyborach prezydenckich. Wyniki głosowania nie były żadnym zaskoczeniem, gdyż okazało się, że kolejną 6-letnią kadencję będzie sprawował dotychczasowy prezydent kraju Nicolás Maduro. Zdaniem komisji wyborczej na socjalistę zagłosowało 68 proc. wyborców, a na dalekim drugim miejscu znalazł się Henri Falcon, który uzyskał ponad 40 proc.

głosów mniej od następcy Hugo Chaveza. Niezwykle niska okazała się jednak frekwencja wyborcza – do urn poszło jedynie 46 proc. Wenezuelczyków uprawnionych do głosowania.

Triumf socjalisty był jednak przesądzony od samego początku. Karty wyborcze zdominował wizerunek Maduro, a wybory przeprowadzała podporządkowana politykowi komisja wyborcza. Dodatkowo w czasie kampanii podległe socjaliście organy przeko-

nywały obywateli, że jeśli nie wesprą w wyborach urzędującego prezydenta, ich sytuacja materialna pogorszy się i utracą i tak skromne racje żywnościowe. Za to każdemu głosującemu na Maduro obiecano nagrodę. Wenezuelczycy mieli zagłosować, korzystając z elektronicznej Karty Ojczyzny (Carnet de la patria), a następnie udać się do czerwononastawionych stanowisk umieszczonych w pobliżu lokali wyborczych. Tam pracownicy skanowali karty i sprawdzali,

na kogo wyborcy oddali głos. Jeśli właściciel karty poparł Maduro w wyborach, dostawał przelew na konto w wysokości 10 mln boliwarów, tj. ok. 13 dol. Wielu przymierających głodem Wenezuelczyków zdecydowało się na taki krok, gdyż kilkanaście dolarów to dziesięciokrotność miesięcznej pensji minimalnej.

„Dzisiejsze tak zwane wybory nie są prawomocne” – poinformowała w niedzielę rzeczniczka Departamentu Stanu USA Heather Nauert. „USA ra-

zem z demokratycznymi krajami na całym świecie łączą się w poparcie dla Wenezuelczyków i ich suwerennego prawa do wybierania swoich przedstawicieli w wolnych i uczciwych wyborach” – oświadczyła Nauert. W związku z brakiem odpowiedzi prezydenta Maduro na amerykańskie apele dotyczące wstrzymania wyborów, USA wprowadziły sankcje dla 20 wenezuelskich przedsiębiorstw.

Joanna Kowalkowska



fol. Jason Lee/Reuters

CHIŃCZYCY CHCĄ OBEJRZEĆ CIEMNĄ STRONĘ

AZJA \ Satelita Queqiao wysłany z kosmodromu Xichang ma zbadać stronę Księżyca, która jest niewidoczna z Ziemi. Chińczycy, którzy do 2030 r. chcą prześcignąć USA i Rosję w eksploracji kosmosu, planują też pierwsze w historii lądowanie po „ciemnej stronie”.



fol. POOL New/Reuters

PARAGWAJ IDZIE TROPAM USA

JEROZOLIMA \ W poniedziałek została otwarta ambasada Paragwaju w Jerozolimie. Na ceremonii inauguracyjnej pojawił się prezydent tego kraju Horacio Carter. Paragwaj jest drugim po USA krajem, który zdecydował się na przeniesienie swojego przedstawicielstwa do Jerozolimy.

BEZPIECZEŃSTWO \ Armia Putina łamie prawo międzynarodowe

Rosja testuje zdolności NATO

Ostatnie doniesienia portugalskich mediów o udaremnieniu przez tamtejsze myśliwce F-16 tajnej operacji zwiadowczej Rosji, prowadzonej przez jeden ze śmigłowców, a także wiele prowokacji z udziałem jednostek powietrznych i morskich armii FR zdają się potwierdzać, że Kreml bada zdolność państw Sojuszu do odparcia nagłego ataku zbrojnego.

Konrad Wysocki

Weekend li-zboński dzien-nik „Diário de Notícias” poinformował na swoich łamach o niebezpiecznym incydencie z 5 maja. Tego dnia rosyjski śmigłowiec, kierowany przez dwóch pilotów, wtargnął w portugalską przestrzeń powietrzną, nie nawiązując obowiązkowego kontaktu z wieżami kontroli ruchu lotniczego. W jego kierunku natychmiast podęwały się myśliwce F-16, należące do sił powietrznych Portugalii (Força Aérea Portuguesa), które odprowadziły rosyjską maszynę na lotnisko Algés pod Lizboną. Sytuacja była bardzo poważna, gdyż spowodowała całkowite wstrzymanie startów i lądowań maszyn w regionie na kilkadziesiąt minut. Oby-

dwaj piloci zostali zatrzymani do czasu wyjaśnienia przyczyn zdarzenia. Nieoficjalnie mówi się, że rosyjski śmigłowiec prowadził tajną operację zwiadowczą, której celem było pozyskanie informacji o rozmieszczeniu sił i środków powietrznych NATO w rejonie Półwyspu Iberyjskiego.

Wydarzenia z Portugalii wpisują się w liczne incydenty z udziałem armii Kremla, które niemal co kilkanaście dni są odnotowywane przez siły zbrojne państw Sojuszu. Celowe naruszanie przestrzeni powietrznej konkretnych krajów znajduje się w czołówce rosyjskich prowokacji. Tylko w tym roku dotyczyło to m.in. Wielkiej Brytanii, Finlandii, krajów bałtyckich (Litwy, Łotwy, Estonii) czy Ukrainy. Zdaniem sztabu armii podległej Kijowowi, rosyjskie myśliw-



Kolejne działania Rosji pokazują, że sprawdza ona gotowość bojową NATO
fol. Ints Kalnins/Reuters

ce testują w ten sposób m.in. swoją zdolność do ostrzału lub zbombardowania pożądanego terytorium. Jeśli dodamy do tego potencjalne zbieranie strategicznych informacji dotyczących struktur obronnych NATO, charakter działań armii FR na Bliskim Wschodzie oraz fakt sukcesywnego militaryzowania należącego do Rosji obwodu kaliningradzkiego, to może się okazać, że Rosja przygotowuje się do otwartej wojny z Sojuszem. – Armia Kremla wykorzystuje Syrię jako poligon doświadczalny dla nowych rodzajów broni i taktyki. To również tam bojowego doświadczenia nabierają rosyjscy żołnierze i dowódcy. Z tego powodu Rosja może uderzyć w NATO szybciej, niż się to wszystkim wydaje – ostrzega gen. Nick Carter, szef sztabu generalnego brytyjskiej armii.

Niemcy zakręcają kurek z euro dla imigrantów

KRYZYS MIGRACYJNY \ Niemieckie władze zaostrzają politykę wobec nielegalnych migrantów. Padają propozycje przekazywania im pomocy rzeczowej zamiast gotówki, a także przetrzymywania osób oczekujących na przyznanie azylu w specjalnych ośrodkach zamkniętych.

Do Niemiec wciąż dociera liczna fala nielegalnych imigrantów, przede wszystkim z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Większość z nich wciąż stanowią muzułmańscy młodzi mężczyźni. Kanclerz Angela Merkel jeszcze przed wyborami do parlamentu przekonywała, że władze zaostrzą prawo migracyjne i niemieckie społeczeństwo domaga się kolejnych posunięć w tym kierunku.

Wciąż wielu nielegalnych imigrantów ucieka z tymczasowych obozów, w których czekają na rozpatrzenie swoich spraw. Aby przeciwdziałać tym negatywnym trendom, szef MSW Horst Seehofer zaproponował, by nielegalni migranci oczekujący na azyl lub deportację byli umieszczani w strzeżonych ośrodkach zamkniętych. Był to jeden z punktów umo-

wy koalicyjnej wpisany na życzenie bawarskiego CSU, które wielokrotnie w przeszłości krytykowało politykę azyłową Angeli Merkel.

Budowa zamkniętych ośrodków spotyka się jednak ze sprzeciwem władz większości landów. Jako pierwsze sprzeciwiły się Saksonia-Anhalt i Szlezwig-Holsztyn, następnie dołączyły do nich: Nadrenia-Palatynat, Hesja i Turynia, a także Berlin. Lokalne władze nie chcą płacić za ten projekt. Zapewne obawiają się też reakcji wyborców. Sprzeciw wobec takiego pomysłu wyraził również związek zawodowy niemieckiej policji, który się obawia, że funkcjonariusze będą zmuszani do pełnienia w tych obozach funkcji strażników.

Kolejnym pomysłem władz na zmniejszenie fali imigracyjnej jest przekazywanie

przybyšom pomocy rzeczowej, a nie gotówki. Sekretarz generalny współrządzącej w Niemczech CSU Markus Blume powiedział w wywiadzie dla „Welt am Sonntag”, że to „obniżyłoby atrakcyjność Niemiec jako kraju docelowego”. Zwrócił przy tym uwagę, że wielu migrantów przesyła część otrzymywanych pieniędzy rodzinom pozostawionym w ojczyznach. Blume zapowiedział też, że od pierwszego sierpnia wejdzie w życie prawo ograniczające łączenie rodzin migrantów, którzy nie mają statusu uchodźcy.

Ostatnio niemieckie ministerstwo finansów podało, że wydatki na politykę migracyjną wyniosą do 2022 r. 78 mld euro, a w większość tej sumy zostanie wykorzystana na zwalczanie przyczyn migracji.

Aleksander Kłos

Teheran szantażuje Brukselę

UMOWA ATOMOWA \ Iran grozi Unii Europejskiej zerwaniem porozumienia nuklearnego, jeśli ta nie zwiększy swojego zaangażowania gospodarczego w tym kraju. Teheran sugeruje nawet, że może zacząć prace nad wzbogacaniem uranu.

Unijna dyplomacja stara się utrzymać porozumienie nuklearne z Iranem, który w zamian za zniesienie nałożonych na niego sankcji zobowiązał się do ograniczenia programu nuklearnego. Decyzja USA o wycofaniu się z umowy ze względu na oskarżenie Teheranu o jej niewypełnianie, postawiła wspólnotę w trudnej sytuacji. Państwa członkowskie UE, których przedsiębiorstwa zainwestowały w Iranie, obawiają się konsekwencji amerykańskich sankcji, które zapowiedział Waszyngton.

Szef irańskiej dyplomacji Mohammad Dżawad Zarif podczas spotkania z komisarzem UE ds. działań w dziedzinie klimatu i energii Miguelem Cañetem powiedział, że Iran będzie w obec-

nej sytuacji miał „większe oczekiwania” od UE w celu utrzymania „zdobyczy porozumienia”. Jego zdaniem tylko polityczne poparcie wspólnoty dla porozumienia atomowego jest niewystarczające. Tym bardziej że po decyzji USA część europejskich firm już zapowiedziała wycofanie się ze współpracy z Iranem.

Podczas wcześniejszego spotkania z Cañetem szef agencji energii atomowej Iranu Ali Akbar Salehi powiedział, że jego kraj będzie dotrzymywał obietnic, jeśli druga strona dotrzyma swoich. Dodał, że jeżeli Teheran nie będzie zadowolony z rezultatów współpracy, to może zacząć prace nad wzbogacaniem uranu do 20 proc.

(ak)



fot. Piotr Galant/Gazeta Polska

W ZAKŁADZIE PKN ORLEN ZADOMOWIŁA SIĘ SAMICA RAROGA

EKOLOGIA \ Samica raroga, drapieżnego ptaka, który objęty jest ścisłą ochroną z powodu zagrożenia wyginięciem, zadomowiła się na terenie zakładu głównego PKN Orlen w Płocku. To drugi taki przypadek. Od kilkunastu lat bytują tam i dochowują się potomstwa sokoły wędrowne.

ROZWÓJ \ 6,5 mld zł na infrastrukturę i zgoda na odbudowę przemysłu stoczniowego

Wielkie inwestycje na Pomorzu

Znaleźliśmy 6,5 mld zł na inwestycje na Pomorzu. Nigdy nie było tu takiej kwoty. To 10 proc. wydatków w całej Polsce – powiedział premier Mateusz Morawiecki do mieszkańców Gdańska. Zapowiedział rozwój infrastruktury oraz odbudowę przemysłu stoczniowego.

Lucyna Piwowarska

Pieniądze na wsparcie Pomorza zostały wygospodarowane z rezerwy celowej, z rezerw ministerstw. Znalazły się dodatkowe środki na różnego rodzaju projekty, m.in. gospodarkę wodno-ściekową, projekty drogowe, środowiskowe, a także użyteczności publicznej i służby zdrowia. – Wiele miast, takich jak Kwidzyn, Malbork, Tczew, Człuchów, Chojnice, Lębork, Wejherowo czy jeszcze mniejsze miasteczka i gminy na Pomorzu Gdańskim, będą mogły skorzystać z tego dodatkowego programu – powiedział mieszkańcom premier Morawiecki.

Zaznaczył, że nigdy nie było na Pomorzu takiej kwoty na inwestycje. – Będziemy odbudowywali, odtwarzaliśmy, wzmacniali linie kolejowe, elektryfikowaliśmy na różnych



Premier Mateusz Morawiecki: Chcemy odbudować polski przemysł stoczniowy | fot. Fotomag/Gazeta Polska

odcinkach, powiększaliśmy z dwóch do czterech torów, żeby pociągi mogły się mijać na trasach z Gdyni do okolic Bydgoszczy czy z Wejherowa do Lęborka. To duże inwestycje, za dwa-cztery lata będzie tu można przeje-

chać pociągiem z prędkością 140–160 km/h, a więc w godzinę dotrzeć z Trójmiasta do każdego zakątka na Pomorzu – dodał premier.

Będąc w Akademii Morskiej w Gdyni, premier podkreślił ogromną rolę przemysłu

stoczniowego w gospodarce. – Chcemy, żeby Polska była znowu silna dzięki przemysłowi stoczniowemu – powiedział. – Właśnie dlatego należy zakończyć różne spory i swary – apelował. – Chcemy odbudować prze-

mysł stoczniowy dzięki fachowcom, inżynierom, menedżerom, byle tylko służyli Polsce. Przed nami najbliższe 10–20 lat. To wielkie wyzwanie, ale też i wielka szansa – stwierdził.

Morawiecki zaznaczył, że jeśli wyborcy ponownie zaufają Prawu i Sprawiedliwości, to będzie kontynuowana budowa Polski równych szans. Przypomniał, że poprzednicy obecnego rządu twierdzili, iż praktycznie nic nie da się zrobić. – Zdołaliśmy zbudować operacyjną zdolność do funkcjonowania państwa poprzez wygranie wielu bitew z mafiami VAT-owskimi, poprzez wygranie wojny z przestępcami podatkowymi – zaznaczył. Dodał, że dzięki tym działaniom zdarzył się „malutki cud gospodarczy”.

(PAP)

Dwa związki wciąż protestują w LOT

TRANSPORT \ Dwa związki zawodowe reprezentujące pilotów i personel pokładowy PLL LOT po raz kolejny wywołują nieuzasadniony niepokój wśród pasażerów – ocenił rzecznik LOT Adrian Kubicki. Związkowcy podjęli decyzję o dalszym prowadzeniu akcji protestacyjnej, polegającej na skrupulatnym przestrzeganiu procedur bezpieczeństwa.

Dwa związki zawodowe reprezentujące pilotów i personel pokładowy z niezrozumiałą uporczywością działają na szkodę LOT i naszych pracowników. Przez brak szacunku dla postanowień sądu i brak respektu dla legalnej ścieżki odwołania się od niesatysfakcjonującego orzeczenia po raz kolejny wywołują nieuzasadniony niepokój u naszych pasażerów – powiedział Adrian Kubicki, dyrektor biura komunikacji korporacyjnej LOT. Dodał, że w sporze zbiorowym jest sześć związków zawodowych działających w spółce, a tylko wspomniane dwa zdecydowały się na intensyfikację protestu.

W ostatni piątek wiceprzewodnicząca Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego Agnieszka Szelągowska poinformowała,

że „Międzyzwiązkowy Komitet Strajkowy PLL LOT, upoważniony przez nadzwyczajne walne zebranie członków dwóch reprezentatywnych związków zawodowych, ZZPK PLL LOT SA i ZZPPIŁ (ok. 759 członków), podjął decyzję o prowadzeniu dalszej akcji protestacyjnej, polegającej na skrupulatnym przestrzeganiu procedur bezpieczeństwa obowiązujących w przewozie lotniczym”.

– Jakiegokolwiek nawoływanie do protestów w trakcie trwającego postępowania sądowego w naszej ocenie jest pozbawione sensu – podkreślił Kubicki. Zaznaczył jednocześnie, że rejsy narodowego przewoźnika odbywają się zgodnie z rozkładem. Osią sporu między związkami zawodowymi w LOT a władzami spółki jest wypowiedziany w 2013 r. regulamin wynagradzania

z 2010 r. LOT stanął wtedy na krawędzi bankructwa i musiał przeprowadzić restrukturyzację. Spółka otrzymała pomoc publiczną, którą notyfikowała Komisja Europejska. Stare zasady dotyczące wynagrodzeń zostały zastąpione nowymi, ramowymi – zdaniem związków – mniej korzystnymi dla pracowników. Obecnie płace zależą m.in. od wylatanych godzin.

Zarząd LOT tłumaczy, że spółka składała związkom zawodowym propozycje płacowe z zachowaniem nowego regulaminu wynagrodzeń, ale zostały one odrzucone. Propozycje zakładały m.in. uznanie roszczeń związków zawodowych za pewien okres i przeznaczenie części zysku gotówkowego (5 proc.) do podziału między pracowników.

(pch, PAP)

Produkcja ostro przyspiesza

WSKAŹNIKI \ Produkcja przemysłowa w kwietniu br. wzrosła o 9,3 proc., licząc rok do roku, a w porównaniu z poprzednim miesiącem spadła o 6,8 proc. – poinformował Główny Urząd Statystyczny.

Kwietniowe dane GUS potwierdzają silne ożywienie w polskim przemyśle – uważa Roman Przasnyski, główny analityk Gerda Broker. Analitycy spodziewali się wzrostu produkcji w ujęciu rocznym o 8,3 proc., a w miesięcznym – spadku o 7,2 proc. Produkcja budowlano-montażowa w kwietniu w ujęciu rocznym wzrosła o 19,7 proc., analitycy spodziewali się zaś wzrostu o 25,1 proc.

Zbigniew Maciąg, ekspert Konfederacji Lewiatan, zwraca uwagę, że mimo lekkiej zadyszki w Niemczech, dokąd trafia prawie 28 proc. naszego eksportu, polskie firmy zgłosiły wzrost wartości zamówień eksportowych. – Widać to w działach przemysłu, które produkują na eksport. Produkcja maszyn i urządzeń wzrosła np. o 17 proc., a mebli o 14,9 proc. – mówi.

W jego ocenie, gdyby w najbliższych miesiącach okazało się, że pogorszenie koniunktury w gospodarkach państw strefy euro ma tylko charakter przejściowy, produkcja powinna rosnąć w przyzwoitym tempie. Przemysłowi ma sprzyjać wysoka konsumpcja indywidualna, dodatkowo napędzana pieniędzmi, które rodziny dostaną w sierpniu w formie wypłaty 300 zł.

Zdaniem głównej ekonomistki Banku Powszechnego Moniki Kurtek rozczarowanie natomiast produkcja budowlano-montażowa. Odnotowano niższy wzrost, mimo ożywienia w inwestycjach. Gorszy wynik spowodowany jest przede wszystkim problemami firm ze znalezieniem pracowników. Zdarza się, że do ogłoszonych przetargów nikt się nie zgłasza.

(p.woz, PAP)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17 OBUDŹ SIĘ, POLSKO

18-19

SPORT/TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

MALI I ŚREDNI PRZEDSIĘBIORCY NAJWIĘKSZYMI PŁATNIKAMI DO BUDŻETU

BIZNES \ Przeszło 70 proc. polskiego PKB wypracowują małe i średnie przedsiębiorstwa, a ponad 60 proc. aktywnych zawodowo Polaków pracuje właśnie w takich firmach. – To mali i średni przedsiębiorcy są największymi płatnikami do budżetu – powiedziała Jadwiga Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii.

FINANSE \ Ponad 4/5 firm nie dostaje w terminie pieniędzy od kontrahentów

Zatory płatnicze są coraz większe

Aż 85 proc. polskich firm narzeka na nieterminowe regulowanie zobowiązań finansowych przez kontrahentów – wynika z najnowszego badania „Portfel należności polskich przedsiębiorstw”. Sytuacja pod tym względem jest najgorsza od 2,5 roku. Przeciętny czas oczekiwania na zapłatę w ciągu ostatniego kwartału wydłużył się o ponad trzy tygodnie.

Jan Kamieniecki

Jak wskazali autorzy badania przeprowadzanego co kwartał przez Krajowy Rejestr Długów Biura Informacji Gospodarczej oraz Konferencję Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce, problem zatorów płatniczych w polskiej gospodarce przybiera na sile. Najnowsze dane wskazują, że bardzo wzrósł przeciętny okres oczekiwania na zapłatę. Obecnie wynosi on trzy miesiące i 24 dni. W ostatnich trzech miesiącach 2017 r. przedsiębiorcy na pieniądze czekali około

trzech miesięcy, czyli ponad trzy tygodnie krócej.

– Najlepszy pod tym względem był trzeci kwartał 2016 r. Wówczas okres oczekiwania na przeterminowane należności wynosił zaledwie dwa miesiące i 24 dni. Obecne dane pokazują, że sytuacja jest najgorsza od 2,5 roku – podkreślono w raporcie. Aż 85 proc. polskich firm narzeka na nieterminowe regulowanie zobowiązań finansowych przez kontrahentów.

Z badania wynika, że prawie 30 proc. firm ma problemy z regulowaniem własnych zobowiązań, dlatego że klienci nie płacą im na

czas. To wynik zbliżony do danych sprzed trzech miesięcy. Z kolei 28,9 proc. badanych z tego samego powodu musi ograniczać własne inwestycje. W ostatnim kwartale 2017 r. odsetek ten wynosił 28,6 proc.

Autorzy raportu zwracają też uwagę, że wzrasta liczba firm, które opóźnienia w płatnościach zmusiły do redukcji zatrudnienia lub funduszu wynagrodzeń. Według ekspertów to niebezpieczna tendencja. – Gdy na rynku pracy mamy sytuację korzystną dla pracowników, ograniczanie funduszu płac może dla firm oznaczać kłopoty z utrzy-



Zatory płatnicze w najbliższym czasie będą one przybierać na sile – twierdzą eksperci
 | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

maniem zespołu – powiedział PAP Mirosław Sędlak, zarządzający programem Rzetelna Firma.

– Firmy, z którymi często rozmawiamy o ich problemach, wielokrotnie podkre-

ślały, że zatory płatnicze są jednym z najpoważniejszych problemów. Niestety, wygląda na to, że w najbliższym czasie będą one przybierały na sile – podsumował Sędlak.

Mosty do zagranicznej ekspansji

FIRMY \ Mali i średni przedsiębiorcy mogą się już ubiegać o wsparcie w ramach programu Polskie Mosty Technologiczne. Jest to pomoc w ekspansji zagranicznej na rynki USA, Kanady i Meksyku. Maksymalny grant wynosi 200 tys. zł. Łączna wartość wparcia to ponad 176,5 mln zł.

Z nowego projektu Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu mogą skorzystać te firmy, które charakteryzują się dużym potencjałem umiędzynarodowienia swoich produktów, usług lub technologii. Strategia ekspansji zagranicznej będzie powstawała z pomocą polskich i zagranicznych ekspertów. W pierwszej kolejności nabór obejmie USA, Kanadę i Meksyk. Nabór do pierwszego, północnoamerykańskiego „koszyka” rynków potrwa do 13 lipca tego roku.

– Wartość polskiego eksportu do krajów NAFTA przekracza 26 mld euro, jednak duża część tej kwoty przypada na wymianę ze Stanami Zjednoczonymi. Chcemy, żeby polscy mali i średni przedsiębiorcy śmielej angażowali się w działalność na tamtejszych rynkach, i jesteśmy gotowi

przygotować dla nich profesjonalną, marketingową strategię ekspansji – podkreślił wiceprezes PAIH Krzysztof Senger.

Projekt jest realizowany w ramach tzw. pomocy de minimis, dlatego przedsiębiorców obowiązują kryteria związane z dotychczasową kwotą otrzymanej pomocy. W ostatnich trzech latach nie mogła ona przekroczyć 200 tys. euro. Dodatkową punktację otrzymają przedsiębiorcy działający w obszarze tzw. krajowych inteligentnych specjalizacji oraz doświadczeni w prowadzeniu działalności gospodarczej na rynkach zagranicznych.

Kolejne nabory odbędą się w trzecim (Wietnam, Chiny i Japonia) i czwartym kwartale 2018 r. (Zjednoczone Emiraty Arabskie, Iran, Kenia). Z kolei przedsiębiorcy zainteresowani wejściem

na rynki Turcji, Korei Południowej, Arabii Saudyjskiej, Egiptu, Indii, Norwegii, Szwajcarii, Ukrainy, Rosji i RPA, będą mieli szansę wziąć udział w rekrutacji w przyszłym roku.

– Obecność tych krajów w projekcie nie jest przypadkowa. NAFTA, Azja, Bliżni Wschód i Afryka budzą ogromne zainteresowanie polskich firm, które są głodne nowych rynków zbytu. Charakteryzują się też znacznym potencjałem nabywczym, co jest kluczowe z punktu widzenia interesu biznesowego – wyjaśnił wiceszef PAIH.

Rejestracja przedsiębiorców do projektu Polskie Mosty Technologiczne będzie prowadzona za pośrednictwem aplikacji dostępnej na stronie pmt.trade.gov.pl.

.....
 (lus, pap)

Niemieckie ataki na Trumpa

HANDEL \ Niemieckie firmy są oburzone polityką handlową prezydenta USA Donalda Trumpa. Z kolei niemiecki minister gospodarki oskarżył USA, że sprzeciwiają się budowie Nord Streamu 2, by zwiększyć własny eksport gazu.

Obecnie hasło wyborcze Trumpa „Ameryka przede wszystkim” coraz częściej oznacza „tylko Ameryka” – powiedział Eric Schweitzer, szef Niemieckiej Izby Przemysłu i Handlu. – Dlatego Unia Europejska musi wyciągnąć właściwe wnioski, także w interesie europejskich przedsiębiorstw – podkreślił. – Ważne jest utrzymanie dialogu nawet w najtrudniejszych kwestiach, ale my poruszamy się w złym kierunku, jeśli na kolejne bezczelności automatycznie reagujemy ustępstwami – dodał Schweitzer.

Niemcy przyznają, że po wycofaniu się USA z umowy atomowej i nałożeniu sankcji na Teheran ochrona firm robiących interesy z Iranem może przysporzyć trudności. Wcześniej wysoki rangą przedstawiciel władz USA ponownie zagroził wprowadzeniem re-

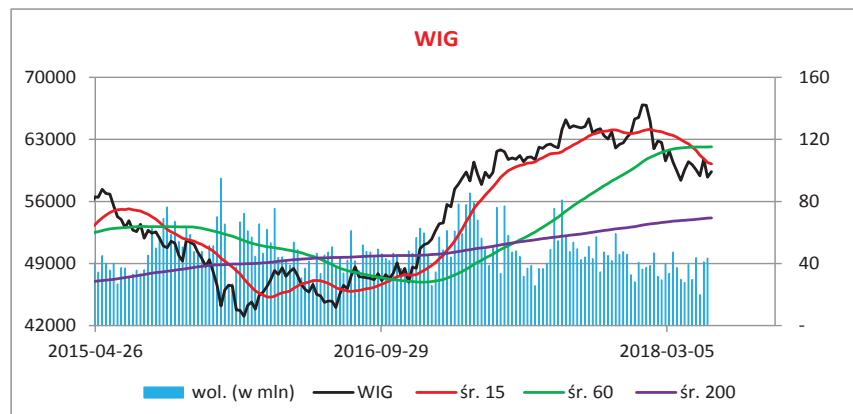
strykcji także wobec europejskich firm. Ponadto nad przedsiębiorstwami z UE unosi się groźba nowych cel nałożonych przez USA na importowaną stal i aluminium (odpowiednio 25 i 10 proc.).

Kolejny atak na Trumpa nastąpił ze strony niemieckiego rządu. Minister gospodarki i energetyki Peter Altmaier powiedział, że USA sprzeciwiają się budowie Nord Streamu 2 po to, by zwiększyć własny eksport gazu ze złóż łupkowych. Przychylne amerykańskiemu prezydentowi media przypominają jednak, że na czele konsorcjum Nord Stream AG, budującego rurociąg, stoją były prorosyjski kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder oraz Matthias Warnig, były agent komunistycznych służb specjalnych Stasi.

.....
 (jak)

GPW odrabia straty

GIEŁDA \ Warszawa na plusie przy słabych obrotach. Europa w różnych kolorach. Londyn i Paryż z rekordami, Frankfurt odpoczywa. Na GPW silne CD Projekt i LPP.



Nowy tydzień daje nowe nadzieje na poprawę giełdowej koniunktury. A ta w ubiegłym tygodniu nad Wisłą była słaba. Azjatycki sygnał, czyli pierwszy obraz światowych parkietów, był wczoraj dość optymistyczny. Nikkei zyskał co prawda tylko 0,3 proc., ale przekroczył poziom 23 tys. pkt, czyli najwyższą wartość od ponad trzech miesięcy. Giełdy w Szanghaju i Seulu także zanotowały dodatnie odczyty, a na niewielkim minusie zamknął dzień parkiet w Sydney.

Europejska elita dzień rozpoczęła całkiem nieźle. W Paryżu indeks zyskiwał 0,5 proc., ocierając się o piątkowy rekord. Wzrosty notowano na giełdzie w Londynie, a znaczący spadek był widoczny w Mediolanie, gdzie po półgodzinie handlu indeks tracił aż 1,5 proc.

Warszawa na starcie lekko odregagowała zeszłotygodniowe spadki – WIG20 zwiększył 0,6 proc., a dodatni odczyt widoczny był także w segmencie małych firm.

Tuż po godz. 10 polska gospodarka dostała istotne dane z zakresu produkcji przemysłowej i budowlanej. Odczyty w ujęciu rocznym okazały się zbliżone do oczekiwań analityków. Indeks WIG20 nie odnotował specjalnych zmian, a wskaźnik WIG-budownictwo był nieznacznie niższy niż przed godz. 10 z widoczną tendencją spadkową.

W elicie tuż przed godz. 10 wszystkie spółki były na plusie, co jest zaskakujące przy zaledwie 0,8 proc. wzrostu samego indeksu. Jednak te największe zyskiwały stosunkowo niewiele. Najlepiej prezentował się CD Projekt zyskujący

ponad 3,5 proc. i kosztujący 145 zł. Spółka w czwartek poda wyniki za I kwartał, co pokaże, na ile silny jest ostatni impuls wzrostowy.

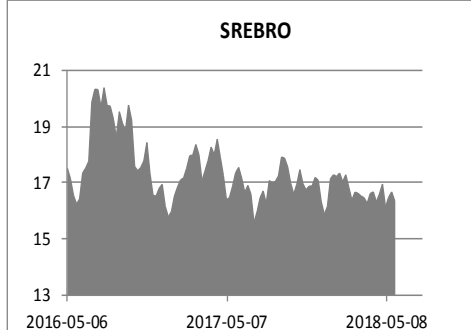
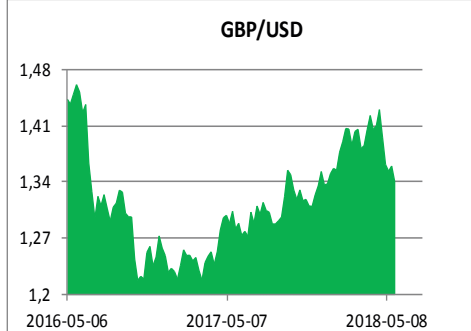
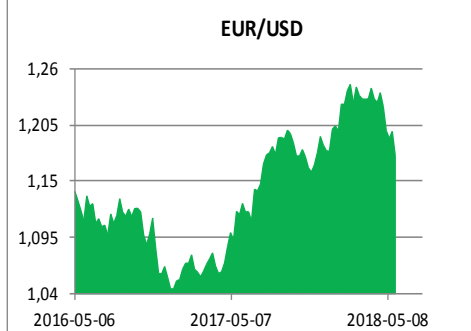
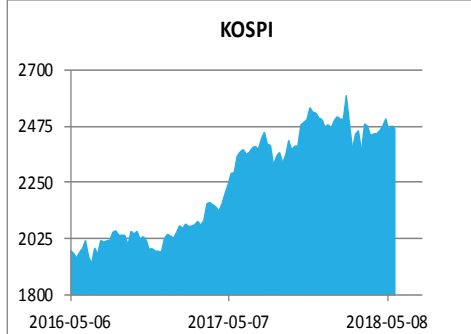
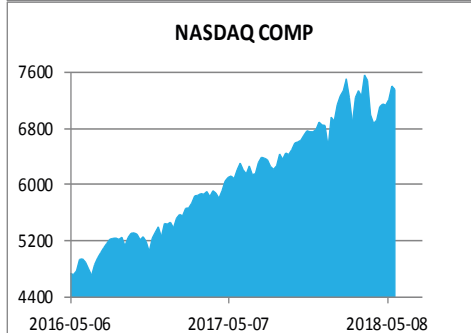
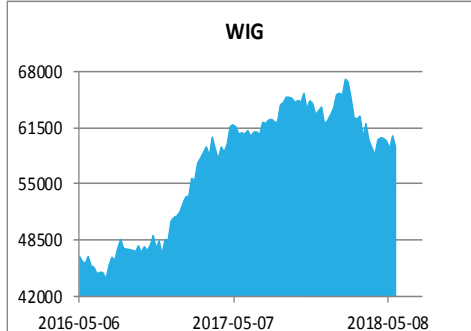
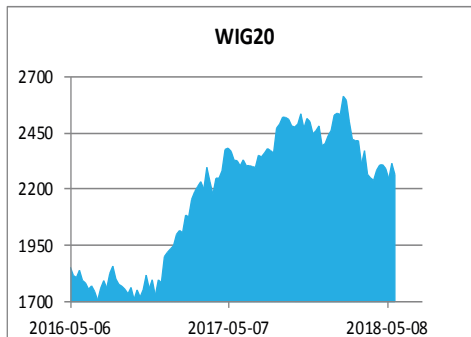
Przed południem przy niezbyt dużej aktywności WIG zyskiwał prawie 1 proc. Ciekawie było w segmencie małych firm. Indeks tracił prawie 0,4 proc., lecz ponad 5,4 proc. zyskiwał informatyczny 11Bit. Spółka od stycznia zdrożała aż o 156 proc., a wczorajsze przedpołudnie cechowała, podobnie jak kilka ostatnich sesji, spora aktywność inwestorów. Spółka ma obecnie ponad 4 proc. udziału w indeksie małych firm, ale rok temu w marcu było to zaledwie 1,2 proc.

W południe, gdy WIG20 zyskiwał aż 1,6 proc., na zachodzie kontynentu nastroje także były dobre. Zarówno Paryż, jak i Londyn notowały rekordowe odczyty. Frankfurt odpoczywał, a słaby o poranku Mediolan wyraźnie zniwelował swój spadek.

W czołowej dwudziestce poza dwoma firmami na literę „E” pozostałe walory zyskiwały na wartości. Najlepiej prezentowały się CD Projekt, LPP i Orange. W drugim segmencie wyraźnie zyskiwały Ursus oraz Pfeider. Obroty na rynku nie były znaczące, bo po trzech godzinach nie przekraczały 200 mln zł.

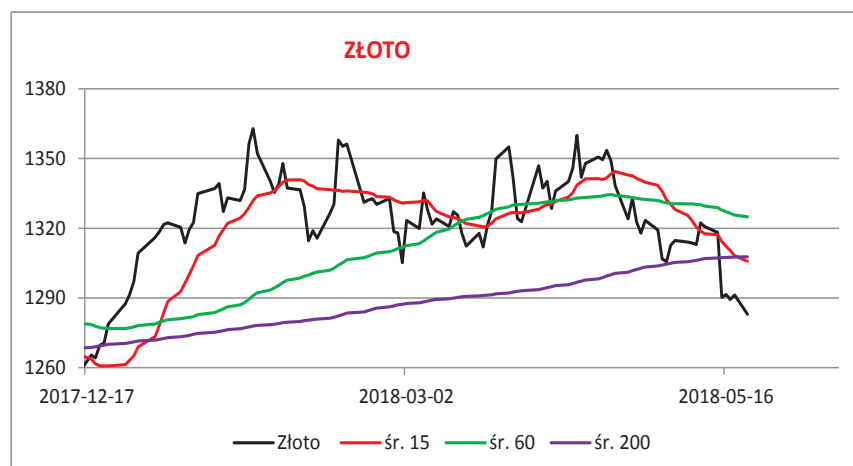
W drugą połowę sesji rynek wkroczył z dużym wzrostem i małymi obrotami. Dane na temat przemysłu i budownictwa być może poprawiły nastroj, jednak do znielowania ubiegłotygodniowych strat sporo brakuje.

Rafał Grodowski



Chińsko-amerykański wpływ na ropę

SUROWCE \ Ropa silna o poranku. Miedź lepiej niż w ubiegłym tygodniu, ale bez istotnego przełamania. Złoto najtańsze w tym roku.



Fatalna passa metali szlachetnych z ubiegłego tygodnia w poniedziałek niestety miała kontynuację. Złoto traciło ponad 0,6 proc., testując poziom 1280 dol. za uncję. Szlachetny kruszec nie był tak tani od prawie pięciu miesięcy. Zniżkowało także srebro, lecz ten metal od początku lutego wykazuje nieregularne wahania wskazujące na mniejszy wpływ emocji z rynku walutowego. A tam przed godz. 10

euro było coraz bliżej spadku poniżej kursu 1,17 dol.

Ropa rozpoczęła tydzień od poprawy notowań po słabszej końcówce ubiegłego tygodnia. O godz. 10 zyskiwała 0,6 proc., poruszając się dość spokojnie. Część ekspertów uważa, że to efekt wstrzymania konfliktu gospodarczego na linii Waszyngton-Pekin. Na wzrost ceny paliwa wpływ ma także rosnący paraliż Wenezueli. Po wyborach

(uznanych za sfałszowane) kraj jest wstrząsany konfliktem wewnętrznym, a produkcja ropy spadła do poziomu poniżej 1,5 mln baryłek dziennie.

Chiński wpływ na rynek widoczny był zapewne także w wypadku miedzi. Przed godz. 11 metal zyskiwał 0,9 proc., poprawiając swój wynik od samego ranka. Trudno jednak dopatrzeć się tu wpływu danych z samego sektora, zwłaszcza że zmiana kursu nie notowała w praktyce niczego istotnego.

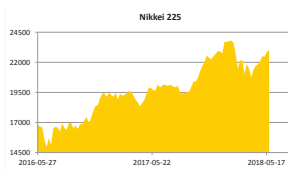
Inne metale przemysłowe także notowały poprawę wyników, co poniekąd potwierdzało tezę, że złagodzenie konfliktu między mocarstwami ekonomicznymi to dobry sygnał dla rynku. Nikiel i aluminium zyskiwały na wartości, jednak nie były to znaczące zmiany.

Ropa w południe nie prezentowała się już tak dobrze. Paliwo zyskiwało zaledwie 0,15 proc., co wskazywało, że poranny impuls nie był aż tak skuteczny.

Przed godz. 13 ropa był nawet blisko czerwonego koloru. Wyraźnie różniło ją to od miedzi, która drożała o prawie 1,3 proc...

(rg)

↑ 0,99964	0,18%	USDCHEF	↓ 16,36	-0,58%	SREBRNO	↑ 7837,5	0,75%	FTSE 100	Kursy NBP		
↑ 111,333	0,55%	USDJPY	↓ 1284,1	-0,56%	ZŁOTO	↑ 23007,1	0,33%	NIKKEI			
↓ 1,34052	-0,55%	GBPUSD	↑ 310,4	1,32%	MIEDŹ	↑ 13077,72	0,00%	DAX			
↓ 1,17542	-0,12%	EURUSD	↑ 78,64	0,17%	ROPA BRENT	↑ 24715,09	0,00%	DJIA POPRZEDNI			
									3,6615	0,63%	DOLAR
									3,6641	0,63%	FRANK
									4,2991	0,08%	EURO



fot. Enrique Marcarian/Reuters

Argentyńskie kłopoty (2)

ZA OCEANEM \ Tego-
roczny stan krajowej wa-
luty prezentuje się słabo.
Potwierdzają to bardzo
wysokie stopy procento-
we, które w maju wzrosły
już dwukrotnie.

Rafał Grodowski

Argentyńskie pe-
so, oznaczone
symbolem ARS,
ma za sobą bardzo
trudną historię. W 2015 r.
za 1 dol. płacono mniej niż
10 peso. W połowie maja
kurs amerykańskiej waluty
był bliski 25 peso (do tej
wartości zabrakło mniej
niż 0,001 ARS). Tak wysoki
kurs to oczywiście kolejny
wieloletni rekord.
Peso jako waluta istniało
praktycznie zawsze (z wy-
jątkiem lat 1985–1991, gdy
nosiło nazwę australa), ale
obecna jego wersja to efekt
dużej inflacji australi i de-
nominacji w 1992 r. Poziom
denominacji był identyczny
w Polsce w 1995 r. i wyno-
sił 1:10 000. Wtedy bank
centralny ustanowił kurs

waluty amerykańskiej i pe-
so na poziomie 1:1. Dziś ten
wskaźnik jest prawie 25 ra-
zy większy, a waluta argen-
tyńska nie doczeka się za-
pewne denominacji, co po-
kazuje, że w porównaniu
z kłopotami z poprzednich
dekad teraz prezentuje się
ona wyraźnie lepiej.
Nie znaczy to jednak,
że sytuacja peso jest dobra.
Świadczą o tym miesięcz-
ne zmiany kursu USD/ARS.
W ciągu ostatnich lat para
przeważnie zwyżkowała,
a bywały miesiące, w któ-
rych peso traciło bardzo
dużo. Tak było w listopa-
dzie 2016 r., gdy dolar zy-
skał ponad 4,6 proc., oraz
w maju i lipcu ub.r., gdy
peso straciło ponad 6 proc.
Grudzień przyniósł pra-
wie 8-procentową obniżkę
peso, ale wszelkie rekordy
bije wynik z pierwszej po-
łowy maja. USD/ARS zy-
skało w ciągu dwóch tygo-
dni ponad 17 proc., co jest
niebezpiecznym wynikiem.
Pewnym obrazem słabości
argentyńskiej waluty jest
relacja z polskim złotym.
To oczywiście egzotyczne
porównanie, lecz w ciągu

ostatniego roku złoty zy-
skał do peso ponad 65 proc.
A to naprawdę dużo. Na-
wet brazylijski real w cią-
gu ostatnich trzech mie-
sięcy zyskał do peso ponad
6 proc.
To obraz katastrofalny.
Nawet rosyjskie czy tu-
reckie stopy procentowe
(odpowiednio 7,25 proc.
i 8 proc.), uznawane za bar-
dzo wysokie, błędną przy
wyniku argentyńskim. Dziś
stopy procentowe ustalo-
ne przez Banco Central de
la República Argentina wy-
noszą aż 40 proc., a ostat-
ni raz poniżej 10 proc. by-
ły w 2012 r. Jeszcze na po-
czątku marca tego roku wy-
nosiły one niewiele ponad
27 proc. 27 kwietnia Bank
podniósł je o kolejne 3 proc.
do wartości 30,25 proc.
i nie był to koniec. 3 maja
główną stopę procentową
podniesiono do 33,25 proc.,
a dzień później (sic!) wzro-
sły o kolejne 6,25 proc.
To naprawdę niepokoją-
cy obraz i ostatnie nawet
uspokojenie na rynku wa-
lutowym nie gwarantuje,
że bankowcy nie dokonają
kolejnej podwyżki. Oczywi-

ście tak mocny ruch w gó-
rę miał niejako wyhamować
spadek peso i poniekąd od-
niesiono sukces, bo 16 ma-
ja kurs dolara spadł poniżej
24 peso.
Tak wysoki poziom stóp
procentowych jest anachro-
nizmem na skalę świata,
a przecież Argentyna nale-
ży do G20, do którego apli-
kowała kiedyś Polska. Nasz
kraj bardziej pasuje do tego
grona, obecność Argentyny
zaś to skutek pewnych kon-
tyntentalnych rozsad – Ame-
rykę Południową reprezen-
tuje jeszcze Brazylia, któ-

rej sytuacja ekonomiczna
wydaje się znacznie lepsza,
a PKB jest zdecydowanie
wyższe.
Gdy się spojrzy na mapę
bankowych stóp procen-
towych, to Argentyna wy-
przedza Mozambik, Egipt
i Angolę, a trudno te kra-
je uznać za gospodarcze
potęgi. Wysoki wynik Ar-
gentyny oczywiście szyb-
ko zmaleje, gdy kraj upo-
ra się z bardzo wysoką in-
flacją. Jednak to wyma-
ga uporządkowania wielu
spraw, w tym także długu
publicznego.

Instrument	Kurs dzisiejszy	Zmiana	Kurs poprzedni
WIG	59 327,42	1,00%	58 740,33
WIG20	2 266,37	1,62%	2 230,32
mWIG40	4 537,43	0,27%	4 525,43
sWIG80	13 924,03	-0,29%	13 965,18
ALIOR	72,6	0,69%	72,1
BZWBK	362,8	1,62%	357
CCC	272,4	2,41%	266
CD PROJEKT	147,5	5,36%	140
CYFRPLSAT	25,36	3,01%	24,62
ENERGA	9,92	-0,80%	10
EUROCASH	23,36	0,00%	23,36
JSW	85,8	0,99%	84,96
KGHM	94,38	0,94%	93,5
LOTOS	56,74	-0,07%	56,78
LPP	9370	4,23%	8990
MBANK	434	0,93%	430
ORANGEPL	5,14	2,59%	5,01
PEKAO	115,2	0,04%	115,15
PGE	10,23	-0,39%	10,27
PGNIG	6,1	0,49%	6,07
PKNORLEN	85,84	2,19%	84
PKOBP	41,36	1,70%	40,67
PZU	39,01	1,14%	38,57
TAURONPE	2,12	0,00%	2,12

Materiały przygotowane przez NXF

Wtorek, 22 maja 2018 r.				
Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
10.00	Polska	Sprzedaż detaliczna (r/r)	kwiecień	8%
12.00	Wlk. Brytania	Wskaźnik zamówień wg CBI	maj	4
14.00	Węgry	Decyzja w sprawie stóp procentowych	maj	0,9%
16.00	USA	Indeks Fed z Richmond	maj	9



fot. Wikipedia/d

FARMY WIATROWE W PROJEKTACH PKN ORLEN

OZE \ Zakładanie farm wiatrowych znajduje się w założeniach strategicznych PKN ORLEN i w planach rozwoju polskiej gospodarki w kierunku rozwiązań niskoemisyjnych. Już ponad 20 firm zgłosiło się do przetargu PKN ORLEN na wykonanie koncepcji technicznej projektu budowy morskich farm wiatrowych na Bałtyku.

X EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY \ Trendy przyszłości w polskiej energetyce

Efektywna energetyka

PKN ORLEN, lider europejskiej branży paliwowej, ma coraz większe osiągnięcia w dziedzinie energetyki. Stawia na rozwiązania innowacyjne, wyznaczając nowe trendy w tym zakresie nie tylko na rynku polskim, ale i europejskim. Mówił o tym podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego (EKG) w Katowicach Jarosław Dybowski, dyrektor wykonawczy ds. energetyki PKN ORLEN w trakcie panelu pt. „Trendy przyszłości w polskiej energetyce”.

Mariusz Andrzej Urbanke

Przelomem tak dla spółki, jak i dla rynku energii w Polsce są dwa duże bloki energetyczne w Płocku i Włocławku, które dają aż trzy korzystne efekty: bezpieczeństwo energetyczne dla zakładów PKN ORLEN w Polsce, dodatkową moc, której polski system potrzebuje szczególnie na północy Polski, a także ogromne doświadczenie w zakresie innowacji energetycznych i skutecznie wprowadzanej digitalizacji w energetyce. Dużą część dyskusji ekspertów w trakcie panelu „Trendy przyszłości w polskiej energetyce” podczas EKG w Katowicach zdominował właśnie temat digitalizacji, który jest niezwykle ważny ze względu na efektywność energetyczną.

Digitalizacja to priorytet

Dyrektor Jarosław Dybowski podkreślił, że digitalizacja jest stosunkowo łatwa do przeprowadzenia w obszarze handlu i w relacjach z klientami, natomiast trudniej o nią w kontekście wytwarzania i przesyłu energii, czyli tam, gdzie są aktywa. Jego zdaniem jest to jednak kluczowe dla zbierania i analizowania danych o odbiorcach. – W przypadku PKN ORLEN sukces w zakresie digitalizacji polega na tym, że my wprowadzamy ją już na etapie projektowania i realizacji nowych inwestycji – tak jak to się stało w Płocku i Włocławku – podkreślił Jarosław Dybowski. – Ma to kapitalne znaczenie, digitalizacja prowadzona na późniejszych etapach, gdy elektrownie już działają, jest bowiem dużo trudniejsza – dodał.

Uczestniczący również w panelu wiceprezes Zarządu Tauron Polska Energia SA ds. klienta i wsparcia korporacyjnego Kamil Kamiński powiedział, że jego firma też postrzega digitalizację poprzez pryzmat oczekiwań klienta. – Polska energetyka w kontekście digitalizacji dopiero zmierzy się z problemami, przez które już dawno przeszły inne sektory gospodarki, takie jak telekomunikacja czy bankowość – stwierdził. – To jest gonitwa z czasem. Musimy jednak być



Sesja „Trendy przyszłości w polskiej energetyce” | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

dobrze przygotowani, by zarządzać wiedzą o kliencie, przy coraz bardziej skomplikowanej ofercie; chodzi o to, by nie było tak, że jedyną wiedzą, jaką o naszych konsumentach mamy, są rachunki – dodał.

To niezwykle istotne w kontekście stale zwiększającego się zużycia energii, powodowanego przez rozwój ekonomiczny, rozwijającą się urbanizację, zaawansowanie technologiczne i automatyzację w różnych dziedzinach życia. Zautomatyzowane – czy jak się potocznie mówi: skomputeryzowane – zarządzanie zasobami energetycznymi pozwala na minimalizowanie strat, a tym samym oszczędności dla klientów i zyski dla producentów. – Stałe zwiększanie efektywności energetycznej to priorytet grupy Veolia na przyszłość – podkreślił podczas EKG Gerard Bourland, dyrektor ds. aktywów energetycznych Veolia w Europie Środkowej i Wschodniej. Pytany przez prowadzącą debatę Dorotę Dębińską-Pokorską (partner PwC odpowiedzialny za sektor energetyczny) o to, jakie znaczenie dla sektora może mieć digitalizacja, Gerard Bourland podkreślił, że jest ważna ze względu właśnie na efektywność energetyczną. Jak dodał, istotne jest, by w tym kontekście zacząć od podstaw. – Chcemy, by energetyka była bardziej efektywna, dlatego musimy zacząć od podstaw. Najpierw musimy zadbać o odpowiednie narzędzia, nowoczesną sieć przesyłową i pomiarową, właściwe budowanie sieci. Drugim pod-

stawowym czynnikiem, bez którego nie osiągnęlibyśmy swoich celów, są wykwalifikowani pracownicy. Mając odpowiednie narzędzia i fachową wiedzę, mogą oni podejmować optymalne decyzje – mówił Bourland. Podkreślił, że Veolia działa właśnie w tym kierunku, bo zadbanie o te elementy pozwala na przeprowadzanie optymalizacji i w konsekwencji oferowanie klientom najlepszych produktów, dostosowanych do ich potrzeb zarówno pod względem ceny, jak i przede wszystkim jakości.

Z kolei w ocenie prezesa zarządu spółki Enea, Grzegorza Kowalika, sieci i dostawy energii do klienta – to obszary, w których pozostaje najwięcej do zrobienia, jeśli chodzi o digitalizację. Inwestycje te powstawały bowiem przed laty i dziś wymagają ogromnych nakładów na modernizację. Ta może jednak przynieść ogromne oszczędności.

Odpowiedź na rosnące zapotrzebowanie na energię

PKN ORLEN we wszystkich swoich projektach stawia na nowoczesne rozwiązania. Daje to również efekty ekologiczne. – Polityka klimatyczna Unii Europejskiej będzie coraz bardziej rygorystycznie egzekwowana – podkreśla Jarosław Dybowski. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że blok we Włocławku (o mocy 460 MW), a także w Płocku (o mocy 600 MW) to najnowocześniejsze jednostki, spełniające rygorystyczne normy, jeśli chodzi o ochronę środowiska. Produkcja energii

elektrycznej w nowym bloku we Włocławku wyniesie ok. 2,5 TWh rocznie, natomiast w przypadku bloku w Płocku produkcja energii wyniesie 3,3 TWh. Dzięki tak dużej efektywności nowe źródła w pełni pokryją zapotrzebowanie Grupy ORLEN w Polsce na energię elektryczną, a jej nadwyżka zostanie sprzedawana na rynku. – Te nadwyżki mocy są bardzo ważne dla polskiego rynku, szczególnie dla północnych obszarów Polski. Zdarzyło się już bowiem, że zakłady musiały wstrzymać produkcję, gdy występowało rekordowe zapotrzebowanie na moc elektryczną – przypomina Jarosław Dybowski. Grupa jest jednym z największych krajowych odbiorców energii elektrycznej – zużywa w skali roku ponad 3 TWh energii elektrycznej oraz produkuje i zużywa na własne potrzeby około 40 PJ ciepła.

Nowe źródła energii

Spółka inwestuje też w OZE. PKN ORLEN pod koniec marca br. ogłosił postępowanie przetargowe na zakup wstępnej koncepcji technicznej, która określi możliwości przygotowania i realizacji projektu budowy morskich farm wiatrowych na Bałtyku. W ramach posiadanej koncesji maksymalna moc inwestycji może wynieść 1200 MW. Bardzo ważne deklaracje w tym zakresie złożył obecny na EKG w Katowicach wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. Nie wykluczył, że już w przyszłym roku ruszą aukcje na wsparcie dla energetyki wia-

trowej na morzu (offshore), co utnie gorące dyskusje o OZE w Polsce. – Najpierw chcemy jednak rozstrzygnąć kwestię elektrowni jądrowej, potem będziemy inicjowali dalsze zdarzenia – wyjaśnił. Rząd stawia na energię jądrową, bo chce poprawić strukturę źródeł wytwarzania – obecnie zdecydowana większość energii w Polsce powstaje na bazie węgla, który nie cieszy się wsparciem UE ze względu na dużą emisję zanieczyszczeń, a zwłaszcza dwutlenku węgla. Energia atomowa i OZE mogłyby te niekorzystną strukturę naszych źródeł energii poprawić i wtedy UE nie miałaby już kolejnych powodów, by atakować Polskę.

PKN ORLEN też inwestuje w OZE. Łączna moc farm wiatrowych na Bałtyku planowanych przez spółkę może wynieść nawet 1200 MW, co jeszcze zwiększy jej udział w polskim rynku energii. W celu przygotowania i realizacji tego projektu w PKN ORLEN już powołany został dedykowany zespół specjalistów.

Spółka nie zapomina jednak o tzw. energetyce rozproszonej, realizując też mniejsze projekty. PKN ORLEN realizuje m.in. projekt zmierzający do wyposażenia swoich stacji paliw w turbiny wiatrowe. To kolejny krok, po montażu mikroinstalacji fotowoltaicznych, w kierunku zwiększenia samowystarczalności energetycznej stacji paliw.

Artykuł przygotowany przez redakcję we współpracy z PKN ORLEN SA



CIEKAWOSTKA \ Patryk Vega poinformował na Facebooku, że marka „Pitbull” wraca w jego ręce. Kolejny film z cyklu, zatytułowany „Pitbull. Królowa chuliganów”, pojawi się na ekranach 11 listopada 2021 r. Pierwszy „Pitbull” trafił do kin w 2005 r. Potem Vega wyreżyserował „Nowe porządki” oraz „Niebezpieczne kobiety”. Na wspomniane produkcje sprzedano łącznie ponad 4 mln biletów.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 22 MAJA 2018

KULTURA

13

TEATR \ Sport narodowy – otwierajmy śmiało groby!

Kpina ze Smoleńska zamiast sztuki

Aktorzy biczą się biało-czerwonymi flagami, Polska nazywana jest nieczułą sadystką, niesmaczne żarty budzą skojarzenia z katastrofą smoleńską. A to wszystko w ramach... obchodów 100-lecia niepodległości Polski. Tak przynajmniej mówią twórcy. Teatr Syrena w Warszawie, Pożar w Burdelu i Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach przygotowały komedię „Bem! Musical o patriotach i renegatach”.



Niczego nie obśmiewamy. Wręcz przeciwnie. Wpisujemy się na swój sposób w obchody stulecia niepodległości – mówi „Codzienniej” Michał Walczak | fot. Jan Naj/Gazeta Polska



Granica między lekkim żartem a budzącą odrazę kpina została przez twórców wielokrotnie i z premedytacją przekroczona | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

Sylvia Krasnodębska

Premiera spektaklu odbyła się w ostatni piątek na deskach Teatru Syrena w Warszawie. Sztuka powstała w ramach programu „Sto wskrzeszeń na 100-lecie Polski”.

– Chcemy stworzyć na stulecie naszej niepodległości muzyczno-biograficzne musicale o niestandardowych i nietypowych Polakach patriotach czy o polskości, która jest na pewno poza szablonem tego patriotyzmu „mainstreamowego” – mówi Michał Walczak,

współtwórca Pożaru w Burdelu i reżyser spektaklu. Józef Bem jawi się tu jako patriota cechujący się pełnym oddaniem sprawie polskiej i słabością do armat. Jednak granica między lekkim żartem a budzącą odrazę kpina została przez twórców wielokrotnie i z premedytacją przekroczona. Gdy bowiem aktorzy biczą się flagami, a o Polsce (granej przez Magdalenę Placek-Boryń) mówi się, że jest nieczułą sadystką, spektakl przestaje być już beztroską zabawą. Parodia utworu Jana Pietrzaka „Żeby Polska była Polską”, uzupełniona słowami „musi cierpieć, bo znika, gdy

jest szczęście” wywołuje rechot, a nie śmiech. Wielokrotnie wypiewane zaś słowa „to nasz sport narodowy – otwierajmy śmiało groby” musi budzić skojarzenia z katastrofą smoleńską i nie ma szans, by było to skojarzenie przypadkowe i niezamierzone. – Jesteśmy dumni z barwności tej opowieści – mówi nam scenarzysta Maciej Łubieński. – Niczego nie obśmiewamy. Wręcz przeciwnie. Wpisujemy się na swój sposób w obchody stulecia niepodległości, które są nie tylko centralnie programowane. Chcemy tworzyć też takie wersje historii – mówi Michał Walczak

w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie”. Reżyser podkreśla, że to opowieść o absolutnym patriotyzmie, który dominuje. – Patriotyzm samotnych mężczyzn był na porządku dziennym. Przez tę samotność popadali w mesjanizmy – tłumaczy „Codzienniej” swój punkt widzenia scenarzysta Maciej Łubieński. – Przez ten patriotyczny celibat mężczyźni świrowali – dodaje reżyser.

Na pytanie „Gazety Polskiej Codziennie” o to, czy spektakl „Bem! Musical o patriotach i renegatach” jest manifestem politycznym, reżyser Michał Walczak odpowiada: – Raczej

artystycznym. W czasach silnych antagonizmów dotyczących ideologii, którą zaprzegamy do rozmów o historii, musical o człowieku jest świetnym pretekstem, by spojrzeć na historię przez pryzmat biografii. Widać w tych postaciach, jak bardzo polska historia jest paradoksalna.

Czy Walczak wie, że swoim spektaklem wpisuje się podsyłanie antagonizmów? Czy słowa z jego sztuki „gdy Polak się nie bije, zaczyna gnąć”, nie są trochę o nim samym?

.....
Więcej w czerwcowym numerze „Nowego Państwa”

Zanim śmiech was nie rozłączy

KINO \ XVII-wieczny francuski zamek, idealnie skrojone kreacje i scenariusz zaplanowany co do minuty. Co może pójść nie tak? Brzmi przecież jak przepis na perfekcyjne wesele, które... bardzo łatwo zepsuć. I dobrze, bo im gorzej na ekranie, tym śmieszniej na widowni. W kinach francuska komedia „Nasze najlepsze wesele”.

Ma być elegancko i z klasą – takie hasło przyświeca Maxowi (w tej roli wielokrotny zdobywca Cezarów i laureat canneńskiej Złotej Palmy Jean-Pierre Bacri), który od 30 lat zajmuje się organizacją wesel. Niestety, jak to bywa w tego typu biznesie, dużą część obowiązków należy rozdzielić między ekipę, która bywa różna. Agresywna menedżerka (Eye Haidara), nadużywająca marihuany fotograf (znakomity Jean-Paul Rouve) czy niezbyt uzdolniony muzycznie DJ (Gilles Lellouche) – z takimi wyzwaniami będzie musiał się zmierzyć Max przy organizacji – jak się zdaje – ostatniego wesela



To typowa francuska komedia, w której zamiast wielkich zwrotów akcji, chodzi raczej o pełną absurdów atmosferę | fot. mat. pras/d

przed odejściem na emeryturę. A biorąc pod uwagę wygórowane oczekiwania pary młodej i roszczeniowych gości weselnych, to niesforny personel jest chyba dopiero

początkiem kłopotów. W tle się toczą – a jakże! – wątki miłosne. Ktoś tej nocy odnajdzie miłosne spełnienie, ktoś inny zostanie zdradzony. Jak w życiu.

Dzięki temu, że przyjęcie weselne obserwujemy z perspektywy obsługi, jest znacznie ciekawiej niż dotychczas: bo czy można porównać dramat panny młodej, która złamała paznokcie, do pani ki kucharzy, którzy odkryli, że główne danie jest niezjadliwe, a w zamian będą musieli – jak gdyby nigdy nic – podać gościom ciastka? Jak wytłumaczyć nowożeńcom, że na ich weselu zamiast zamówionego kwartetu zagra niespełniona gwiazda rocka? I choć od początku wiadomo, że idealnie zaplanowana impreza ze sztywnym scenariuszem aż się prosi o kompletną katastrofę, to do ostatnich kadrów z ciekawością śle-

dzimy historię opowiedzianą przez Oliviera Nakache i Érica Toledano, czyli twórców znakomych „Nietykalnych” (2011).

„Nasze najlepsze wesele” to typowa francuska komedia, w której zamiast wielkich zwrotów akcji, chodzi raczej o pełną absurdów atmosferę i komizm postaci, a te zostały napisane i zagrane mistrzowsko. Perfekcjonistyczny, pozornie surowy Max tak naprawdę darzy swoich podwładnych niemal ojcowską troską, co w zderzeniu z ich „wybrykami” daje komiczny efekt. Jednak najważniejsza myśl płynąca z filmu podpowiada nam, że warto być dobrym dla innych – wtedy nawet w obliczu największej katastrofy zawsze znajdą się ludzie gotowi wybawić nas z opresji i zamienić porażkę w spektakularne zwycięstwo.

.....
Magdalena Fijołek

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

18-19

SPORT/TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



foto: Wikipedia/d

Karel Čapek

(1890–1938) czeski pisarz, jeden z pionierów fantastyki naukowej, spopularyzował słowo „robot”

„Królestwo kłamstwa nie jest tam, gdzie się kłamie, lecz tam, gdzie się kłamstwo akceptuje.”

FELIETON \ Przegląd tygodnia

Fałszywi przyjaciele

W Gdańsku przez kilka dni bezpośrednio do rzeki wypuszczano ścieki. Zawiodła instalacja, którą wcześniej chwailono jako najdłużej nieprzerwanie działające urządzenie w mieście.



Krzysztof Karnkowski

Na całą tę sprawę warto spojrzeć również pod kątem potencjalnego bratobójczego starcia między Pawłem Adamowiczem a kandydatem koalicji PO-Nowoczesna. Czyżby jednak nie było ono planowane, a całe dotychczasowe odciśnięcie się tych partii od urzędującego prezydenta było jedynie działaniem pozorowanym? Może tak być, skoro media odpuszczają idealną okazję, by wśród swoich odbiorców wykreować nastroje na rzecz zmiany w gdańskim ratuszu.

Poszedł sygnał

„Moczę nogi w wodach zatoki, brodę w kale, brodę w kale/wokół gniją rybie zwłoki, ja idę dalej, idę dalej” – śpiewał przed laty trójmiejski zespół Dzieci Kapitana Klossa, ten sam, w którym swoją trwającą do dziś karierę sceniczną zaczął Olaf Deriglasoff. Początek drugiej połowy lat 80. uchodził za czas ogólnopolskiej klęski ekologicznej, zwłaszcza gdy na rabunkową i niewrażliwą na kwestię środowiska komunistyczną gospodarkę nałożył się Czarnobyl. Od skojarzeń z tą piosenką nie sposób ostatnio uciec, pytanie, kto sięgnie po nią w kampanii wyborczej? Szambo podobno już przestało się łać, atmosfera w mieście pozostała jednak ciężka, o czym przekonał się premier Mateusz Morawiecki. Jego spotkanie z mieszkańcami zostało zakłócone przez współczesną wersję „aktywu robotniczego”, czyli kilkoro działaczy KOD, wśród których rozpoznano faceta, który niczym wier na grupie odwiedza podobne imprezy w całej Polsce i wszędzie prowokuje awantury. Wcześniej rozpoznany

przez internautów Piotr Łopaciuk został uniewinniony przez sąd, przed który trafił – co za niespodzianka! – za zakłócanie spotkania z Anną Marią Anders. Zachowanie to opozycji teoretycznie nie służy, w praktyce jednak nie pomaga również rządzącym, ponieważ kreuje pewną atmosferę, podobną do tej, która towarzyszyła kampanii Bronisława Komorowskiego. Przeciwnicy władzy dostają sygnał, że zachowania na krawędzi pozostają bezkarne. To zachęca kolejnych frustratów, ale i budzi frustrację wyborców, którzy PiS cenią przecież za konsekwencję i zdecydowanie. Nie należy lekceważyć faktu nagłaśniania, wyolbrzymiania, a nawet wymyślenia incydentów na spotkaniach z politykami PiS. Odbywa się to również rzekomo odolnie, pod pretekstem informacji obywatelskiej, np. za pomocą portalu YouTube. Użytkownicy o nickach wyglądających na generowane przypadkowo publikują materiały, gdzie informacja o rzekomych zajściach podczas rozmów polityków z obywatelami towarzyszy zdjęciom, z których nic takiego nie wynika. Stało się tak choćby w wypadku wizyty Mateusza Morawieckiego w Garwolinie.

Nawet Wałęsa nie pomoże

Widać to również na przykładzie protestu w Sejmie. Protest, rozpoczęty od zgłoszenia postulatów, które większość społeczeństwa, w tym zwolennicy PiS, uważała za słuszne, zmieniła się w coś w rodzaju szóstego sezonu polskiej edycji „Big Brothera” – politycy opozycji się ścigają, kto będzie miał ładniejsze zdjęcie z niepełnosprawnymi. Ci zaś tracą społeczne poparcie w miarę jak zyskują wsparcie ze strony polityków, czym wpisują protest w oś sporu opozycji totalnej z władzą. Gdy oglądamy obrazki z postami opozycji



Włodzimierz Czarzasty w swoich ostatnich wypowiedziach nie oszczędza totalnej opozycji | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

pchającymi wózki, na które nawet przy tym nie patrzą, nie sposób nie traktować całej sprawy politycznie. Wywołująca realnej poprawy sytuacji niepełnosprawnych w Polsce nie ma tu już nic do rzeczy. Grupa protestująca w Sejmie zgodziła się, by jej politycznym głosem było środowisko, które zawsze wykazywało się największą obojętnością, jeśli nie pogardą, wobec tych, którym po 1989 r. w Polsce się nie poszczęściło. Swoim przeciwnikiem, czego już nawet nie ukrywa, uczyniła natomiast ten rząd i ugrupowanie, które podjęły najwięcej prosocjalnych działań od czasu transformacji ustrojowej. Na ich wózkach Ryszard Petru i Joanna Scheuring-Wielgus chcą dziś dojechać do kolejnej kadencji, ale trudno uwierzyć, by tak tandetną propagandą pomagali komukolwiek – czy protestującym, czy samym sobie. Tak, jak nie pomoże protestującym Lech Wałęsa, opowiadający w Sejmie przede wszystkim o sobie. Zresztą to nie im ma pomóc, co zdradza w swoim tweecie

gwiazda tzw. strajku kobiet Marta Lempart. „Pomyśl: codzienne próby wejścia do Sejmu kolejnych osób, za którymi przyjdą media, a obrazki PiS-bezprawia pójdą w świat. Typuję @PrezydentWalesa. Zróbmy z tego akcję narodową #SejmJestNasz.” Nic dodać, nic ująć.

Wracają czerwoni

Petru jest już poza Nowoczesną, Nowoczesna natomiast, razem z PO i PSL kolejny tydzień znalazła się poza studium programu „Woronicha 17”. Bojkot i próby nacisku na TVP, by ta ukarała dziennikarza za podanie sprawdzonych informacji, weryfikują hasła o „wolnych mediach”, choć nie wiem, czy ktokolwiek takiej weryfikacji potrzebował po ośmiu latach rządów PO. W niektórych audycjach nie ma tylko polityków Platformy, u Michała Rachonia również PSL i Nowoczesnej. W ten sposób ta część opozycji sama pozbawia się głosu w tych mediach, w których ma szansę dotrzeć poza swój elektorat. W powstałą ni-

szę gładko wchodzi zaś postkomuniści, dla których, przy niezłej koniunkturze sondażowej, jest to znakomita okazja dla zaznaczenia swojej stałej obecności w polskiej polityce. Być może telewizyjne dyskusje, w których naprzeciw Zjednoczonej Prawicy stoją Kukiz'15 i SLD okażą się przepowiednią. Dla PiS byłoby to zresztą całkiem dobre przemeblowanie sceny politycznej. Trudno w tej chwili jednak wyobrazić sobie kolejny Sejm bez Platformy, którą uzupełnią zapewne posłowie Nowoczesnej, już bez własnego ugrupowania i klubu. Wydaje się jednak, że ci, którzy uznali wynik wyborczy z 2015 r. za koniec obecności lewicy w parlamencie, bardzo się pospieszyli. SLD tymczasem ubarwia (choć jednokolorowo) polską politykę, idąc na starcie nie tylko z PiS, lecz także z Platformą, wobec której mocno akcentuje swoją odrębność. Nie miejmy złudzeń, w przyszłym Sejmie te partie razem będą próbowały blokować działania PiS, ale wcześniej wydarzy się między nimi wiele ciekawych rzeczy i smakowitych polemik. Gwarantuje to osoba Włodzimierza Czarzastego, który w swoich wypowiedziach liberalnej opozycji specjalnie nie oszczędza.

Bieżąca polityka nie może przesłaniać jednak faktu, że choć bardzo dużo udało się osiągnąć w dziedzinie polityki historycznej oraz symbolicznej, to i tutaj dobra zmiana chwilami wytraca tempo. Muzeum Polin promujące poprzez mural komunistycznego bandytę Zygmunta Baumana, półmilionowa dotacja Narodowego Centrum Nauki przyznana Barbarze Engelking-Boni (autorce specjalizującej się w wykazywaniu jak najgorszych postaw Polaków wobec ludności żydowskiej podczas II wojny światowej), wreszcie niepokojące plany wystawy w muzeum w Auschwitzu, która choć poświęcona pamięci Witolda Pileckiego i obozowego ruchu oporu, zagrażać ma ponoć zachowanym na miejscu pamiątkom – to wiadomości tylko z ostatnich kilku dni. Oczywiście można tłumaczyć te wydarzenia argumentem, że rząd nie ma wpływu na wszystkie instytucje. Skoro jednak możliwy, choć trudny, są zmiany w wymiarze sprawiedliwości, dlaczego nie walczyć ostrzej o tak istotną przecież dla Zjednoczonej Prawicy sferę polityki historycznej?

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**OPIEKUNKI DO NIEMIEC DO 1500 EURO/MIES.
WYMAGANY KOMUNIKATYWNY NIEMIECKI
737 489 914 LUB 737 499 812**



Harry Stack Sullivan

(1892–1949) amerykański psychiatra i psychoanalityk, neofreudysta

\\ Kiedy szczęście, bezpieczeństwo i dobre samopoczucie drugiej osoby jest dla ciebie tak samo (lub bardziej) ważne jak twoje własne, wtedy możesz powiedzieć, że kochasz tę osobę. \\

Thaśúnke Witkó

Żołnierzy, którzy co prawda wyszli zwycięsko z grupowego pojedynku pięściarskiego stoczonego przed dyskoteką z silną reprezentacją AWF, ale niestety dali się ująć organom porządkowym, gdy w drodze powrotnej do koszar śpiewali głośno triumfalną pieśń zwycięstwa, przepłukując strudzone gardła całą gamą płynów, pośród których nikt nie dopatrzył się pospolitej wody mineralnej czy najtańszej oranżady. Sprawa wyszła na jaw i zostałem wezwany przed oblicze przełożonego, by o niej pomówić. Beształ mnie okrutnie, a w jego złotych, kocich oczach czaiła się chęć mordu. Doskonale wiedziałem, że ten niski, przysadzisty mężczyzna z bicepssem grubości przeciętnego uda jest także posiadaczem gołębiego serca, ale mimo wszystko moje stopy drżały tak, że wygrałbym bez problemu każdy konkurs flamenco. Kiedy wreszcie kazał mi wyjść, poczułem ulgę jak Charles de Gaulle w końcowej części powieści Fredericka Forsytha pt. „Dzień szakala”, gdy kula zamachowca minęła o włos jego głowę. Ponieważ do de Gaulle’a mi daleko, ten „zamach” na mój byt nazwałem „dniem chomika”.

Dlaczego nie „Dzień hieny”

„Dniem chomika” nazwałem także dzień, w którym ujawniono wpis sprzed lat jednego z dziennikarzy, Łukasza Maziewskiego, fantazjującego publicznie, że gdyby posiadał milion dolarów, to zorganizowałby zamach na Antoniego Macierewicza. Gdy się zagłębiłem w twórczość pana Łukasza, pomyślałem, że jest to osobnik z jakąś niewytłumaczalną obsesją na punkcie byłego szefa MON. Niniejszy tekst chciałem wówczas zatytułować „Dzień hieny” ale próbuję nikogo nie obrażać, więc dla złagodzenia przekazu przywołałem chomika i zacząłem dumać, jakie myśli kłębią się w głowie Maziewskiego oraz jemu podobnych? Jestem ciekaw, czy kiedykolwiek widzieli oni moment gwałtownej śmierci innego człowieka, choćby w wypadku samochodowym, gdzie czasem jest problem z odnalezieniem porozrzucanych części ludzkiego ciała? Chciałbym się spotkać z taką osobą i zapytać ją, jak sobie taki zamach wyobraża? Kto, gdzie i w jaki sposób miałby go przeprowadzić oraz czy

FELIETON \ Głos Wodza

Dzień chomika

Jeśli sądzą Państwo, że jedną z najbardziej przerażających dla człowieka rzeczy jest spotkanie oko w oko z tygrysem bengalskim, to niestety są Państwo w błędzie. Osobiście przekonałem się o tym wiosną roku 1998, gdy wyprężony jak struna stałem w gabinecie mojego pryncypała i wysłuchiwałem jego długiej tyrady o niekwestionowanych osiągnięciach w służbie kilku moich żołnierzy.



Kadr z filmu „Dzień szakala” | fot. mat. pras/d

zastanowili się, że przy podobnej akcji mogą ucierpieć niewinne, postronne osoby? Nie jestem pewien, jak daleko wyobrażnia takich Maziewskich jest w stanie wybiec do przodu, przewidyując przyszłość, ale profilaktycznie dodam, iż większość rządowych oficjeli jest chroniona przez uzbrojonych funkcjonariuszy Służby Ochrony Państwa, którzy na pewno nie zawahają się użyć broni palnej w obronie życia i zdrowia osoby ochranianej. Wtedy niespodziewanie napastnicy mogą się stać ofiarami.

Cel: Kaczor

Ofiarami, niestety bezdennej głupoty i bezmyślności własnych rodziców, stały się dwie kilkuletnie dziewczynki, które w grudniu 2015 r., towarzysząc rodzicom na krakowskim marszu Komitetu Obrony Demokracji (KOD), dzierżyły wykonany prawdopodobnie własnoręcznie transparent przedstawiający kaczkę, w kierunku której wycelowana jest dubeltówka. Nie trzeba być Sherlockiem Holmesem, aby wywnioskować, iż kaczka symbolizuje postać Jarosława Kaczyńskiego a cała grafika jest sztandarowym przykładem mowy nienawiści. Nie jestem psychologiem

dziecięcym i nie mogę autorytarnie stwierdzić, czym podobne zachowania mogą się skończyć. Kto jednak zagwarantuje, że za kilka lat te dzieciaki, chcąc przypodobać się rodzicom i znajomym, nie kupią za pieniądze z kieszonkowego jakiejś atrapy broni, nie udadzą się przed Wawel, gdzie prezes PiS odwiedza grób brata i nie będą chciały sobie zrobić kolejnej fotografii, gdy jedna z nich mierzy z falsyfikatu do „Kaczora”? Co będzie, jeśli któryś z członków ochrony zareaguje instynktownie i otworzy w jej kierunku ogień? Do kogo będą mieli pretensje rodzice w razie takiego potwornego nieszczęścia? Założę się, że gdyby opisana sytuacja faktycznie zaistniała, wówczas rodzice skrupulatnie ukryją niechlubny epizod swoich pociech w szeregach KOD-u, a przetrucą całą winę na Kaczyńskiego. Mogę także domniemywać, że pomogą im w tym zarówno liberalne media, jak i opozycjni parlamentarzyści.

Opozycjni parlamentarzyści zapewne bardzo chętnie wpiszą się w podobne przedsięwzięcie, co już raz udowodnili 10 lutego 2017 r., tuż po wypadku drogowym z udziałem pojazdu Beaty Szydło oraz seicento pro-

wadzonego przez Sebastiana K. Finał zajścia był taki, że zarówno sama premier, jak i ochraniający ją wówczas funkcjonariusze BOR-u w wyniku odniesionych obrażeń znaleźli się w szpitalu, a jedynym uczestnikiem kolizji, który wyszedł z niej bez fizycznego szwanku był właśnie pan Sebastian. Jeszcze nikt nie znał dokładnych przyczyn zdarzenia ani jego faktycznego przebiegu, a już poseł Borys Budka, były minister sprawiedliwości w rządzie Ewy Kopacz, podniósł ogólnonarodowy lament w obronie tego młodego człowieka, głosząc jakieś wymaginowane tezy, że stanie się on ofiarą autorytarnego państwa, w starciu z którym nie ma najmniejszych szans. Obok Budki zjawił się prawie natychmiast mecenas Władysław Pociąg, przedstawiany jako gwiazda krakowskiej palestry, deklarujący jednocześnie, że podejmie się obrony Sebastiana bez wynagrodzenia. Pan Pociąg niesamowicie mnie urzekł twierdzeniem wygłoszonym na łamach krakowskiego klonu tytułu rodzącego się z „czerskiej mgły”, że pojednawczy list, jaki premier Szydło wystosowała do rodziny Sebastiana, został napisany z zamysłem jego natychmiastowej publikacji

w mediach i był aktem z głębokim podtekstem politycznym. Tak, panie Władku, ma pan rację, listowi szefowej rządu przyświecał cel polityczny, a Borys Budka od lat nie zajmuje się niczym innym jak monitorowaniem wypadków z udziałem rządowych limuzyn i wspieraniem obywateli, którzy mieli nieszczęście w nich partycypować. Dodatkowo zapomniał pan chyba nadmienić, że Budka wyczarowuje niczym króliki z kapelusza adwokatów, których celem życia jest bieganie za darmo po sądach oraz wypruwanie sobie żył dla dobra klientów i takowemu działaniu pana Borysa żaden polityczny cel nie przyświeca. Żałuję jedynie, że niewielu pochyliło się wówczas nad losiem ранnego funkcjonariusza BOR, ale on nie był nikomu potrzebny.

Apeluję!

Potrzebna jest, i to nam wszystkim, kolejna poważna debata nad sposobami ograniczenia mowy nienawiści. Od zająć na Krakowskim Przedmieściu będących pokłosiem katastrofy smoleńskiej, kiedy to Dominik Taras, indywiduum chcące „pałami pogonić terrorystów”, czyli ludzi tam się modlących, minęło już 8 lat. Upływający czas nieco zatarł ówczesne wydarzenia w ludzkiej pamięci, ale język debaty publicznej wcale nie łagodnieje. Nie wiem, czym aktualnie para się Taras, ale nigdzie nie natrafiłem na ślad jego przeprosin za nazwanie modlących się terrorystami. Jeśli utrzymać zaproponowaną terminologię, w której uczestnik spontanicznego, pokojowego wydarzenia religijnego nazwany jest terrorystą, to jak nazwać kogoś przysposabiającego mentalnie własne dzieci w strzelaniu do polityków lub dziennikarza marzącego o organizowaniu zamachów? Ja stosownej nazwy znaleźć nie potrafię. Apeluję jednak o zdecydowane działanie organów ścigania, które będą przeciwdziałały opisanym powyżej wydarzeniom. Zróbmy wszystko, aby nigdy nie powtórzyła się tragedia z Łodzi, gdzie zabito Marka Rosiaka, działacza PiS-u, a mord miał podłoże polityczne. Zróbmy wszystko, aby żartobliwy tytułowy „dzień chomika” nigdy nie przerodził się w „dzień szakala”.

Howgh!

Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nałogowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.



foto: Wikipedia/d

Ha-Joon Chang

(ur. 1963 r.) koreański ekonomista, profesor Narodowego Uniwersytetu w Seulu

\\ Nieważne, jaką teorię ekonomiczną wyznajesz (...), powie ona, że Singapur nie ma prawa istnieć, bo wolnego rynku nie da się pogodzić z tak dużym udziałem państwa w gospodarce. Ale istnieje i świetnie prosperuje. \\

REPORTAŻ \ LOT leci do Singapuru

Lew (i tygrys) bliżej orła

Singapur – to brzmi egzotycznie. I tak jest w rzeczywistości. Większości z nas kraj kojarzy się z niskimi podatkami, wysokimi cenami i drakońskimi karami nawet za akceptowalne w Europie wykroczenia. O tym, że jest tu dużo ciekawiej, można się przekonać łatwiej niż do tej pory. Wszystko za sprawą Polskich Linii Lotniczych LOT.



Wojciech Mucha

Kara śmierci za przemyt narkotyków, setki, a nawet tysiące dolarów za śmiecenie, plucie i palenie w miejscu publicznym. Zakaz paradowania nago nawet we własnym pokoju hotelowym – to tylko niektóre z przepisów, które mogą być zaskakujące dla turysty przybywającego do Singapuru. Jeśli dodamy do tego zakaz posiadania (!) papierosów elektronicznych i rozmów o religii (które mogą kogoś urazić), może nam się odechcieć przylatywać do tego położonego przecież na drugim końcu świata kraju. Ale to by było bardzo niesłuszne.

Mieć singapurski paszport...

Polskie linie Lotnicze LOT uruchomiły bowiem nowe, bezpośrednie połączenie do Singapuru, i każdy może się przekonać, że nie taki diabeł straszny, jak go malują. Oczywiście, jeśli planują Państwo przemyt kilograma heroiny, to życzę powodzenia i mówię „do widzenia”. Jeśli jednak macie chrapkę na egzotykę z górnej półki – serdecznie polecam.

LOT poprzez rejsy do Singapuru (lot trwa 12 godz.) otwiera się na Azję Południowo-wschodnią i Australię. Na pokładzie boeinga 787 dreamliner czas płynie wbrew pozorom dość szybko. Udało się tak skonstruować połączenia, że po starcie z Warszawy o godz. 23 lądujemy w Singapurze o godz. 17 czasu lokalnego. Jet lag nie jest więc tak straszny, jak w wypadku dziennych lotów choćby do USA. Szczególnie jeśli stery trzyma pilot tak doświadczony, jak kapitan Roman Landowski, z którym wyruszyłem w ten dziewiczy dla narodowego przewoźnika rejs.

Sam Singapur, miasto w ogrodzie – jak mówią o nim mieszkańcy – wymaga osobnego tekstu (zapowiadam – już za tydzień w tygo-



LOT poprzez rejsy do Singapuru otwiera się na Azję Południowo-wschodnią i Australię | fot. mat. pras./d

dniku „Gazeta Polska”), robi bowiem imponujące wrażenie. Zewsząd strzelają w niebo wysokie budynki, mieszcząc się z kolonialną zabudową i splatając z gąszczem dzielnic takich jak chińska czy indyjska, które naprawdę nie mają w sobie nic z tandety kojarzonej ze stemplem „Made in China”. Dość powiedzieć, że potęga, której możemy być świadkami, powstała w zaledwie kilka dekad, gdy z kolonii brytyjskiej udało się niepodległemu Singapurowi przeistoczyć w potężny kraj, którego symbolem jest lew, a którego paszport jest jednym z najlepszych dokumentów świata. Oprócz Niemców to właśnie obywatele Singapuru mogą wjechać bez wizy do 157 krajów. Dla porównania Polska jest na 10. miejscu (150 krajów). To dobry wynik, szczególnie że np. obywatele Afganistanu mogą bez wizy wjechać jedynie do 24 państw, Pakistanu – 27, a Iraku – 28.

Kim i Trump w Kraju Lwa

A przyjeżdżać jest tu po co. Imponujące bogactwo splata się z widocznymi wpływami kolonialnymi w architekturze i kulturze. Językiem urzędowym jest także angielski, co nadaje krajowi swoisty europejski rys. Wbrew pozorom

i temu, co można przeczytać przed wylotem, nie jest to państwo „widocznie policyjne” – dość powiedzieć, że przez trzy dni nie widziałem ani jednego funkcjonariusza (poza lotniskiem oczywiście). Przedstawiciele LOT przekonują, że połączenie ma spory potencjał turystyczny i biznesowy. To dobrze, biorąc pod uwagę fakt, że w porównaniu z popularną w ostatnim czasie Tajlandią Singapur jawi się jako stabilna i komfortowa alternatywa, nie tylko w drodze w odwiedziny do licznej australijskiej Polonii. Kiedy stanąłem na plaży na singapurskiej wyspie Santosa, byłem przekonany, że coś musiało się stać – byłem jedną z ledwie kilku osób w zasięgu wzroku i to mimo słońca, spokojnego morza i środka dnia – było ok. godz. 15. Gdy porównać to z walką o miejsce nad Bałtykiem lub długimi jak za komuny kolejkami do wszelkich atrakcji w tak popularnych miejscach jak Wyspy Kanaryjskie, warto rozważyć, czy południowo-wschodnia Azja nie jest ciekawą alternatywą. I nawet jeśli sam Singapur może się wydawać drogi (choć jak sprawdziłem – nie jest trudno znaleźć porównywalne z polskimi ceny noclegów, a tanio i smacznie można zjeść w takich miejscach jak choćby jedyny bar szybkiej

obsługi odznaczony gwiazdką Michelin), to rzut beretem (godzina drogi autokarem) mamy do Malezji, w której ceny są dużo niższe. O potęgę Singapuru świadczy fakt, że to właśnie tu już 12 czerwca odbędzie się szczyt z udziałem prezydenta USA Donalda Trumpa i północnokoreańskiego przywódcy Kim Dzong Una.

W inauguracji bezpośredniego połączenia Polskich Linii Lotniczych LOT na trasie Warszawa-Singapur wziął udział prof. Piotr Gliński, wicepremier i minister kultury i dziedzictwa narodowego. Gliński spotkał się także z singapurską Polonią. – Mam nadzieję, że wymiana handlowa między Polską a Singapurem będzie się dynamicznie rozwijała dzięki bezpośredniemu połączeniu LOT – powiedział na inauguracyjnej gali wicepremier Gliński, a w rozmowie z „Gazeta Polska” dodał, że ma nadzieję, iż połączenie stanie się także „dwoma oknami – na Europę i Azję”.

Polska wbrew pozorom ma sporo wspólnego z Singapurem. Jednym z twórców niepodległego od 1963 r. państwa był Krystyn Olszewski, którego fascynującą historię przypominał prof. Gliński. Olszewski za młodu przyjaźnił się z Krzysztofem Kamilem

Baczyńskim i Janem Bytnarem „Rudym”. Wojna skazała go na obozy koncentracyjne, które cudem przeżył. Po zakończeniu wojny studiował architekturę na Politechnice Warszawskiej, potem pracował nad planami odbudowy Skopje i Bagdadu. W końcu przez 17 lat mieszkał w Singapurze, gdzie wiele budynków i miejsc nosi jego ślad. Współtworzył m.in. niesamowite Marina City – miasto park nad zatoką Marina, jedną z atrakcji „tygrysa”.

Mamy ambicje

– Z jednej strony mamy Warszawę, którą chcielibyśmy uczynić bramą Europy dla wielu gospodarek czy biznesu z krajów azjatyckich. Nieprzypadkowo zaczęliśmy budowę Centralnego Portu Komunikacyjnego (CPK). Jest to projekt tworzony z myślą o przyszłości naszej gospodarki. A z drugiej strony mamy Singapur, który jest wspaniałą bramą do rynków, które nas interesują – mówił wicepremier Gliński.

Jak się okazuje, Singapurczyków też interesuje Polska. Dopytywali przedstawicieli naszej delegacji o szczegóły dotyczące CPK, nie jest więc wykluczone, że skorzystają z możliwości zainwestowania w budowę polskiego „Airport City”. Na razie LOT musi popracować także nad tym, by to właśnie jego samoloty były „pierwszym wyborem” dla Azjatów i Australijczyków w drodze do Europy. To oczywiście na razie plany i projekty, ale cóż – Krystyn Olszewski potrzebuje spadkobierców. Nie traćmy więc czasu.

Na koniec warto przytoczyć słowa, które w liście do historyka Normana Daviesa zawarł prof. Jan Maciejowski, rektor Pembroke College i dyrektor Wydziału Informatyki Uniwersytetu w Cambridge: „W Singapurze jest wiele rzeczy bardzo szczególnych, wiele w sensie dodatnim. Ogólnie rzecz biorąc, jestem wielbicielem (...) To dobrotliwa półdyktatura i byłoby interesujące zbadać, jak się rozwija dziś...”. Nie traćmy więc czasu, to tylko 12 godzin z Okęcia.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17 OBUDŹ SIĘ, POLSKO

18-19

SPORT/TV

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



PIESZO DO WILNA \ 15 lipca wyruszy z Suwałk 28. Międzynarodowa Pielgrzymka Suwałki-Wilno. Organizują ją ojcowie salezianie, a tegoroczne przesłanie będzie brzmiało: „Razem z Maryją oblubienicą Ducha Świętego”. Kilkuset pielgrzymów zakończy swój 256-kilometrowy pieszy szlak u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej. Zapisy trwają do 14 lipca br. Kontakt: suwalki-wilno@salezianie.pl.



O BUDŹ SIĘ, POLSKO

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 22 MAJA 2018

17

WYWIAD \ Z ks. JAROSŁAWEM WĄSOWICZEM, salezjaninem i duszpasterzem środowisk patriotycznych, rozmawia JAROSŁAW WRÓBLEWSKI

Gdy serce wyrywa się do Polski

Wszędzie tam, gdzie są polscy patrioci, pojawiają się miejsca, pomniki i tablice upamiętniające ważne dla nas wydarzenia oraz postaci znaczące dla naszej historii. Do takich należy m.in. pomnik Katyński w Jersey City, obroniony ostatnio przez Polonię i naszych przedstawicieli dyplomatycznych.

Przebywał Ksiądz w kwietniu w USA na V Forum Polonijnym „Polonia Semper Fidelis – Budujmy Wielki Front Patriotyczny” razem m.in. z Pawłem Piekarczykiem, Tadeuszem Płużańskim i aktorem Dariuszem Kowalskim. Jaki był cel waszej podróży?

Najważniejszym punktem naszego pobytu w USA był udział w uroczystościach upamiętniających zbrodnię katyńską i tragedię smoleńską, które odbyły się w „amerykańskiej Częstochowie” – w Narodowym Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej w Doylestown w Pensylwanii. W ramach uroczystości przewidziano m.in. wiele ciekawych historycznych wykładów. Ze swoimi prelekcjami wystąpili m.in. bp Stanisław Stefanek, prof. Jan Żaryn, Tadeusz Płużański, Tomasz Sakiewicz, prof. Marek Jan Chodakiewicz, dr Ewa Kurek, mec. Maria Szonert-Binienda, Filip Frąckowiak. Wszystkie nawiązywały do 100. rocznicy odzyskania niepodległości i dotyczyły takich tematów, jak relacje polsko-żydowskie w XX w., czyn zbrojny w walce o niepodległość, czasy komunistyczne i postkomunistyczne, współczesna walka o dobre imię Polski. Osobiście mogłem podzielić się refleksją na temat świadectwa polskiego męczeństwa w czasie II wojny światowej. Na obchodach komisja składająca się z licznych profesorów oraz min. Antoniego Macierewicza prezentowała również techniczny raport smoleński, który wywołał wielkie zainteresowanie. Paweł Piekarczyk wraz z Darkiem Kowalskim zaprezentowali natomiast wzruszający program artystyczny, który wieńczyło „Requiem smoleński” w wykonaniu Pawła. Podobne wykłady i koncerty odbyły się także w klubach „Gazety Polskiej” m.in. w Nowym Jorku, Chhicago, Orchard Lake i Bostonie.

Które wasze wystąpienia robiły największe wrażenie na Polonii?

Myślę, że głośnym echem odbił się raport. Nasze wykłady i koncerty też spotkały się z dobrym przyjęciem. Widziałem wielu lu-



Ksiądz Jarosław Wąsowicz w kwietniu uczestniczył w V Forum Polonijnym w USA | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

W Stanach działa wielu gorliwych polskich patriotów, którzy poświęcają wiele czasu na promocję naszego kraju i nagłaśnianie ważnych dla nas spraw

dzi wzruszonych zwłaszcza wspomnianym „Requiem smoleńskim”. To niezwykle emocjonalna opowieść o tym, co się wydarzyło 10 kwietnia 2010 r. nad Smoleńskiem. Paweł wkłada w nią dużo serca. Wszystkim polecam jego najnowszą płytę, która miała premierę podczas uroczystości smoleńskich w Warszawie. Zaraz potem promował ją także w USA. Cieszę się, że na niektórych spotkaniach byli także obecni kibice z Polski. Pojawił się nawet pomysł, aby w przyszłym roku, w tym samym czasie, gdy będzie się odbywała XI Pielgrzymka Kibiców na Jasną Górę, fani futbolu z naszego kraju – dziś na emigracji, spotkali się na mszy św. w „amerykańskiej Częstochowie”. Trzymam kciuki, żeby udało się zrealizować ten pomysł. Na mnie natomiast ogromne wrażenie zrobił zwłaszcza wykład dr. Teofila Lachowicza o ochotnikach z Ameryki w Błękitnej Armii organizowanej przez gen. Józefa Hallera we Francji. Skala ówczesne-

go zaangażowania naszych rodaków zza oceanu w walkę o niepodległość robi wrażenie. Oficerowie rekrutacyjni działali w 12 punktach werbunkowych, które rozmieszczono w największych skupiskach Polonii. Zgłosiło się wówczas ponad 24 tys. ochotników. Z Ameryki popłynęło także ogromne wsparcie materialne dla tworzącego się wojska polskiego. To mocne świadectwo naszego patriotyzmu.

Czy Polacy są nadal spragnieni informacji o Polsce?

Oczywiście, że tak. Ci, którzy udzielają się w różnego rodzaju organizacjach polonijnych, bardzo żywo interesują się sprawami ojczyzny. Starają się także uczestniczyć w życiu społecznym i politycznym Ameryki. Są na bieżąco ze wszystkim, co się u nas dzieje. Mają swoje polskie gazety, rozgłośnie radiowe i media w sieci. Przepływ informacji jest żywy. Mieliśmy okazję wystąpić z Pawłem w kilku audycjach radiowych. To były bardzo

ciekawe doświadczenia. Prężnie działają również kluby „Gazety Polskiej”, które organizują regularne spotkania. To wszystko pomaga jednoczyć naszych rodaków wokół polskich spraw. W Stanach działa wielu gorliwych polskich patriotów, którzy poświęcają wiele czasu na promocję naszego kraju i nagłaśnianie ważnych dla nas spraw. To naprawdę cieszy.

O czym rozmawialiście?

Staraliśmy się poruszać tematykę związaną z tragedią smoleńską i polityką historyczną. Promowaliśmy także akcję „Serce dla Inki”. Podobało mi się to, że wszędzie tam, gdzie są polscy patrioci, pojawiają się miejsca, pomniki, tablice upamiętniające ważne dla nas wydarzenia i postaci znaczące dla naszej historii, zwłaszcza zaangażowane w naszą walkę o wolność. Do takich należy m.in. pomnik Katyński w Jersey City, obroniony ostatnio przez Polonię i naszych przedstawicieli dyplomatycznych. W prywatnych

rozmowach wiele tematów dotyczyło codziennego życia i problemów, których Polakom w USA nie brakuje. Muszą codziennie walczyć o swoje, pilnować polskości, troszczyć się o przekazanie swoim dzieciom naszych narodowych wartości, wiary. Nie jest to we współczesnym świecie łatwe. Polacy, jak wszędzie na emigracji, starają się organizować wokół polskich kościołów, gdzie mogą realizować swoje potrzeby duchowe, ale także społeczne. To właśnie przy wspólnotach parafialnych organizowane są różne wydarzenia o charakterze kulturalnym i naukowym. Księża starają się organizować duszpasterstwo na wysokim poziomie, coraz częściej zapraszają na rekolekcje kapłanów z Polski. To dla ludzi bardzo ważne.

Jak się żyje w Ameryce? Czy dystans ekonomiczny dzielący nasz kraj od USA zaczyna się zmniejszać?

Różnie. To jest warunkowane wieloma czynnikami. Dystans rzeczywiście się zmniejsza. Nie ma takiej przepaści, jak to bywało dawniej, kiedy w Polsce dało się przeżyć za kilka dolarów. Odwiedzając dzisiaj Amerykę, widzimy, że stać nas na wiele, ceny nieznacznie się już różnią od naszych. Polacy coraz częściej – jak słyszeliśmy – przylatują do USA na wakacje. Wielu prywatnych przedsiębiorców szuka tu kontaktów biznesowych.

Polacy chcą na stałe wracać do Polski?

Wielu tak. Serce się wyrywa do Polski. Spotkałem kilku młodych ludzi, urodzonych i wychowanych w Ameryce, którzy myśleli, aby w Polsce studiować i układać swoje życie zawodowe. To było dla mnie miłe zaskoczenie. Niektórzy w prywatnych rozmowach dzielili się i takimi refleksjami, że drugi raz by już nie wyjechali. Jednak spotykaliśmy też ludzi, którzy są zadowoleni. Jest więc różnie. Najważniejsze jednak, że ludzie, z którymi się spotykaliśmy, żyją Polską i o niej myślą. To ich świadectwo było dla mnie dobrym doświadczeniem.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

18-19

SPORT/TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

CYTAT DNIA

DARIUSZ MIODUSKI \ Ten rok był tak ciężki, że to mistrzostwo smakuje jeszcze bardziej słodko niż poprzednio. To historyczny tytuł, bo trzeci z rzędu – tego oficjalnie Legia jeszcze nigdy nie miała. Myślę, że wszyscy w klubie i kibice doceniają jeszcze bardziej to, iż przeszliśmy przez naprawdę trudny okres i na końcu udało się walką do końca osiągnąć sukces.

ŻEGLARSTWO \ Niezwykły wyczyn Szymona Kuczyńskiego

Polak opłynął cały świat

Polski żeglarz Szymon Kuczyński zakończył właśnie samotny okołoziemski rejs bez zawijania do portu na najmniejszym jachcie w historii światowego żeglarstwa. Na jachcie żaglowym typu Maxus 22 o długości 6,36 m, zbudowanym w polskiej stoczni Northman, Szymon opłynął kulę ziemską dookoła trzech przylądków w czasie 270 dni, 10 godzin i 29 minut.

Bartosz Kalich

Żeglarz wypłynął z Plymouth 19 sierpnia 2017 r. i ruszył, by okrążyć Ziemię w rejsie non stop dookoła trzech wielkich przylądków. W październiku jego jacht „Atlantic Puffin” wpłynął na wody Oceanu Południowego, na którym pozostał przez 128 dni. Były to najzimniejsze dni żegluga, wielokrotnie w padającym śniegu przy temperaturze nawet poniżej 5°C.

Żeglarski Everest

Z biegiem czasu wyjątkowo trudna oceaniczna żegluga niekorzystnie wpływała na stan sprzętu. Na pokładzie zaczęły występować awarie, m.in. uszkodzony został wiatromierz, główny panel słoneczny, silnik autopilota elektrycznego. Szymon, planując rejs, wziął pod uwagę różne scenariusze i był przygotowany na samodzielne rozwiązanie pojawiających się przeciwności sprzętowych. Na pokładzie jachtu znalazły się m.in. narzędzia i materiały do wykonywania napraw, zapasowe panele słoneczne, potrojony system autopilotów (autopilot elektryczny, hydrauliczny oraz samoster wiatrowy). Ponadto żeglarz mógł się kontaktować z lądem za pomocą lokalizatora inReach, telefonu oraz modemu satelitarnego. Dzięki temu na bieżąco można było śledzić pozycję jachtu oraz czytać informacje przesyłane przez Szymona z pokładu.

29 października 2017 r. na trawersie Szymon Kuczyński minął Przylądek Dobrej Nadziei, a 5 grudnia 2017 r. australijski Przylądek Leeuwin. Na początku lutego 2018 r. „Atlantic Puffin” wpłynął w Cieśninę Drake’a, wyprzedzając planowany harmonogram rejsu o prawie miesiąc. O warunkach, w których mijał 4 lutego przylądek Horn, żeglarz mówił tak: „W ostatnich trzech dniach miałem dwa sztormy. Ten pod Hornem 9°B i 6–7-metrowa fala. Ostatnie tygodnie



Szymon Kuczyński wypłynął w swój rejs z Plymouth 19 sierpnia 2017 r. | fot. Daria Pawęda/mat. pras

były trudne. Wiatry silne i sztormowe. Bardzo zimno. W kabinie 2–5°C. Opady śniegu i deszczu”. Po dobrej wiadomości o minięciu „żeglarskiego Everestu” z pokładu została przesłana informacja o problemie, który mógł zagrozić powodzeniu rejsu. W wyniku kolejnego tzw. knock down (znaczny nagły przechył jachtu) poważnie osłabiony został maszt. Priorytetem było jak najszybsze wydostanie się z niesprzyjającego obszaru Cieśniny Drake’a, z zachowaniem maksymalnej ostrożności, by nie doprowadzić do złamania masztu. Ekipa brzegowa niezwłocznie po wystąpieniu awarii

wspólnie ze specjalistami od takielunku oraz stocznią Northman przygotowała wieloetapową propozycję awaryjnego zabezpieczenia masztu. W celu usztywnienia kolumny masztu Szymon zastosował dodatkowe odciążenia z lin Dyneema oraz w miejscu uszkodzenia wprowadził element unieumożliwiający dalsze jego odkształcanie.

Poza równikową strefą ciszy

Maxus 22 szczęśliwie opuścił niebezpieczną strefę, jednak ze względu na konieczność odciążenia masztu i co się z tym wiąże, konieczność zredukowania używanej liczby żagli wy-

łącznie do przednich, najmniejszych (baby foka i foka sztormowego) prędkość żegluga znacznie zmalała.

W ciągu kolejnych trzech tygodni rejsu warunki pogodowe pozwoliły na odpowiednie i mocne zabezpieczenie uszkodzenia, m.in. maszt został wzmocniony dodatkową laminatową nakładką. Po tak wykonanej naprawie żeglarz z powrotem mógł używać pełnego ożaglowania. Dzięki temu „Atlantic Puffin” dość szybko minął równikową strefę ciszy i powrócił na półkulę północną w kwietniu 2018 r.

Ostatni odcinek trasy rejsu był dla Szymona du-

Statystyki rejsu:

Czas rejsu: 270 dni, 10 godzin, 29 minut
Pokonanych mil: 29 044
Średnia prędkość: 4,5 kt
Przeczytane książki: 143

Jacht „Atlantic Puffin”

Typ: Maxus 22
Producent: Stocznia Jachtowa Northman, Polska
Projekt: Jacek Daszkiewicz
Długość: 6,36 m
Szerokość: 2,48 m
Powierzchnia żagli podstawowych: 23 m²
Zanurzenie: 1,40 m
Masa jachtu: 1350 kg (balast 500 kg)

żym wyzwaniem. Po kilku miesiącach wrócił w strefę wód o wyższej temperaturze, w której prędkość żegluga uciążliwie spowalniały pływające kolonie wodorostów oraz porastanie dna jachtu. Mimo wcześniejszej awarii masztu żeglarz miał szansę na pobicie rekordu ustanowionego przez Alessandra di Benedetto, który w 2010 r. w ciągu 268 dni opłynął świat na 6,5-metrowym jachcie. Szymon skupił się zatem na dodatkowym celu i założył jak najszybsze dotarcie do mety w Plymouth. Aby wykorzystać każdą możliwość na poprawę czasu, sternik często zmieniał żagle, dużo też sterował ręcznie, rezygnując przy tym z ustawiania jachtu samosterownie.

Poza linią mety

„Atlantic Puffin” przeciął linię mety na falochronie w Plymouth 17 maja 2018 r. o godz. 7.29 UTC. Na mecie czekali na Szymona rodzina, przyjaciele oraz kibice i przedstawiciele rodzimej stoczni Northman. Na ostatnich milach rejsu Szymon podsumował swoją wyprawę: „Czuję się świetnie, a spotkanie znajomych twarzy i dobre jedzenie, które, mam nadzieję, czeka tam na mnie na lądzie, dodatkowo poprawiają humor, i tak już doskonały. Zrealizowałem od początku do końca swoje zamierzenie. Mimo błędów, jakie popełniłem. Ten rejs tak jak poprzednie potwierdzi mi, że kłopoty na pokładzie to zazwyczaj konsekwencja małych błędów i zaniedbań ludzkich. Na szczęście udało mi się im podołać. To była świetna zabawa i fantastyczna przygoda! Chcę jeszcze!”.

Po kilkudniowym postoju w porcie Szymon wypłynie do Polski. Powitanie w kraju odbędzie się w Marinie Kamień Pomorski prawdopodobnie 9 czerwca 2018 r.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16 PUBLICYSTYKA

17 OBUDŹ SIĘ, POLSKO

18-19 SPORT/TV

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



LICZBA DNIA

721 MLN DOL. \ Taki był koszt budowy stadionu w Petersburgu, na którym odbędą się mecze nadchodzących mistrzostw świata w piłce nożnej. Obiekt budowano niemal 10 lat. Początkowo zakładano, że będzie on kosztować 112 mln dol.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 22 MAJA 2018

PIŁKA NOŻNA \ Trener Adam Nawałka zniesmaczony wydarzeniami w Poznaniu

Zepsute sportowe święto

W Juracie rozpoczęło się pierwsze przedmundialowe zgrupowanie reprezentacji Polski. Zamiast o mistrzostwach świata w Rosji wszyscy wczoraj mówili o przerwaniu meczu Lech Poznań-Legia Warszawa, kończącym sezon ekstraklasy. - Sportowe święto zostało zepsute w końcówce meczu. Myślę, że nadszedł czas, żeby skończyć z takimi wydarzeniami - skomentował selekcjoner Adam Nawałka.

Artur Szczepanik

Spotkanie Lecha z Legią zostało przerwane w 77. minucie przy stanie 2:0 dla gości. Race, bury dym, kibice biegający po murawie, weryfikacja wyniku na walkower 3:0 dla legionistów. Warszawski zespół mistrzostwo zdobył w atmosferze skandalu. Dekoracja mistrzostwa odbyła się dopiero wczoraj w stolicy. W Poznaniu wszyscy obawiali się, że jeśli Legia chciałaby odebrać medale na Bułgarskiej, to jej piłkarze zostaliby zaatakowani przez szalikowców „Kolejorza”. - Nie tylko byliśmy obecni na meczu w Poznaniu. Cały sztab miał podzieloną pracę. Monitorowaliśmy wszystkie mecze, zarówno te o mistrzo-

stwo, jak i utrzymanie. Pod względem sportowym mecz Lecha z Legią wyglądał dobrze. Sportowe święto zostało zepsute przez wydarzenia w końcówce meczu - stwierdził Nawałka. Nie wiadomo, jakie konsekwencje poniesie Lech. Zamknięcie stadionu może jednak uderzyć także w reprezentację. 8 czerwca Białe-Czerwone czeka bowiem towarzyski mecz z Chile właśnie na Bułgarskiej. Legia mistrzostwo świętowała na warszawskim placu Zamkowym. Wzięło w tym udział trzech piłkarzy Legii, których Nawałka powołał do szerokiej kadry na mundial - Krzysztof Mączyński, Michał Pazdan i Artur Jędrzejczyk. - Nigdy nie mieliśmy problemów z fetowaniem. Trzeba zresetować głowy, nacieszyć się sukcesem.



Sportowe święto zostało zepsute przez wydarzenia w końcówce meczu - stwierdził Nawałka | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Co do raportu medycznego, to będziemy wszystko wiedzieli po spotkaniu z lekarzem kadry. Mam nadzieję, że Pazdan stawia się w Juracie w pełnej gotowości. Mączyński powinien być również gotowy na zgrupowanie w Juracie. Pozostali piłka-

rze są w dobrej kondycji. Jedynie Kamil Glik narzekał trochę na uraz ścięgna Achillesa - mówił szkoleniowiec. Zgrupowanie w Juracie ma charakter zdecydowanie wypoczynkowy. Piłkarze nie będą intensywnie trenowali, ale odpoczywali wraz z rodzinami po trudnym sezonie. W szerokiej kadrze Nawałka znalazło się 32 zawodników. Wszyscy zapowiedzieli przyjazd nad Bałtyk, choć zgrupowanie nie jest obowiązkowe. - Nie chcę, żeby teraz była gonitwa i wszyscy stawili się na wyznaczoną godzinę. Tego pilnować będziemy w Arłamowie - powiedział Nawałka. - Te dwa zgrupowania w Juracie i Arłamowie będą się różniły, jeżeli chodzi o intensywność zajęć. Program przygotowaliśmy tak, żeby nadrobić stracony czas dla tych zawodników, którzy grali mniej. Nie można jeden do jednego zastąpić meczu ligowego meczem kontrolnym. Mamy w planie rozegranie spotkania kontrolnego w Juracie, a następnie w Arłamowie. Tam będzie nam sędziował Szymon Marciniak, który poprowadzi dla nas także szkolenie z nowinek technicznych. Mecz będzie również monitorowany za pomocą systemu VAR - stwierdził Nawałka.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA

13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBUDŹ SIĘ, POLSKO
18-19 SPORT/TV
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości, pogoda	07:00 Program ekumeniczny	05:40 Mango - telezakupy	06:00 Nowy dzień z Polsat News	07:00 Polska na dzień dobry	08:00 Informacje dnia
	08:15 Kwadrans polityczny	07:20 Na sygnale (61) - serial	06:50 Kuchenne rewolucje	08:00 Trudne sprawy (685) - serial	08:52 Kalendarz historyczny	08:15 Polski punkt widzenia
	08:40 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	07:55 Pytanie na śniadanie	08:00 Dzień Dobry TVN	09:00 W punkt	09:10 Telezakupy	08:40 Świądkowie
	09:15 The Wall. Wygraj marzenia (33) - teleturniej	11:00 Panorama, pogoda	10:55 Ukryta prawda (918) - serial	09:00 Malanowski i partnerzy (472) - serial	10:30 Telezakupy	09:10 Papież Polak do rodaków
	10:10 Klan (3312) - serial	11:15 Pytanie na śniadanie	12:00 Szkoła (570) - serial	09:30 Malanowski i partnerzy (475) - serial	11:00 Telezakupy	09:30 Moje leczenie wodą
	10:30 Jeden z dziesięciu - teleturniej	11:20 Rodzinka.pl (88) - serial	13:00 19+ (271) - serial	11:50 Dzień, który zmienił moje życie (40) - serial	11:15 Tweet UP	10:00 Informacje dnia
	11:05 Zagadka Hotelu Grand 3 (20) - serial	11:55 Barwy szczęścia (1867) - serial	13:30 Szpital (807) - serial	12:00 Dlaczego ja? (813) - serial	11:50 Telezakupy	10:15 Jak my to widzimy
	12:00 Wiadomości	12:30 Kolo fortuny - teleturniej	14:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	13:00 Trudne sprawy (730) - serial	12:05 Ekonomia raport - flesz	10:45 Zew natury
	12:10 Agrobiznes	13:05 Tylko z tobą (138) - serial	15:30 Szkoła (571) - serial	14:00 Pierwsza miłość (2696) - serial	12:20 Telezakupy	11:05 Mocni w wierze
	12:30 Agropogoda	14:00 Cuda z odzysku - urządzić mieszkanie za darmo (2)	16:30 19+ (272) - serial	14:45 Dlaczego ja? (776) - serial	13:15 Polska na dzień dobry	11:35 Myśląc Ojczyzna
PO POŁUDNIU	12:35 To się oplaca	14:55 M jak miłość (1374) - serial	17:00 Ukryta prawda (919) - serial	15:50 Wydarzenia	13:30 Z Wiejskiej na gorąco	11:45 Grunt to droga. Camino to rodzina
	12:50 Natura w Jedyńce: 24 godziny na Morzach Południowych	16:00 Familiada - teleturniej	18:00 Szpital (808) - serial	16:10 Pogoda	13:40 Telezakupy	12:00 Anioł Pański
	13:45 Elif (248) - serial	16:30 Kolo fortuny - teleturniej	19:00 Fakty	16:15 Interwencja	13:55 Kalendarz historyczny	12:03 Informacje dnia
	14:45 Korona królów (82) - serial	17:15 Czarna perła (12) - serial	19:35 Sport	16:30 Na ratunek 112 (238) - serial	14:05 Telezakupy	12:20 Święta Rita z Cascii
	15:15 Alarm!	18:00 Panorama	19:40 Pogoda	17:00 Gliniarze (164) - serial	14:25 Pytanie do	13:25 Ikona miłości
	15:30 Wiadomości, pogoda	18:25 Pogoda, sport	19:50 Uwaga!	18:00 Pierwsza miłość (2697) - serial	14:30 Telezakupy	14:05 Mojżesz - 10 przykazań
	15:55 Wiktoria (5) - serial	18:35 Rodzinka.pl (89) - serial	20:15 Na Wspólnej (2683) - serial	18:50 Wydarzenia	15:00 Republika po południu	15:00 Edward Stachura z tego świata
	17:00 Teleexpress	19:05 Na sygnale (62) - serial	20:55 Milionerzy - teleturniej	19:20 Sport, pogoda	17:20 Wolne głosy - popołudnie	15:45 Kartka z kalendarza
	17:15 Pogoda	19:35 Barwy szczęścia (1867) - serial	21:30 Kuba Wojewódzki - talk-show	19:40 Zbigniew Wodecki. Wspomnienie - reportaż	18:30 Magazyn wojskowy	15:50 Ma się rozumieć
	17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	20:10 Barwy szczęścia (1868) - serial	22:30 Grawitacja - thriller SF, Wielka Brytania /USA 2013, reż. Alfonso Cuarón, wyk. Sandra Bullock, George Clooney, Ryan Stone i Matt Kowalski, dwoje astronautów, naprawia teleskop Hubble'a. Kiedy ich prom zostaje uszkodzony przez szczątki rosyjskiego satelity, muszą walczyć o życie.	20:10 Inwazja: Bitwa o Los Angeles - film SF, USA 2011	18:50 Z Wiejskiej na gorąco	16:00 Informacje dnia
WIECZOREM	18:00 Klan (3313) - serial	20:40 Kulisy serialu „Na dobre i na złe” i „Na sygnale”	20:20 Doradca smaku	21:00 Gliniarze (228) - serial	19:00 Dziś i jutro - serwis inform.	16:10 Jestem mamą
	18:30 Korona królów (83) - serial	20:50 M jak miłość (1375) - serial	21:00 Kuba Wojewódzki i Matt Kowalski, dwoje astronautów, naprawia teleskop Hubble'a. Kiedy ich prom zostaje uszkodzony przez szczątki rosyjskiego satelity, muszą walczyć o życie.	18:00 Pierwsza miłość (2697) - serial	19:35 Prognoza pogody	16:30 Kalendarz
	18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej	21:45 Kulisy serialu „M jak miłość”	21:00 Kuba Wojewódzki i Matt Kowalski, dwoje astronautów, naprawia teleskop Hubble'a. Kiedy ich prom zostaje uszkodzony przez szczątki rosyjskiego satelity, muszą walczyć o życie.	18:50 Wydarzenia	19:45 Świat wieczorem	16:50 Express studencki
	19:30 Wiadomości	21:55 Magazyn Ekspresu Reporterów	22:00 Efekt Domina (2) - serial	19:20 Sport, pogoda	20:00 Pilnujmy Polski!	17:00 Głos z Brukseli
	20:05 Pogoda, sport	23:00 Zabójczy wirus - film dok., W. Brytania 2017	22:30 Grawitacja - thriller SF, Wielka Brytania /USA 2013, reż. Alfonso Cuarón, wyk. Sandra Bullock, George Clooney, Ryan Stone i Matt Kowalski, dwoje astronautów, naprawia teleskop Hubble'a. Kiedy ich prom zostaje uszkodzony przez szczątki rosyjskiego satelity, muszą walczyć o życie.	19:40 Zbigniew Wodecki. Wspomnienie - reportaż	20:25 Pytanie do	17:10 Prosto o gospodarce
	20:15 Alarm!	00:05 Tylko jedno spojrzenie (3) - serial	23:00 Zabójczy wirus - film dok., W. Brytania 2017	20:10 Inwazja: Bitwa o Los Angeles - film SF, USA 2011	20:30 Rozmowa ściśle jawna	17:30 Okiem kamery
	20:30 Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy (6) - serial		00:05 Tu się gotuje!	22:40 Adrenalina 2: Pod napięciem - film sens., USA 2009	20:55 Kulisy manipulacji - flesz	18:00 Anioł Pański
	21:50 Pensjonat nad rozlewiskiem (10) - serial		01:00 Lista klientów 2 (6) - serial	00:45 Drużyna A - komedia sens., USA 2010. Grupa weteranów wojny w Iraku zostaje wrobiona w zabójstwo i postanawia za wszelką cenę odzyskać dobre imię.	21:00 W punkt	18:05 Informacje dnia
	22:50 Krawcowa z Madrytu (9) - serial				21:30 Koniec systemu	18:15 Rozmowy niedokończzone
	23:50 Labirynt (4) - serial				22:00 Poland Daily	19:30 Każdy maluch to potrafi
	01:00 Komisja morderstw (7) - serial				22:10 Poland Daily - Business	19:45 Modlitwa z udziałem dzieci

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Pomoc rannym na polu walki



W numerze 20/2018 polecamy Państwu tekst Konrada Wysockiego „Ratownictwo w wydaniu specjalnym”. Wiedza, szybkość reakcji, dokładność - te cechy są niezbędne w momencie udzielania pomocy rannym podczas misji bojowej, gdy nad głowami słychać jeszcze świst kul z karabinów, a poderwane przez śmigłowce kurz i piasek ograniczają widoczność do zera. Jednymi z najlepszych w zakresie medycyny pola walki są żołnierze Jednostki Wojskowej Kombatantów z Lublińca.



fot. Wikipedia/d

CYTAT \ Miłość przerasta sprawiedliwość, a równocześnie znajduje potwierdzenie w sprawiedliwości – ks. Jerzy Popiełuszko. Męczennik Kościoła katolickiego został zamordowany przez funkcjonariuszy komunistycznej Służby Bezpieczeństwa 19 października 1984 r. we Włocławku.

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 84)

Publiczna egzekucja za pomoc trzem braciom

Rodzina Ambroziaków udzieliła schronienia trzem braciom narodowości żydowskiej zbiegłym z getta płońskiego: Szmulowi, Moszkowi i Abramowi Lajzerom. Ignacy Ambroziak został aresztowany przez gestapo oraz żandarmerię i osadzony w Pomiechówku, a następnie został powieszony w publicznej egzekucji 21 listopada 1943 r. w lesie smarzewskim w pobliżu Złotopolic.

Ignacy Ambroziak urodził się około 1895 r. Był rolnikiem, który wraz z żoną Rozalią i synem Henrykiem w okresie okupacji mieszkał w Cholewach w powiecie płońskim. Rodzina udzieliła schronienia trzem braciom narodowości żydowskiej zbiegłym z getta płońskiego: Szmulowi, Moszkowi i Abramowi Lajzerom. Korzystający ze schronienia byli synami handlarza bydła z Płońsk, który przed wojną dokonywał uboju zwierząt zakupionych m.in. u Ambroziaków. O ukrywających się Żydach doniósł Niemcom volksdeutsch o nazwisku Gacyk. Niemcy trzykrotnie przeprowadzali rewizję w gospodarstwie Ambroziaków, nie odnajdując jednak ukrywających się Żydów, gdyż przebywali oni na terenie gospodarstwa wyłącznie w nocy. W trakcie rewizji Rozalia oraz jej syn Henryk byli brutalnie bici. W październiku 1943 r. Ignacy został aresztowany przez gestapo i żandarmerię i osadzony w Pomiechówku, a następnie został powieszony w publicznej egzekucji 21 listopada 1943 r. w lesie smarzewskim w pobliżu Złotopolic. Rozalia i Henryk uniknęli aresztowania.



fot. Wikipedia/d

Publicznej egzekucji 21 listopada 1943 r. w lesie smarzewskim w pobliżu Złotopolic. Rozalia i Henryk uniknęli aresztowania.

Ignacy i Rozalia Ambroziakowie zostali uhonorowani tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata 4 lipca 1991 r.

Na podstawie publikacji Instytutu Pamięci Narodowej i Instytutu Studiów Strategicznych „Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej”.

**PODZIEL SIĘ Z NAMI
ZNANĄ CI HISTORIĄ
LUB ŚWIADECTWEM**
o Polakach, którzy ratowali Żydów.
Wyślij tekst i dołącz archiwalne
zdjęcie na adres
sprawiedliwipamietamy@smsmedia.pl
lub drogą tradycyjną:
„Gazeta Polska Codziennie”
ul. Filtrowa 63/43
02-056 Warszawa
Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

**SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMY**

Opracowała:
Sylwia Krasnodębska

KRZYŻÓWKA

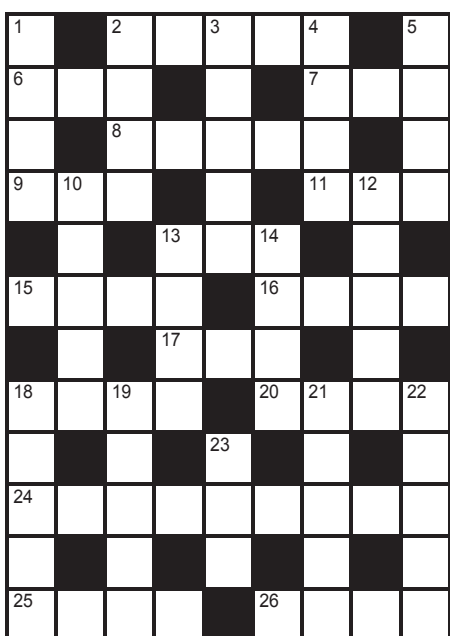
POZIOMO

- 2 liliiowaty na leki
- 6 dokument urzędowy
- 7 przodek krowy
- 8 powab, czar
- 9 niski głos żeński
- 11 efekt zaskoczenia
- 13 owocowy lasek
- 15 złomu lub makulatury
- 16 unijna waluta
- 17 miara gruntu
- 18 ciepły koc
- 20 audi lub opel
- 24 pot. film animowany
- 25 formuła przysięgi
- 26 wietrzna choroba

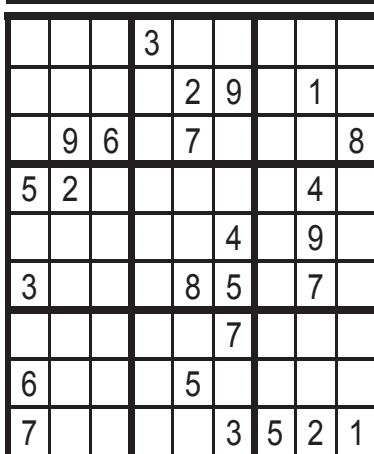
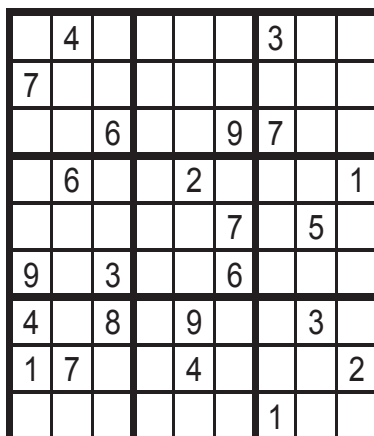
PIONOWO

- 1 ciężar opakowania
- 2 mocny w rękę
- 3 łysieje na drodze
- 4 akwen z karpami
- 5 niezbędna do transfuzji
- 10 nocny lub wyborczy
- 12 ruch wokół osi

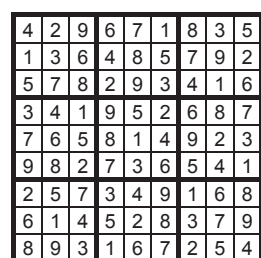
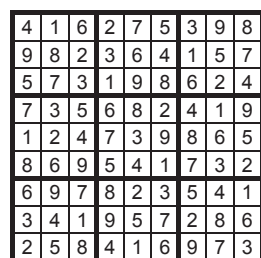
- 13 owoc pod drzewem
- 14 gruby koc
- 18 gra z kareta
- 19 owoc pracy
- 21 gagatek, psotnik
- 22 bojaźń, lęk
- 23 narząd wzroku



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska
codziennie**

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Paweł Woźniak
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsniowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarczyk (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajczewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karacz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodycja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Beata Dróżdż, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Wtorek
22/05/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

WYBORY KOALICJA DUTKIEWICZA, NOWOCZESNEJ I SLD STAŁA SIĘ FAKTEM

Ramię w ramię przeciw PiS

Po podpisaniu porozumienia o zawiązaniu koalicji wyborczej dla Jacka Sutryka (czwarty od prawej) wszyscy pozowali do zdjęcia
| fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

To, o czym mówiono od miesięcy, stało się faktem. Urzędnik magistratu Jacek Sutryk ogłosił, że zdecydował się w najbliższych wyborach kandydować na stanowisko prezydenta Wrocławia.

Janusz Wolniak

Porozumienie o koalicji, poparciu dla Sutryka i stworzeniu wspólnych list wyborczych podpisano w obecności dziennikarzy i w blasku fleszy. W konferencji prasowej wzięli udział m.in. prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, jego radni – Jarosław Krauze i Magdalena Zawada, mocne siły SLD – Włodzimierz Czarzasty i Marek Dyduch, a także reprezentacja Nowoczesnej z Magdaleną Piasieką, Tadeuszem Grabarkiem i Krzysztofem Mieszkowskim. Nieobecny, aczkolwiek anonowany był Władysław Frasyniuk. Trzeba przyznać, że powstała bardzo egzotyczna koalicja.

Jacek Sutryk nie ukrywał, że jego propozycja wyborcza jest skierowana przeciwko PiS. – Kazimierz Ujazdowski i Mirosława Stachowiak-Różecka wywodzą się z tego samego środowiska, które wprowadziło do

\\ Jacek Sutryk nie ukrywał, że jego propozycja wyborcza jest skierowana przeciwko PiS \\

Wrocławia ksenofobię. Na to nie ma naszej zgody – grzmiał Jacek Sutryk. Zapowiedział, że koalicja zostanie jeszcze poszerzona. Tadeusz Grabarek z Nowoczesnej wyraził nadzieję, że wyborcy docenią to, że jego ugrupowanie wyzbyło się ambicji politycznych i nie będzie wystawiało własnego kandydata. Tymczasem, jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu poseł Michał Jaros zapewniał, że ma poparcie szefowej partii Katarzyny Lubnauer i nawet gdyby je stracił, to dalej będzie kandydował. A do Nowoczesnej (na razie) należy.

Dla wielu zaskakujące jest przystąpienie do porozumienia

Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który przecież przez całe lata ostro krytykował wrocławski ratusz. Teraz chce, żeby było tak, jak jest. Marek Dyduch tłumaczył, że Jacek Sutryk od dwóch lat intensywnie współpracuje z SLD, a poza tym głosi program, w którym są mocne elementy socjalne. Nie mógł przy tym nachwalić się odchodzącego prezydenta Rafała Dutkiewicza, stawiając go jako wzór samorządności w całej Polsce. Wtórował mu szef partii Włodzimierz Czarzasty, powtarzając wielokrotnie, że kłania się przed kandydatem i innymi sygnatariuszami.

Poseł Krzysztof Mieszkowski wyraził przekonanie, że do koalicji przystąpi Grzegorz Schemtyna, do czego gorąco go namawiał. – Dzisiaj mamy skrajną sytuację. Jarosław Kaczyński i jego poplecznicy chcą jednego systemu wartości. Mam nadzieję, że odzyskamy w Polsce demokrację – mówił z przekonaniem Krzysztof Mieszkowski. O tym, jak wyborcy przyjmą współpracę m.in. środowisk postkomunistycznych i tych wywodzących się z opozycji PRL, przekonamy się jesienią.

UROCZYSTOŚĆ

Zjazd Polaków z Indii

22 maja we Wrocławiu odbędzie się Światowy Zjazd Polaków z Indii z lat 1942–1948, a otworzy go szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk. Uroczystość rozpocznie się o godz. 9 mszą św. w kościele Najświętszej Maryi Panny na Piasku. Po Eucharystii w Hotelu Tumskim nastąpi otwarcie zjazdu. W programie zaplanowano m.in. projekcję filmu w reżyserii Anjali Bhushan i Małgorzaty Czaurow „My Home India”. UdSKIOR

przypomina, że historia tułaczki polskich dzieci rozpoczęła się wraz z agresją sowiecką 17 września 1939 r., kiedy ruszyły deportacje Polaków w głąb ZSRS. Tysiące polskich dzieci, które straciły rodziców i bliskich, trafiło do sowieckich sierocińców. Dopiero po podpisaniu układu Sikorski–Majski w 1941 r. pojawiła się szansa na ich uratowanie. W Delhi powołano Komitet Pomocy Dzieciom Polskim. Indie jako pierwsze w 1942 r. zgodziły się przyjąć polskie dzieci. W latach 1942–1948 istniało tam kilka polskich ośrodków.

(ag)

INWESTYCJE

Będzie aleja Wielkiej Wyspy?

Wczoraj Wrocławskie Inwestycje wyłoniły zwycięzcę przetargu na wykonanie projektu i budowy alei Wielkiej Wyspy. Jak poinformował wrocławski magistrat, jest to firma Banimex. Wykonawca będzie miał 13 miesięcy od podpisania kontraktu na zaprojektowanie i 30 miesięcy na wybudowanie drogi. Magistrat podkreśla, że jest to inwestycja szczególnie ważna dla mieszkańców Wielkiej Wyspy, którzy zyskają połączenie z południem Wrocławia. Aleja będzie

mieć 3,5 km długości. Jednojezdniowa droga połączy ul. Krakowską z ul. Mickiewicza. W okolicach skrzyżowań powstaną dodatkowe pasy do skrętu. Wzdłuż trasy zaprojektowano ścieżki rowerowe i chodniki dwustronne. Koszt inwestycji to 232 mln zł. Według władz Wrocławia największą trudnością w realizacji projektu było zdobycie decyzji środowiskowej. Jej uzyskanie zajęło 4,5 roku. Wniosek został złożony w 2012 r., decyzja – wydana w 2013 r., ale na skutek skarg dwóch stowarzyszeń sprawa dotarła do Sądu Najwyższego.

(ag)

HISTORIA \ We wrocławskiej siedzibie Civitas Christiana przy ul. Kuźniczej 11–13 o godz. 18. rozpocznie się spotkanie związane z V Wrocławskimi Dniami z Rotmistrem Pileckim. Po pokazie filmu „Tatusiu” odbędzie się dyskusja z udziałem Małgorzaty Kupiszewskiej, autorki projektu „Rotmistrz Pilecki – bohater niezwykły”, polegającego na wydaniu i rozpowszechnianiu „Raportu Witolda” w Polsce i na świecie.

fol. mat. pras./d

HISTORIA UDOKUMENTOWALI KOMPROMITACJĘ WŁADZY PRL

Pozostały nie tylko fotografie

Agencję Fotograficzną Solidarności Walczącej, powstałą z inicjatywy Michała Gabryela, tworzyły cztery osoby: Tomasz Nowik z żoną Hanną i małżeństwo Elżbiety i Stanisława Klimków. Później dołączyli inni. Nigdy nie zostali namierzeni przez służby, a ich działalność przez lata nie była szerzej znana.

Janusz Wolniak

To struktura, która nigdy nie została zdekonspirowana. Andrzej Borowiec bezpośrednio nadzorował Agencję Fotograficzną. Mikrofilmy były przechowywane w gaśnicy. W aktach IPN nie ma dokumentów na temat działalności AFSW. Naszym obowiązkiem jest to wszystko opisać i dokładnie udokumentować – mówi Michał Gabryel. Autorem wystawy eksponowanej w Ośrodku „Pamięć i Przyszłość” jest Tomasz Nowik, a patronują jej Centrum Historii Zajezdnia i Stowarzyszenie Solidarność Walcząca. Najważniejszym dokonaniem agencji było udokumentowanie demonstracji 1 maja 1983 r.

W czasie PRL to święto było przez władze szczególnie celebrowane. Chociaż był to dzień

wolny od pracy, to pracownicy i uczniowie byli obligowani do udziału w pochodach. Sprawdzano obecność i niepokornym grożono karami. W ramach rytuału pierwszomajowego wszyscy musieli przemaszerować przed honorową trybuną, na której stali komunistyczni kacykowie. We Wrocławiu na trybunie obok partyjnych sekretarzy znalazł się sowiecki generał. Kiedy gazy łzawiące poleciały w stronę notabli, zszedł ze sceny i miał siarczyście zakląć, że do niczego z takim „prazdnikiem”.

Wszystko zdarzyło się na pl. PKWN (dzisiaj pl. Legionów), gdzie do oficjalnego pochodu włączyła się grupa demonstrantów. Próba rozproszenia nielegalnej manifestacji zakończyła się dla władzy totalną katastrofą. Wszyscy obecni na trybunie nałykali się gazu

\\ Wszystko
zdarzyło się na
pl. PKWN, gdzie do
oficjalnego pochodu
włączyła się grupa
demonstrantów.
Próba rozproszenia
nielegalnej
manifestacji
zakończyła się dla
władzy totalną
katastrofą. Te sceny
zostały uwiecznione
przez fotografów
AFSW. Zdjęcia zrobiły
oszałamiającą
karierę. \\

i z łzawiącymi oczami musieli się ewakuować. Te sceny zostały uwiecznione przez fotografów AFSW. Zdjęcia zrobiły oszałamiającą karierę. Były publikowane za granicą, kopie rozprzodzało też podziemie. Albumik ze zdjęciami został wydany w trzech tysiącach egzemplarzy. Kompromitacja władzy była w pełni udokumentowana.

Wcześniej w audycji Radia Solidarność Walcząca padły słowa: „Czas już, aby to robotnicze święto wydrzeć ze zbrukanych krwią rąk czerwonych panów. Czas, aby przypomnieć im naszą wolę walki o chleb, wolność i solidarność”. Te apele poskutkowały nie tylko akcją we Wrocławiu, ale i w innych miastach. „Dodatek Dolnośląski” informował niedawno m.in. o tym, jak niezależny pochod pierwszomajowy zorganizowano w 1983 r. w Brzegu



Dolnym. – To był nie tylko nasz wybór, ale nasz obowiązek, bo takie były czasy. To lekcja historii, bo naród bez historii jest jak człowiek bez życiorysu – mówiła Hanna Nowik, otwierająca w imieniu chorego męża wystawę.

Ludzie z Agencji SW zajmowali się też mikrofilmowaniem doku-

KARPACZ KOLEJNA AWANTURA O DEWELOPERÓW

Kampania społeczna czy wyborcza?

To miała być spokojna konferencja w ramach kampanii społecznej zainicjowanej przez wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Magdalenę Gawin. Skończyło się awanturą. Minister nie przyjechała, goście zdenerwowali się na władze miasta.

Z inicjatywy wiceminister kultury prof. Magdaleny Gawin ruszyła kampania społeczna „Krajobraz mojego miasta” prowadzona przez Narodowy Instytut Dziedzictwa. Jak czytamy na stronie NID, jej celem jest zwrócenie uwagi władz samorządowych, firm i instytucji, a także profesjonalistów oraz społeczeństwa na problem chaosu reklamowego i właściwego planowania przestrzeni miejskiej.

Na początku 2018 r. urząd miasta w Karpaczu zgłosił się do NID, wyrażając chęć zorganizowania takiego spotkania w mieście. Nie od dziś wiadomo, że Karpacz ma problem z nielegalnymi banerami, a także z deweloperami, którzy niszczą zabytkowy charakter kurortu znajdującego się w otulinie Karkonoskiego Parku Narodowego. Choć władze miasta oficjalnie twierdzą, że są takim działaniem przeciwnie, to Karpacz przypomina obecnie wielki plac budowy.

W ramach akcji NID na początku maja w Karpaczu oprócz projekcji filmu edukacyjnego przeprowadzono też debatę z udziałem ekspertów. Ale tuż przed spotkaniem zawrzało, bo urząd miasta poinformował, że zamierza je zorganizować w hotelu, którego właściciel właśnie bu-



Prof. Magdalena Gawin zainicjowała kampanię społeczną „Krajobraz mojego miasta”
| fot. Leszek Szymański/PAP

duje apartamentowiec. U prof. Magdaleny Gawin rozdzwoniły się telefony, a NID poprosił władze miasta o wyjaśnienia. „Koszty spotkania (w tym sala, catering

etc.) pokrywał urząd miasta w Karpaczu. Wiceminister prof. Magdalena Gawin nie była obecna na premierze i dyskusji panelowej w Karpaczu, a o całej sytuacji do-

wiedziała się po fakcie” – zapewniło nas oficjalnie ministerstwo. „Narodowy Instytut Dziedzictwa odpowiadał za merytoryczne przygotowanie panelu eksperckiego, a urząd miasta wybrał lokalizację spotkania oraz zaprosił gości” – czytamy w przesłanej nam odpowiedzi.

Przed spotkaniem do Narodowego Instytutu Dziedzictwa dotarły głosy o wybraniu nieodpowiedniego miejsca spotkania. W związku z tym NID wystosował zapytanie do urzędu miasta w Karpaczu o wyjaśnienie docierających zastrzeżeń. W odpowiedzi otrzymał zapewnienie, że miasto wielokrotnie organizowało w tym miejscu konferencje, a jakość świadczonych usług konferencyjnych i wyposażenie sali są na wysokim poziomie – obiekt dysponuje odpowiednią liczbą miejsc i parkingiem dla gości. W mejlu do NID Urząd Miasta w Karpaczu zdementował, jakoby wybór obiektu miał służyć lobbingsowi deweloperskiemu.

Tuż przed spotkaniem burmistrz Karpacza Radosław Jęcek ogłosił swój start w zbliżających się wyborach samorządowych. Na ministerialnych korytarzach słychać, że spotkanie jest najwyraźniej elementem kampanii wyborczej i ma wrzucić na minę walczącą z deweloperami wiceminister kultury.

Magda Groń



JAK KGHM ODDZIAŁUJE NA OTOCZENIE?

ŚRODOWISKO \ Podczas I Forum Dyskusyjnego w Lubinie debatowano m.in. na temat problematyki legistycznej i projektu ustaw o ochronie środowiska. W dyskusji wzięli udział m.in. wojewoda dolnośląski, władze KGHM, prezes WFOŚiGW i poseł Krzysztof Kubów.

fot. mat. pras./d



DOLNY ŚLĄSK LIDEREM

SPOŁECZEŃSTWO \ 227 zł – tyle na jednego mieszkańca wydano w 2016 r. na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego z budżetu naszego województwa – wynika z danych urzędu statystycznego. To najwięcej wśród wszystkich województw (np. w mazowieckim to 205 zł).

fot. Wikipedia/d



Elżbieta i Stanisław Klimkowie (po lewej) brali udział w otwarciu wystawy | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

mentów, co było wówczas działaniem bardzo niebezpiecznym – władze kategoryzowały to jako szpiegostwo. Dlatego zajmujący się tym ludzie byli zakonspirowani. Stworzono wyjątkowe normy bezpieczeństwa. Ich pracę monitorowano przez nasłuch kontrwywiadu SW. Po-

nadto wydano też w konspiracji albumy poświęcone Lechowi Wałęsie, Czesławowi Miłoszowi, Janowi Pawłowi II. AFSW zajmowało się także mikrofilmowaniem i przemycaniem na Zachód ukazujących się w kraju wydawnictw podziemnych. Działo do 1990 r.

Fotografom przed Zajeżdnią towarzyszy zapis wspomnień osób zaangażowanych w działalność Agencji Fotograficznej. Wystawa przybliży tło, skalę i przebieg manifestacji. Będzie prezentowana na placu przed Centrum Historii Zajeżdnie do końca maja br. Wstęp wolny.

EDUKACJA

Wrocławskie osiedla bez szkół podstawowych

Wrocławscy rodzice do 25 maja muszą ostatecznie zdecydować, do jakiej szkoły podstawowej chcą posłać swoje siedmio- lub sześciolatki. Już ruszyła elektroniczna rekrutacja. Najtrudniejsze zadanie czeka rodziców z oddalonych od centrum nowo powstałych osiedli, na których wciąż nie zbudowano szkół podstawowych.

Rodzice siedmiolatków (i części sześciolatków) już teraz muszą się decydować, którą szkołę podstawową wybrać dla swoich dzieci. Głównie kryteria brane pod uwagę to bliskość szkoły do domu lub miejsca pracy, a także jej renoma. Nie bez znaczenia jest również to, jak szkoła radzi sobie ze zwiększającą się liczbą klas i dzieci, które uczęszczają na lekcje. Jak zauważa dolnośląski kurator oświaty Roman Kowalczyk, aby uniknąć ewentualnego przeludnienia szkół czy uciążliwej dwuzmianowości, magistrat musi cały czas monitorować utworzoną niedawno sieć szkół. – Zadaniem każdego samorządu, w tym wrocławskiego, było ustalenie sieci szkół, czyli określenie rejonów z uwzględnieniem liczby uczniów zamieszkujących na danym terenie, żeby warunki były jak najlepsze – tłumaczy kurator.

Szczególnie pilna wydaje się teraz budowa dwóch szkół podstawowych: na osiedlu Lipa Piotrowska i na Jagodnie. – Chodzi o to, żeby zbudować szkołę dla mieszkańców osiedla,

które zaczyna się powiększać, ale zdaniem radnych miasto się z tym ociąga – zauważa Roman Kowalczyk. – Obecnie dzieci tam mieszkające chodzą do szkoły nr 50 na Różance, która pęka w szwach i pracuje od godz. 7.30 do 17.45.

System elektronicznej rekrutacji dostępny jest na stronie: rekrutacje.edu.wroclaw.pl. Zakończy się ona w piątek o godz. 15. Do tego czasu można złożyć podania do trzech szkół. Do szkoły pierwszego wyboru również do piątku należy złożyć wydrukowane zgłoszenie lub wniosek rekrutacyjny. Na ogłoszenie wyników będziemy czekali do 5 czerwca. Dopiero wtedy ruszy nabór uzupełniający do klas pierwszych w tych szkołach, w których będą jeszcze wolne miejsca. Tym razem rekrutacja nie będzie się już odbywała drogą elektroniczną, ale tradycyjną. Wypełniony wniosek trzeba będzie dostarczyć do wybranej szkoły osobiście. Do tematu wrócimy.

Dobromiła Wrońska

KULTURALNY FLESZ



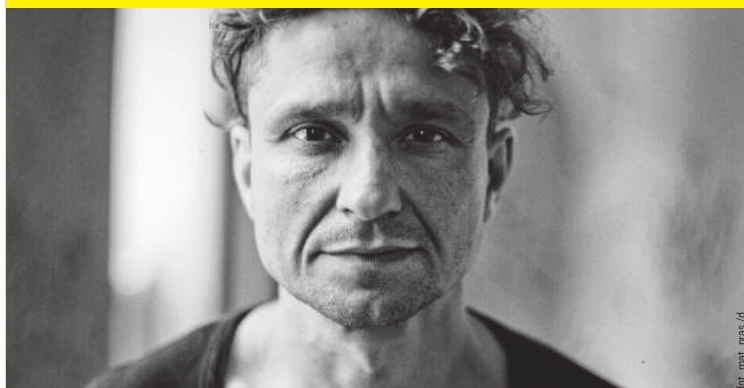
LITERATURA

Wrocławski Festiwal Kryminału

Pierwszy dzień trwającego do 27 maja 15. Międzynarodowego Festiwalu Kryminału wypełnionego wieloma atrakcjami dla wszystkich fanów kryminału i sensacji: dyskusjami, wykładami i spotkaniami z pisarzami oraz kryminalnymi niespodziankami. Festiwal zostanie oficjalnie otwarty o godz. 18. w klubie Proza spotkaniem z Wojciechem Chmielarzem, poświęconym premierze jego najnowszej powieści pt. „Żmijowiska”. Rozmowę z autorem i publicznością będzie prowadził Jakub Ćwiek. Dwie godziny później, o godz. 20, również w klubie Proza roz-

pocznie się impreza towarzysząca festiwalowi: improwizowany spektakl kryminalny pt. „Tajemnica”, powstający na żywo przed zebranymi widzami, którzy również będą mieli wpływ na jego przebieg. W serii retrospekcji i przesłuchań podejrzani będą opowiadali o swoich skomplikowanych relacjach z ofiarą. Detektyw wraz z zebraną publicznością będą szukali motywów i narzędzi zbrodni. Bilety w cenie 10 zł dostępne będą przed wydarzeniem. Ponadto od wtorku w Art Hotelu przy ul. Kiełbaśniczej 20 będzie trwał całodobowy kiermasz książek gości Międzynarodowego Festiwalu Kryminału pt. „Kryminał w Art Hotelu”.

Wtorek, 22 maja, godz. 18, klub Proza, Przejście Garncarskie 2, Wrocław



MUZYKA

Janusz Radek z zespołem

Muzyka Janusza Radka jest skierowana do słuchaczy o różnorodnych gustach muzycznych. Podczas występu usłyszymy ulubione piosenki z przekroju całej twórczości artysty. Nie zabraknie utworów od lat kojarzonych przez odbiorców z jego nazwiskiem, takich jak „Kiedy U-kochanie”, „Dziękuję za miłość”, „Groszki i róża”, „Na moście w Avignon” czy „Dziwny jest ten świat” oraz „Domek bez adresu” Czesława Niemena. Artysta zaprasza do wspólnej podróży przez swoje ostatnie projekty muzyczne. Znajdą się tu kompozycje m.in.

z kultowych domówek, czyli muzycznych spotkań z fanami organizowanymi przez Janusza Radka za pomocą strony na portalu społecznościowym Facebook, czy piosenka „Żałuję każdego dnia bez Ciebie”. Dzięki takiej muzycznej różnorodności programu Radkowi udaje się na koncertach poruszyć widzów znużonych powtarzalnością muzyki popularnej i zachwycić tych poszukujących oryginalności i świeżości w nowych aranżacjach najbardziej znanych utworów. Jego muzyka ma również wyjątkową zdolność wzruszania słuchaczy, którzy w trakcie koncertu pragną doświadczyć różnorodnych emocji. Wtorek, 22 maja, godz. 20, Stary Klasztor, ul. Purkyniego 1, Wrocław



KOSZYKÓWKA \ Zawodnikom Górnika Wałbrzych nie udało się pierwszy mecz finałowy fazy play-off drugiej ligi. Przegrali we własnej hali z AZS AGH Kraków 77:90. Nie ma to jednak dużego znaczenia, ponieważ awansując do finału, obie drużyny zapewniły sobie też awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Rewanż w Krakowie zostanie rozegrany w sobotę 26 maja.

PIŁKA NOŻNA

Od samego początku spotkania było widać, że piłkarzom z Dolnego Śląska bardziej zależy na zwycięstwie



Nieustanne ataki na bramkę Korony przyniosły efekt już w 9. minucie | fot. Paweł Jańczyk/400mm

W meczu na dole lepszego Zagłębie

W spotkaniu ostatniej, 37. kolejki ekstraklasy Zagłębie Lubin pokonało na wyjeździe Koronę Kielce 2:0. Obydwie bramki dla „Miedziowych” zdobył Patryk Tuszyński – w 9. i 69. minucie spotkania. Dzięki tej wygranej Zagłębie wyprzedziło swoich niedzielnych rywali i zajęło 7. pozycję w tabeli.

Bartłomiej Górski

Niedzielne spotkanie dla obu drużyn nie miało specjalnego znaczenia. Już wcześniej straciły one szanse na awans do europejskich pucharów, a jedyne, co mogły osiągnąć, to siódma pozycja w tabeli. Od samego początku spotkania widać było jednak, że bardziej na zwycięstwie zależy piłkarzom z Dolnego Śląska. Nieustanne ataki na bramkę Korony przyniosły efekt już w dziewiątej minucie.

Najsprytniej w polu karnym zachował się Tu-
szyński, który pomimo asysty rywali zdołał poko-
nać kieleckiego bramkarza. Korona myślami była
już chyba na wakacjach, bo pomimo straty gola nie
kwapiła się do mocniejszych ataków. Zagłębienie z ko-
lei starało się pójść za ciosem i szybko dobić ry-
wala, jednak podopiecznym Mariusza Lewandow-
skiego brakowało najistotniejszego elementu w pił-
ce – wykończenia akcji.

Druga część meczu rozpoczęła się od przewagi gospodarzy, jednak nie trwała ona długo. Około 50. minuty Dolnoślązcy znów zaczęli przeważać. Cały czas dążyli do zdobycia drugiego gola, który rozstrzygnąłby losy tego pojedynku. Udało im się

to w 69. minucie. Ponownie Tuszyński – po znakomitym podaniu Bartłomieja Pawłowskiego – znalazł się w polu karnym, ośmieszył kielecką obronę i podwyższył rezultat. Podłamana Korona całkiem straciła ochotę do gry, a Zagłębie szukało jeszcze trzeciej bramki. Ta jednak nie padła i sezon dla obu ekip się zakończył.

Po zakończeniu spotkania trener Lewandowski powiedział na konferencji: – W dzisiejszym meczu byliśmy zdecydowanie lepszym zespołem. Dominowaliśmy w obu połowach, mieliśmy sporo z gry, wiele było sytuacji, w których mogliśmy podwyższyć wynik. Chciałbym podziękować drużynie i sztabowi. Chcemy się rozwijać i w następnym sezonie wyglądać znacznie lepiej. Życzyłbym sobie, żeby takich zwycięstw jak dziś było dużo więcej w kolejnych rozgrywkach.

Miejmy nadzieję, że słowa szkoleniowca lubinian się sprawdzą. Ta drużyna na pewno ma potencjał do walki o coś więcej niż o siódmą pozycję w ekstraklasie. Oby kolejny sezon był lepszy od tego zakończonego i niech miejsce Zagłębia w tabeli też będzie dużo wyższe.

0:2
Korona
Kielce-Zagłębie
Lubin

ŽUŽEL



Sparta Wrocław znów zwycięża

Prawie cztery lata Sparta Wrocław czekała na pokonanie w lidze Falubazu Zielona Góra. Sztuka ta udała się podopiecznym Rafała Dobruckiego w niedzielne popołudnie, jednak niewiele zabrakło, aby rezultat spotkania był całkiem inny.

Wrocławianie ostatecznie pokonali zielonogórczan 48:42, jednak już początek spotkania pokazał, że Sparcie nie będzie łatwo odnieść zwycięstwo. Pierwszy bieg co prawda wygrała, ale później było już gorzej. Bieg juniorski padł łupem Falubazu, a w trzech kolejnych notowano remisy. Po pierwszej serii startów w ogólnym rozrachunku był więc remis. Wrocławianie na czele z Maciejem Jankowskim robili, co mogli, ale to Falubaz objął prowadzenie w spotkaniu. W tej fazie zawodów w zespole gospodarzy fatalnie jechał zwłaszcza Václav Milík. Zawodnik ten ożył jednak w najbardziej odpowiednim momencie. Wygrał swój bieg, wyprowadzając wrocławian na prowadzenie w meczu. Od tego momentu było już tylko lepiej. Dwa kolejne starty zakończyły się co prawda remisami, ale wygrana wrocławian w 13. wyścigu zadecydowała o losach tego spotkania. Po tym zwycięstwie Sparta zajmuje trzecią pozycję w tabeli, mając na koncie trzy zwycięstwa, remis i dwie porażki. W następnej kolejce wrocławianie zmierzą się znów na swoim torze z ostatnim w tabeli GKM Grudziądz.

(bg)

Prof. Wojciech Tarchalski / 1100mm

Wtorek
22/05/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzki
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzki@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Czy łodzianie chcą
darmowych przejazdów?

s.2

Z wyliczeń Schenka wynika, że w czasie II wojny światowej życie straciło 25 proc. polskiej inteligencji

KONFERENCJA DIETER SCHENK W ŁODZI

Eksterminacja inteligencji polskiej była ludobójstwem

Dieter Schenk wziął udział w zorganizowanej przez łódzki IPN międzynarodowej konferencji „Niemieckie i sowieckie ustawodawstwo wobec Polaków i obywateli polskich 1939–1945” | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

W latach 1945–2005 niemiecki wymiar sprawiedliwości mimo kilku tysięcy śledztw wydał wyroki jedynie na 0,8 proc. zbrodniarzy hitlerowskich. To skandaliczne zaniechanie – mówił podczas zorganizowanej przez łódzki IPN międzynarodowej konferencji „Niemieckie i sowieckie ustawodawstwo wobec Polaków i obywateli polskich 1939–1945” Dieter Schenk.

Anna Skopińska

Dieter Schenk to niemiecki literat i kryminolog, były dyrektor Federalnego Urzędu Kryminalnego RFN, doktor honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego, który badał zbrodnie nazistowskie w Polsce dokonane w czasie II wojny światowej oraz późniejsze ściganie i karanie hitlerowskich zbrodniarzy. W swoim wystąpieniu wykazał – na podstawie wieloletnich badań oraz dokumentów prawnych i historycznych – że dokonana przez Niemców eksterminacja inteligencji polskiej była ludobójstwem, które się nie przedawnia. – Ludobójstwo części Polaków, zwłaszcza inteligencji, jest faktem historycznym – mówił Schenk. – Według historyków w ra-

\\ Nazistowskie zbrodnie dotknęły niemal każdą polską rodzinę – mówił Dieter Schenk \\

mach akcji eksterminacji zginęło 51 tys. Polaków, zdaniem niemieckich prokuratorów było ich 60–80 tys., a według mnie tylko w okręgu gdańskim w zaplanowanych przez hitlerowców akcjach niszczenia polskiej inteligencji życie straciło 60–70 tys. osób – podkreślił. Stąd z wyliczeń Schenka wynika, że

w czasie II wojny światowej życie straciło 25 proc. polskiej inteligencji. – I nie mówię tu o statystykach, ale o ludziach, których życie zostało zmiecione z powierzchni ziemi. To jest przerażające – dodał badacz. Podawał przykłady eksterminacji w obozach zagłady, podczas przymusowych deportacji, pracy przymusowej, masowych aresztowań i zbiorowych egzekucji. – Nazistowskie zbrodnie dotknęły niemal każdą polską rodzinę – mówił Dieter Schenk.

Gość z Niemiec wskazał także na fenomen polskiego państwa podziemnego, które nigdy nie zostało pokonane, i ruchu oporu, który skutecznie przeciwstawiał się okupantowi. – Opór to psychiczna konieczność, aby móc żyć. I ten polski opór był przykładem takiej konieczności oraz potrzeby przeżycia. Jednak ci, którzy brali w nim udział, po kilku latach, w okresie stalinowskiego terroru skazywani byli w sfigowanych procesach. Do dziś nie skazano żadnego sędziego ani prokuratora wydającego wtedy wyroki – podkreślił Schenk.

POLITYKA

Samozwańczy eksperci

Duet łódzkich działaczy Platformy Obywatelskiej – Bartosz Domaśzewicz i Monika Malinowska-Olszowy – nie daje za wygraną i zabiera głos na każdy możliwy temat, starając się w ten sposób dopieć polskiemu rządowi. Tym razem politycy PO wystąpili jako eksperci rynku paliw. Na konferencji prasowej próbowali udowodnić, że wiedzą, dlaczego w Polsce cena benzyny wynosi obecnie ok. 5 zł za litr. Standardowo całą winę rzucili na polski rząd. – Podwyżkę spowodowało wprowadzanie kolejnego podatku, czyli opłaty

emisyjnej. W 2011 r. cena za litr benzyny była podobna, ale wtedy baryłka ropy naftowej była o wiele droższa – twierdzi Bartosz Domaśzewicz, radny PO. Przypomnijmy jednak, że za czasów, gdy władzę w Polsce sprawowała koalicja PO-PSL, cena litra benzyny przekroczyła 6 zł. Zdaniem radnego Prawa i Sprawiedliwości Łukasza Magina działacze PO w sprawie cen benzyny powinni udać się do Wiednia. – Tam przy Helferstorferstrasse znajduje się siedziba OPEC, czyli Organizacji Krajów Eksportujących Ropę Naftową. Może tam ktoś wysłucha działaczy PO – ironizuje radny Magin.

(bk)

INWESTYCJE

Remont muzeum przy ul. Zgierskiej

Unijne dofinansowanie oraz pieniądze z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pozwolą na odnowienie łódzkich oddziałów Muzeum Tradycji Niepodległościowych przy ul. Zgierskiej oraz Stacji Radegast. Obecnie remontowi konserwatorskiemu poddawane są obiekty przy ul. Zgierskiej. Modernizacji czekały się zabytkowa klatka schodowa oraz elewacja budynku wystawienniczego i biurowego. Równocześnie prowadzone są prace remontowe przy

ogrodzeniu. W zaawansowanej fazie znalazły się także roboty budowlane wewnątrz budynku biurowego. Tam zostaną zmodernizowane magazyny zbiorów muzeum i pomieszczenia administracyjne. Powstaną też nowe instalacje przeciwpożarowe i antywłamaniowe. W dalszej kolejności wykonawca zajmie się przebudową kotłowni i zapewnieniem dróg ewakuacyjnych. Naprawy do czeka się także dach. Po remoncie, którego zakończenie zaplanowano na grudzień tego roku, powstaną nowe sale wystawiennicze. Koszt inwestycji to 8 mln zł.

(bk)



PSEUDOKIBICE ZAATAKOWALI POLICJANTÓW

KUTNO \ Wracający z meczu w Poznaniu kibice Legii Warszawa w nocy z niedzieli na poniedziałek zaatakowali policjantów w Kutnie. Byli uzbrojeni w kije i pałki. W pewnym momencie z zamiarem ataku zaczęli biec w stronę funkcjonariuszy, dążąc do bezpośredniej konfrontacji. Rzucali kamieniami i niebezpiecznymi przedmiotami. Policjanci użyli m.in. broni gładkolufowej. Zatrzymano dwie osoby.

foto: Policja.gov.pl/d

KOMUNIKACJA MIEJSKA

Czy łodzianie chcą darmowych przejazdów?

Posel Prawa i Sprawiedliwości i kandydat na prezydenta Łodzi Waldemar Buda rozpoczął zbieranie podpisów pod swoją propozycją bezpłatnej komunikacji w mieście. Jego zdaniem dzięki darmowym przejazdom w Łodzi zmniejszą się korki.

Bartłomiej Krasnodębski

Sejmowa opozycja twierdzi, że wprowadzenie darmowej komunikacji miejskiej jest niemożliwe. Udowodnię, że politycy PO się mylą. Teraz codziennie będziemy pytać łodzian, czy są za tym, by w łódzkich autobusach i tramwajach mieszkańcy miasta nie kasowali biletów. Na razie nie zbieramy podpisów pod żadną obywatelską uchwałą. Każdy nasz pomysł na zmiany w Łodzi chcemy konsultować z mieszkańcami – twierdzi poseł Buda.

Podpisy pod inicjatywą kandydata na prezydenta Łodzi mają być zbierane codziennie przez kilka tygodni w kilkunastu punktach miasta. – Razem z moją drużyną pojawimy się

przy głównych skrzyżowaniach ulic, na rynkach, w parkach czy na osiedlowych skwerach, czyli wszędzie tam, gdzie łodzianie będą chcieli z nami porozmawiać o przyszłości miasta – zapewnia Buda. Jego zdaniem gdyby z powodu bezpłatnej komunikacji do Łodzi przeprowadziło się więcej osób, zwiększyłby się wpływ z podatku PIT i z tych pieniędzy można byłoby sfinansować darmowe przejazdy. – Trzeba również zmniejszyć koszty administracji oraz eksploatacji dróg. Dzięki zaoszczędzonym pieniądзом i dotacjom rządowym będzie można zakupić nowoczesne, niskoemisyjne środki transportu – dodaje parlamentarzysta Prawa i Sprawiedliwości.

Według posła Budy darmowa komunikacja musi być tak-

**\ Do estońskiego Tallina, w którym jest bezpłatna komunikacja, sprowadziło się ok. 35 tys. nowych mieszkańców – przekonuje parlamentarzysta PiS **

że punktualna i z dużą liczbą kursów. – Tylko wtedy łodzianie chętnie się do niej przesiadą – uważa poseł. – Kilka małych i średnich miast wprowadza darmową komunikację. Teraz czas na duże miasta. Do estońskiego Tallina, w którym jest bezpłatna komunikacja, sprowadziło się ok. 35 tys. nowych mieszkańców – przekonuje parlamentarzysta PiS. Według pomysłu Waldemara Budy do bezpłatnych przejazdów komunikacją miejską w Łodzi upoważniałaby karta łodzianina.

Jednak w możliwość wprowadzenia darmowej komunikacji miejskiej nie wierzy radny Rady Miejskiej w Łodzi z klubu Platformy Obywatelskiej Rafał Reszpondek. – Działania posła Budy to czysty populizm. Kandydat na prezydenta Łodzi

Podpisy pod inicjatywą kandydata na prezydenta Łodzi mają być zbierane codziennie przez kilka tygodni w kilkunastu punktach miasta

wystawiony przez PiS próbuje zyskać poklask i rozpoznawalność. Widać, że poseł Buda nigdy niczym nie zarządzał i nie ma w tym doświadczenia. Roz-

KSIEGARNIA WOJSKOWA
im. gen. dyw. Stefana Grota Roweckiego

zaprasza na spotkanie z

LESZKIEM ŻEBROWSKIM

POLSKA TOŻSAMOŚĆ NARODOWA W CZERWIE I DZIŚ. KIM JESTEŚMY W EUROPIE.

Spotkanie poprowadzi historyk Zbigniew Zagajewski

ZAPRASZAMY
22 maja godz 18.00

Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich Łódź, Tuwima 34

bilety: 5,00 zł (w tym VAT 23%)

www.ksiegarniawojkowa.net.pl

MOPS

Czy dyrektor podstawówki może być szefem pogotowia opiekuńczego?

Konflikty w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Łodzi nie mają końca. Tym razem problem dotyczy zatrudnienia w pogotowiu opiekuńczym dyrektora jednej ze szkół podstawowych.

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 91 przy ul. Kasprzaka Konrad Kurczewski pracuje jako p.o. dyrektora pogotowia opiekuńczego przy ul. Krokusowej. Obie te placówki są położone bardzo daleko od siebie i dlatego nie wiem, jak jedna osoba może piastować kierownicze stanowiska w obydwu instytucjach naraz. W szkole podstawowej i pogotowiu dyrektor ma pod opieką małe dzieci, którymi nie można zajmować się na odległość, a dojazd ze Stoków na Koziny trwa często około godziny. Mam wątpliwości, czy interes dzieci jest dobrze chroniony – twierdzi Łukasz Magin, rzecznik klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miejskiej w Łodzi. – Chciałbym też wiedzieć, czy władze miasta zostały poinformowane o podwójnym zatrudnieniu dyrekto-

**\ Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 91 przy ul. Kasprzaka Konrad Kurczewski pracuje jako p.o. dyrektora pogotowia opiekuńczego przy ul. Krokusowej. Obie te placówki są położone bardzo daleko od siebie i dlatego nie wiem, jak jedna osoba może zajmować kierownicze stanowiska w obydwu instytucjach naraz – twierdzi radny Łukasz Magin **

ra oraz na jakiej podstawie prawnej umożliwiono dyrektorowi sprawowanie obydwu funkcji? – dopytuje samorządowiec.

Zdaniem Moniki Pawlak, rzecznika prasowego MOPS w Łodzi, sposób zatrudnienia dyrektora Konrada Kurczewskiego na stanowisku p.o. dyrektora pogotowia opiekuńczego przy ul. Krokusowej jest tymczasowy. – W tym wypadku nie ma żadnej kolizji prawnej. Jednak mimo to dyrektor Kurczewski zrzeknie się do końca maja funkcji dyrektora SP nr 91 przy ul. Kasprzaka. Będzie natomiast startował na stanowisko dyrektora pogotowia opiekuńczego przy ul. Krokusowej. Nie mamy jednak wątpliwości, że dyrektor dobrze pełni obie funkcje – zapewnia urzędniczka.

(bk)

PODPALIŁ BEZDOMNEGO

AKT OSKRŻENIA \ Zabójstwo bezdomnego ze szczególnym okrucieństwem zarzuciła łódzka prokuratura 35-letniemu mężczyźnie. Do zdarzenia doszło w czerwcu ubiegłego roku w Łodzi. Oskarżony połał benzyną pokrzywdzonego, a następnie podpalił go i uciekł.

fot. Pixabay/d



WYPADEK AUTOBUSU SZKOLNEGO

ŁAGIEWNIKI NOWE \ Wczoraj rano kierujący oplem z niewyjaśnionych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z autokarem szkolnym, którym podróżowało 18 dzieci. Ranny został kierowca opla, pięcioro dzieci zostało poszkodowanych.

fot. Policja.gov.pl/d

KULTURALNY FLESZ

KONCERT

Muzyka kameralna na wiolonczelę i fortepian



fot. mat. pras./d

Dziś o godz. 19 w Filharmonii Łódzkiej zabrmi muzyka kameralna. Na fortepianie zagra Han-Wen Yu, a na wiolonczeli Mon-Pou Lee. Pianistka Han-Wen Yu kształci się w Hochschule für Musik und Theater w Lipsku, a wiolonczelista Mon-Pou Lee studiuje na Universität der Künste w Berlinie. Koncertują jako soliści i kameraliści. W 2015 r. zostali laureatami Concorso Internazionale Di Musica „Marco Fiorindo” we Włoszech. Zdaniem prof. Katarzyny Jankowskiej-Borzykowskiej duet składa się z wielkiej indywidualności, jaką jest wiolonczelista, i ze znakomitego wyczucia pianistki. – Han-Wen Yu pozwoliła wiolonczeliście być sobą i razem potrafiła nawiązać z nim dialog – uważa prof. Jankowska-

Borzykowska. W Filharmonii Łódzkiej muzycy wykonają „Ave Maria” Giulia Cacciniego oraz „Pezzo capriccioso” Piotra Czajkowskiego w oryginalnej kompozytorskiej wersji na wiolonczelę z fortepianem. Zabrmi też sonata na wiolonczelę solo węgierskiego twórcy Györgya Ligetiego, scherzo z utworu „There Is More Than One Way” Jurija Szaporina i Sonata F-dur Johannesa Brahmsa. Koncert jest ufundowany przez filharmonię jako I nagroda w 19. Międzynarodowym Konkursie Muzyki Kameralnej im. Kiejstuta Bacewicza organizowanym od lat przez Akademię Muzyczną w Łodzi. To najstarszy polski konkurs poświęcony kameralistyce. Bilety na koncert w kasach filharmonii.

OPERA

„Madame Butterfly”



fot. mat. pras./d

W piątek o godz. 19 i w niedzielę o godz. 18 w łódzkim Teatrze Wielkim odbędzie się przedstawienie opery Giacomo Pucciniego „Madame Butterfly” w reżyserii Janiny Niesobskiej. To wspaniałe dzieło włoskiego kompozytora publiczność obejrzy w tym sezonie artystycznym po raz ostatni. Opera „Madame Butterfly” jest uznawana za jeden z najwybitniejszych melodramatów. Opowiada o wielkiej miłości gejszy Cio-cio-san do oficera Pinkertona. – Losy oszukanej i porzuconej gejszy, która nie może żyć bez honoru, więc z honorem umiera, kompozytor zaopatrzył w muzykę dramatyczną z poruszającymi ariami głównej bohaterki – mówią realizatorzy przedstawienia. – Jednak prapremiera

„Madame Butterfly” w mediołańskiej La Scali zakończyła się katastrofą. Duet miłosny z I aktu skwitowano buzieniem, a gdy Cio-cio-san zaczęła śpiewać o wijących gniazda rudzikach, widownia zaniósł się takim śmiechem, że przedstawienie niemal przzerwano. Obecnie to bodaj największy wśród oper wyciskacz łez. Wystarczy posłuchać pierwszych taktów arii „Un bel di”, żeby słuchacze wszystko wybaczyli Pucciniemu – dodają twórcy spektaklu. Kompozytor w znakomity sposób wyczuwał klimat Dalekiego Wschodu. Widzowie są zachwyceni egzotyką i niepowtarzalnością tego regionu świata. Na scenie wystąpią m.in. Dominik Sutowicz i Dorota Wójcik.

Waldemar Buda będzie pytać łódzian, czy chcą darmowych przejazdów komunikacją miejską | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

wiązania, które chce wprowadzić, są oderwane od rzeczywistości – przekonuje działacz PO. –Parlamentarzysta z Turku

twierdzi, że 150 mln zł wpływów z biletów da się pokryć zwiększeniem wpływu z PIT. To oznaczałoby, że w ciągu ro-

ku musi nam przybyć 100 tys. łódzian, którzy płacą tu podatki. To absurd – uważa Rafał Reszpondek.

REGION

Lato na górze Kamieńsk

Tor saneczkowy, przejazdy widokowe koleją linową, trampoliny, trasy rowerowe – to tylko część z licznych atrakcji przygotowanych na górze Kamieńsk. Warto tam pojechać ze względu na górski mikroklimat i piękne widoki.

Sporą dawkę adrenaliny gwarantuje tor saneczkowy – 620 m możemy pokonać w zawrotnym czasie, jadąc z maksymalną prędkością 11 m/s. Dla młodszych miłośników spędzania czasu na świeżym powietrzu czeka mini park rozrywki. Golden bungee, sześciostanowiskowa trampolina i dmuchana zjeżdżalnia gwarantują mnóstwo zabawy. Na miejscu można skorzystać z usług gastronomicznych i możliwości noclegu.

Zbocza góry Kamieńsk to także liczne trasy rowerowe o różnej skali trudności. Miłośnicy wycieczek na dwóch kółkach będą mogli pokonać tutaj ok. 60 km. Czekają na nich trudne podjazdy, szalone zjazdy, piękne widoki i możliwość zobaczenia z bliska kilkunastu wiatraków z farmy wiatrowej.

W sezonie letnim ośrodek sportu i rekreacji jest czynny dla wszystkich codziennie od godz. 11 do 19. Przejazdy widokowe koleją linową dla turystów indywidualnych są dostępne w soboty, niedziele i święta, a dla grup zorganizowanych przez cały tydzień po wcześniejszej rezerwacji. Pozostałe atrakcje są dostępne dla wszystkich przez cały tydzień. Dzieci, młodzież i studenci z aktualną legitymacją szkolną lub studencką, a także grupy zorganizowane powyżej 15 osób oraz posiadacze bełchatowskiej karty rodziny i wojewódzkiej karty rodziny wielodzietnej mogą liczyć na zniżki.



fot. mat. pras./d

Góra Kamieńsk ma 395 m n.p.m. i jest najwyższym wzniesieniem w centralnej Polsce. Została usypana przez gigantyczne zwałowarki bełchatowskiej kopalni węgla brunatnego. Dzięki niej Bełchatów stał się ważnym punktem na mapie turystycznej województwa łódzkiego.

(mat. pras.)



JURASZEK PRZEDŁUŻYŁ UMOWĘ

ŁKS ŁÓDŹ \ Kamil Juraszek nadal będzie występował w barwach Łódzkiego Klubu Sportowego. 27-letni obrońca przedłużył umowę do końca czerwca 2019 r. W przeszłości Juraszek reprezentował barwy m.in. Śląska Wrocław i Arki Gdynia, a od 2016 r. jest związany z ŁKS. W tym sezonie wystąpił w 30 meczach i strzelił trzy gole.

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Widzew pokonał przed własną publicznością GKS Włocławek 3:0 | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Walka o awans potrwa do ostatniej kolejki?

Dopiero w połowie czerwca możemy poznać mistrza pierwszej grupy III ligi. Walka o awans toczy się między Widzewem Łódź a Lechią Tomaszów Mazowiecki. Oba kluby złożyły już dokumenty o licencję na grę w II lidze.

Daniel Mroczek

Widzewiacy otwierają ligowe zestawienie, ale nie mogą sobie pozwolić na stratę ani jednego punktu, bo druga w tabeli Lechia ma tylko dwa oczka mniej. W ostatniej kolejce łodzianie pokonali przy własnej publiczności GKS Włocławek 3:0. – Bardzo cieszymy się ze zdobycia trzech punktów – mówi Marcin Broniszewski ze sztabu szkoleniowego Widzewa. – Trzy bramki strzelone w pierwszej połowie ustawiły przebieg tego spotkania. Żałujemy, że po przerwie nie udało nam się podwyższyć prowadzenia. Gramy jednak na punkty, a nie na gole. Poprzednie spotkanie z Turem Bielsk Podlaski wyglądało podobnie, ale nie padło tyle bramek. Musimy wyciągnąć wnioski z niebezpiecznych sytuacji, które goście stwarzali w naszym polu karnym – dodaje.

W niedzielę w pierwszej drużynie Widzewa zadebiutował wychowanek klubu Marcel Pięczek. Przed tygodniem Franciszek Smuda zabrał utalentowanego pomocnika do Bielska Podlaskiego, a w ostatniej kolejce pozwolił mu zagrać w meczu o punkty. 18-latek zaliczył ponad 20 minut gry. – To dla nie-

go nagroda za sumienność. Czekają go jednak sporo pracy – podkreśla Broniszewski. Pięczek zagrał tuż za Róbertem Demjanem. – Całe życie jestem związany z Łodzią, dlatego było to dla mnie wyjątkowe wydarzenie. Cieszę się, że mogłem zagrać przed blisko 17-tysięczną publicznością. Zdaję sobie sprawę, że przede mną jeszcze dużo pracy. Muszę zawsze dawać z siebie sto procent – podkreśla zawodnik Akademii Widzewa.

Druha w tabeli Lechia Tomaszów Mazowiecki wygrała na wyjeździe z Sokołem Ostróda 1:0. – Gospodarze grali bardzo twardo, dlatego nie stworzyliśmy wielu akcji bramkowych. Dobrze, że udało nam się zamienić jedną na bramkę. Mieliśmy też dużo szczęścia, bo Sokół nie wykorzystał rzutu karnego. Wygraliśmy i nadal jesteśmy w grze o awans do II ligi. Stać nas na grę w wyższej lidze, dlatego zrobimy wszystko, by w połowie czerwca cieszyć się z mistrzostwa ligi. Złożyliśmy już dokumenty o licencję na grę w II lidze. Walka o awans potrwa do ostatniej kolejki – przekonuje Bogdan Jóźwiak, trener tomaszowskiej drużyny.

9 czerwca
dojdzie do bezpośredniego meczu Widzewa z Lechią

PIŁKA SIATKOWA

Janusz odchodzi z PGE Skry

Po trzech sezonach Marcin Janusz odchodzi z Bełchatowa. Z PGE Skrą zdobył złoto, srebro i brąz mistrzostw Polski, a także Puchar Polski oraz Superpuchar. Dobre występy w barwach PGE Skry nie umknęły uwadze Vitala Heynena, który powołał go do reprezentacji Polski. Najprawdopodobniej Janusz zwiąże się umową z Treflem Gdańsk.

PIŁKA RĘCZNA

Wygrana z outsiderem

Politechnika Anilana wygrała z ostatnim w tabeli Viretem CMC Zawiercie 32:26 w meczu 28. kolejki grupy B I ligi. Najwięcej bramek dla łódzkiej drużyny zdobyli: Szymon Krajewski – 7, Damian Wawrzyniak – 5, Tomasz Wawrzyniak – 5. Politechnika Anilana ma na koncie 28 pkt i zajmuje 13. miejsce w ligowym zestawieniu.

HOKAJ

Trzecie zwycięstwo z rzędu

Zawodniczkę KS Hokej Start Brzeziny mają za sobą wyjazdowe zwycięstwo z ŁKS Gąsawa 1:0 (1:0). Złotego gola zdobyła Agata Uchrońska. W trzech ligowych spotkaniach brzeziniarki zdobyły 9 pkt (bilans bramek 10:1). W najbliższy weekend zmierzą się z SMS Poznań oraz AZS Politechniką Poznańską.

II LIGA

Trener „Brunatnych” ma powody do zadowolenia

Nie będę zdradzał tego, co się wydarzyło w przerwie w szatni, ale chłopcy stanęli na wysokości zadania – powiedział Artur Derbin po zwycięstwie 3:0 PGE GKS Bełchatów z Wisłą Puławy. Wszystkie gole padły w drugiej połowie.

„Brunatni” mają za sobą dwa ważne zwycięstwa – z GKS 1962 Jastrzębie i Wisłą Puławy. – Zachowujemy pokorę, bo jeszcze niedawno byliśmy w innej sytuacji. Dziękuję chłopakom za te zwycięstwa. Zrealizowaliśmy swój plan w stu procentach i jesteśmy bardzo zadowoleni. Konsekwencja i determinacja do ostatnich minut zostały wynagrodzone – przyznał Derbin. W sobotnim meczu w pierwszej drużynie PGE GKS zadebiutowało dwóch młodych zawodników. – To dla mnie niesamowita historia. Na boisku w ostatnich minutach mogliśmy zobaczyć Krystiana Pedę i Szczepana Kogutę. Ten pierwszy brał już udział w meczach mistrzowskich, natomiast Kogut dopiero po raz drugi znalazł się w meczowej osiemnastce. Wszedł na końcówkę i w debiucie strzelił gola. – Chciałbym, aby ta historia była wzorem dla młodych zawodników, którzy siedzą w szatni i niecierpliwie czekają na swoje szanse. Niech ona będzie wzorem pracowitości i determinacji. Mam nadzieję, że pozytywnie wpłynie na młodzież – stwierdził trener bełchatowskiej drużyny.

(dm)

Wtorek
22/05/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Dwie i pół doby to nie jest katastrofa ekologiczna. To są ścieki komunalne, nie przemysłowe. One w 98 proc. składają się z wody – stwierdził Paweł Adamowicz

GDĄŃSK PO AWARII NA OŁOWIANCE

Prezydent nie chce mówić o konsekwencjach

Zrzut ścieków z Ołowianki | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Czarne chmury zbierają się nad Gdańskiem. Prokuratura prowadzi śledztwo, kary zapowiada Ministerstwo Środowiska. Tymczasem prezydent Paweł Adamowicz bagatelizuje sprawę.

Piotr Sawczuk

Rząd zapowiada, że szczegółowo przyjrzy się awarii przepompowni, której konsekwencją był niemal trzydobowy zrzut ponad połowy ścieków bezpośrednio do Motławy i Martwej Wisły. – Przeprowadzimy kontrole i będziemy obserwować wpływ na ekosystem. Okazuje się, że wszyscy nabierają wody w usta, a skutki mogą być naprawdę poważne, jeśli chodzi o ekosystem. To wszystko będzie dogłębnie badane – zapewnił w TVP w niedzielę minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk..

Tymczasem po raz pierwszy od awarii publicznie pojawił się prezydent Paweł Adamowicz. W „Faktach po Faktach” w TVN24 przytoczył znane fakty i bagatelizował sprawę: – Dwie i pół doby to nie jest katastrofa ekologiczna. To są ścieki komunalne, nie przemysłowe. One w 98 proc. składają się z wody – stwierdził. Do sprawy odniósł się też premier Mateusz Morawiecki, który przebywał w nie-

Wcześniej w Gdańsku wiceminister środowiska zapowiadał możliwość nałożenia kar nawet po pół miliona za dobę zanieczyszczania. Adamowicz zaznaczył, że nie chce mówić o karach, dopóki nie zostaną zakończone postępowania w sprawie //

dzielę w Gdańsku. Podczas spotkania z mieszkańcami w historycznej stoczniowej Sali BHP mówił o firmie Saur Neptun Gdańsk: – Przed chwilą byłem w bazylice, tam niedaleko jest słynny Neptun. Nie powiem, co on by zrobił, gdyby mógł zejść ze

swoim trójzębem i firmę, która ma Neptuna w nazwie, potraktować tym trójzębem. Na pewno zrobiłby porządek – stwierdził, wywołując entuzjazm na sali.

Deklaracje przedstawiceli rządu są jednak poważne. Wcześniej w Gdańsku wiceminister środowiska zapowiadał możliwość nałożenia kar nawet po pół miliona za dobę zanieczyszczania. Adamowicz nie chciał w TVN mówić o karach, dopóki nie zostaną zakończone postępowania w sprawie. Przyznał tylko, że kontrakt między miastem Gdańsk a SNG przewiduje możliwość nałożenia na nie kar przez miasto.

Trwa śledztwo prokuratury w sprawie awarii. Swoją interwencyjną kontrolę prowadzi Wojewódzki Inspektorat Kontroli Środowiska. Komisje, które mają wyjaśnić, jak doszło do wypadku, zostały powołane przez miasto i SNG. W swojej telewizyjnej wypowiedzi Adamowicz nie odniósł się do pytań, które publicznie zadał mu jego kontrkandydat w nadchodzących wyborach samorządowych Kacper Płażyński.

GDĄŃSK

Radny zmienia zdanie

Sprzeczne informacje płynęły wczoraj od miejskiego radnego Platformy Obywatelskiej w Gdańsku. Mirosław Zdanowicz początkowo w oświadczeniu zapowiedział zrzeczenie się mandatu, jednak po kilku godzinach zmienił zdanie. Wieczorem miało dojść także do spotkania całego klubu PO. Sytuacja ma związek z ostatnią publikacją trójmiejskiej „Gazety Wyborczej”, z której wynika, że radny miał złamać prawo, ponieważ przez osiem miesięcy prowadził działalność gospodarczą na działce

należącej do gminy, a obowiązujące prawo zezwala na prowadzenie takiej działalności jedynie przez trzy miesiące od uzyskania mandatu radnego. Miejski radny kupił w trybie bezprzetargowym działkę od miasta w zamian za przekazanie na rzecz gminy dziewięciu mieszkań i 0,5 mln zł. O wygaśnięcie mandatu apelowała m.in. Koalicja dla Gdańska. W drugiej wersji oświadczenia Mirosława Zdanowicza pojawiło się zdanie: „Oświadczam, że w najbliższych dniach, po konsultacjach z Wyborcami, rozważę rezygnację z mandatu Radnego Miasta Gdańska”.

(kt)

GDYNIA

Okradli kantor na 400 tys.

Funkcjonariusze policji poszukują sprawców kradzieży, do której doszło w ciągu dnia na jeden z kantorów w Gdyni-Chyloni. Placówka mieści się w pasażu handlowym położonym przy ul. Kcyńskiej. Napastnicy ukradli 400 tys. zł i uciekli. Zgodnie z pierwszymi doniesieniami złodzieje mieli poczekać, aż pracownica kantoru wyjdzie na zewnątrz zapalić papierosa. Jak donosi Radio Gdańsk, wszystko miało się rozegrać przez niespełna dwie minuty. – Dwaj napastni-

cy w okularach i czapkach bejsbolówkach obserwowali kantor. Gdy pracownica zamknęła drzwi na klucz i poszła na papierosa, sprawcy wyłamali zamek i dostali się do środka. Do reklamówek zapakowali gotówkę i uciekli. Zginęło ponad 400 tys. zł – wynika z informacji radia. Cała sytuacja została nagrana na kamery monitoringu umieszczonego w pasażu handlowym. Do zamknięcia tego numeru „Dodatku” nie udało się złapać sprawców. W związku z tym policja prosi o przekazywanie informacji, które pomogą w poszukiwaniach.

(kt)



WPADLI WŁAMYWACZE

MALBORK \ Kryminalni z malborskiej komendy zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy włamali się do mieszkania i ukradli stamtąd lodówkę, telewizor, laptopa i dwa złote pierścionki o wartości 3,5 tys. zł. Właścicielka przez trzy tygodnie, w trakcie których doszło do włamania, przebywała w sanatorium. Policjanci odzyskali wszystkie przedmioty, które padły łupem włamywaczy. Mężczyznom grozi do 10 lat więzienia.

foto: Policja.gov.pl/d

OCHRONA DZIEDZICTWA STOCZNI GDAŃSKIEJ

Zabytek kontra Lenin

Generalny konserwator zabytków i Narodowy Instytut Dziedzictwa złożą wniosek o wpis terenów Stoczni Gdańskiej na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Władze Gdańska nie zachowywały się w tej sprawie konsekwentnie, mimo że ze strony światowej organizacji płynęły takie sugestie od ponad 10 lat.

Piotr Sawczuk

O zamiarze wystąpienia o wpis na prestiżową listę „Dziedzictwo Świata” poinformowali przedstawiciele krajowych instytucji parę dni temu podczas konferencji „Dziedzictwo Stoczni Gdańskiej – dla wszystkich i na zawsze”. Spotkanie odbyło się w historycznej stoczniowej Sali BHP.

– To miejsce ważne nie tylko dla Gdańska, Polski, ale dla całej Europy i świata – powiedziała generalny konserwator zabytków, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Magdalena Gawin. – Mało jest wydarzeń o takim znaczeniu, które rozegrały się w tej sali, w tym właśnie miejscu – dodała.

Pełniący obowiązki dyrektora Narodowego Instytutu Dziedzic-

stwa Bartosz Skaldawski wyjaśnił, że zgodnie z zaleceniem Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO wniosek powinien powstać we współpracy ze wszystkimi interesariuszami, w tym wypadku z władzami Gdańska, NSZZ „Solidarność”, inwestorami oraz przedsiębiorcami działającymi na tym terenie.

– Chcemy rozpocząć ten dialog, wniosku nie da się przygotować w oderwaniu od lokalnej rzeczywistości, ludzi, którzy tu na co dzień żyją i pracują – zaznaczył Skaldawski.

Sprawa wpisu stoczni na listę UNESCO ma już kilkunastoletnią historię. Gdańsk trzykrotnie starał się o wpisanie różnych miejskich zespołów zabytków na listę. Pod koniec lat 90. źle sformułowany wniosek dotyczący Głównego Miasta jako zabytku, a nie fenomenu odbudowy

\\ Trzecie podejście w 2009 r. było częściowym sukcesem. Komisja Światowego Dziedzictwa przeprowadziła inspekcję terenów. W mieście rozgorzała jednak dyskusja, w której krzyżowały się argumenty zwolenników i obawy właścicieli terenów stoczni \\

w takiej skali, został odrzucony ze względu na „brak autentyzmu substancji historycznej”. Kolejny wniosek o wpisanie tym razem wybranych obiektów historycznych, fragmentów stoczni i Westerplatte Komitet UNESCO odrzucił z powodu „braku uszanowania rangi tych miejsc w planach zagospodarowania przestrzennego miasta”. Chodziło o plan uchwalony w 2004 r., dopuszczający budowę wysokościowców w obrębie tych obszarów. Wtedy też prof. Sławomir Ratajski, sekretarz generalny Polskiego Komitetu ds. UNESCO, zasugerował, że zwarty zespół eksponujący historię najnowszej i dziedzictwo przemysłu stocznio-owego miałby dużo większe szanse na wpis niż Głównie Miasto czy Westerplatte.

Trzecie podejście w 2009 r. było częściowym sukcesem.



Komisja Światowego Dziedzictwa przeprowadziła inspekcję terenów. W mieście rozgorzała jednak dyskusja. Krzyżowały się w niej argumenty zwolenników i obawy właścicieli terenów stoczni, której duża część wcześniej została sprzedana handlarzom nieruchomości.

– Już dokonaliśmy olbrzymich szkód, burząc niektóre budynki, ale musimy porozumieć się z de-

KOCIEWIE

Pamiętają o marszałku Płażyńskim

W Lubichowie niedaleko Starogardu Gdańskiego odsłonięto i poświęcono tablicę upamiętniającą Macieja Płażyńskiego, byłego marszałka Sejmu, tragicznie zmarłego w katastrofie smoleńskiej. To już kolejna uroczystość w regionie ku czci pomorskiego polityka.

Sebastian Dadaczyński

Tablica pojawiła się na budynku miejscowego Zespołu Szkół Publicznych. Widnieje na niej napis: „Dla upamiętnienia wizyty Macieja Płażyńskiego, marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Wojewody Gdańskiego w latach 1990–1996, który zginął tragicznie w katastrofie smoleńskiej w dniu 10 kwietnia 2010 roku. Wielkiemu Przyjacielowi Gminy Lubichowo i Kociewia w 100-lecie Niepodległości Polski wdzięczni Mieszkańcy, Społeczność Szkoły i Samorząd Gminy Lubichowo”.

Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonała rodzina byłego marszałka – żona Elżbieta i syn Kacper – dla których taka chwila była bardzo wzruszająca. – To miłe, że nie tylko w wielkich miastach, ale także w mniejszych miejscowościach ojciec jest ciepło odbierany i doceniany – zaznaczył Kacper Płażyński.

Jak podkreślił dyrektor ZSP Jerzy Fiałek, to właśnie dzięki Maciejowi Płażyńskiemu powstała hala sportowa, stołówka, pełne zaplecze socjalne, a cały obiekt rozrósł się na trzy segmenty. Z kolei wójt gminy Sławomir Bieliński zaznaczył, że oprócz edukacji Maciej



Odsłonięcia tablicy w Lubichowie dokonała Elżbieta Płażyńska wraz z synem Kacprem | fot. Twitter/d

Płażyński wspierał budowy dróg, kanalizacji i wodociągów.

Warto dodać, że na Kociewiu jest to już kolejna tablica upamiętniająca zmarłego Macieja Płażyńskiego. Wcześniej podobna uroczystość odbyła się w Tcze-

wie. „Marszałkowi Sejmu sp. Maciejowi Płażyńskiemu, 10.02.1958–10.04.2010. Wielkiemu Patriotcie, Naszemu Przyjacielowi, który zginął pod Smoleńskiem, w 60. rocznicę urodzin w dowód pamięci i wdzięczności Wydawnictwo Po-

morskie Sp. z o.o. Tczew, 10.02.2018 r.” – takie słowa wryto na pamiątkowej tablicy, która zawisła na budynku Wydawnictwa Pomorskiego przy ul. Gazety Tczewskiej.

Data odsłonięcia tablicy nie była przypadkowa. Zbiegła się z przypadającą właśnie 10 lutego br. 60. rocznicą urodzin byłego marszałka Sejmu. Pomysłodawcą ufundowania tablicy był założyciel „Gazety Tczewskiej” Czesław Czyżewski, który jako prezes Wydawnictwa Pomorskiego gościł marszałka Płażyńskiego w siedzibie spółki w Tczewie.

– Przedwczesna śmierć w Smoleńsku zabrała nam wielkiego Polaka i patriotę, człowieka oddanego ziemi pomorskiej całym sercem. Miałem zaszczyt go poznać, a ta tablica to taki mały prezent urodzinowy. Nie udało się docenić jego pracy jako wojewody oraz marszałka, bo liczyliśmy, że zawsze będzie z nami. Dziś w ten skromny sposób chcemy podziękować mu za pracę i życie – mówił Czesław Czyżewski.

Maciej Płażyński został zapamiętany przez Pomorzan jako osoba empatyczna, polityk, który nie odmawiał pomocy nikomu, niezależnie od poglądów politycznych oraz statusu społecznego.



KOLEJNY PIJANY UCIEKINIER ZŁAPANY

SOPOT \ W niedzielę późnym wieczorem 29-letni mieszkaniec Gdańska został złapany przez patrol policji. Nie zatrzymał się do kontroli, uciekał autem, a następnie pieszo. W organizmie miał ponad 2 promile alkoholu, a w kartotece – orzeczony zakaz prowadzenia pojazdów.

fot. Policja.gov.pl/d



OGRÓD POSZUKUJE OPIEKUNA ZWIERZĄT

GDAŃSKIE ZOO \ Oliwskie zoo poszukuje kolejnego pracownika. Do jego obowiązków będą należały m.in. codzienna opieka nad zwierzętami (monitoring stanu zdrowia, przygotowywanie i podawanie karmy) i dbałość o prawidłowy rozwój podopiecznych.

fot. mat. pras./d



Prezydent Paweł Adamowicz był przeciwnikiem wpisania terenów stoczni na listę UNESCO, obawiając się o interesy właścicieli sprywatyzowanego terenu. Teraz jego błąd chcą naprawić państwowe instytucje kultury

Niszczące tereny postoczniowe | fot. Fotomag/Gazeta Polska

weloperem i może uda się odkupić część terenu – mówił na początku 2010 r. poseł PO Arkadiusz Rybicki. – Uczestnicy tej dyskusji dowodzą swojej wysokiej niekompetencji. Arkadiusz Rybicki, gdy był radnym miasta Gdańska, głosował za tym planem zagospodarowania przestrzennego, który obowiązuje – ripostował prezydent miasta

Paweł Adamowicz, który był przeciwnikiem wpisu, w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim”. – Zmiana jest możliwa, ale jeśli będzie naruszała interesy właściciela terenu, to może skutkować roszczeniami finansowymi – bronił status quo. Cztery miesiące później Rybicki zginął w katastrofie smoleńskiej. Idea wpisu straciła moc

nego ambasadora w ówczesnym zapleczu politycznym Adamowicza. Ten za to wsławił się w maju 2012 r. przywróceniem dopisku „im. Lenina” przy nazwie „Stocznia Gdańska” na historycznej bramie nr 2 – w imię nadania jej „historycznego wyglądu”. 28 sierpnia tego samego roku w rocznicę strajku napis usunęli związkowcy z zakładowej Solidarności.

GDAŃSK

Las przyszedł do chorych dzieci

Pracownicy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku odwiedzili w zeszłym tygodniu młodych pacjentów przebywających pod opieką Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku. – W trakcie wizyty opowiedzieliśmy dzieciom, jak wygląda praca leśnika. Atrakcją spotkania była prezentacja wystawy fotograficznej autorstwa leśnika Marcina Zawadzkiego zatytułowanej „Leśny zwierzyniec”. Na fotografiach zostały uchwycone zwierzęta w ich naturalnym środowisku – relacjonują organizatorzy. Autor albumu opowiadał o fotografowanych zwierzętach, a na-

stępnie odpowiadał na liczne pytania dotyczące tajników swojej pracy. Potem dzieci otrzymały puzzle, książki i gry. Wystawa jest wciąż dostępna na I piętrze budynku CMI (przy ul. Smoluchowskiego 17). Jak podkreślają organizatorzy, było to pierwsze z wielu planowanych spotkań edukacyjnych prowadzonych przez gdańskich leśników na terenie UCK w Gdańsku. Inicjatywa jest rezultatem trójstronnej współpracy podjętej przez GUMed, UCK i RDLP.

(adz)

POWIAT TCZEWSKI

Kolejne inwestycje drogowe

Władze Pelplina szykują się do modernizacji ulic: Wybickiego, Szkolnej, Klonowej oraz Osiedle Młodych. Inwestycja zakłada budowę i przebudowę dróg o łącznej długości 0,44 km. Szacowany koszt budowy to 4,3 mln zł, z rządu gmina otrzymała 3 mln zł, czyli blisko 70 proc. dofinansowania. Projekt zakłada m.in. budowę kanalizacji deszczowej, wykonanie nawierzchni drogowej z asfaltu oraz chodników i ciągów pieszo-jezdných. – Dziękuję referatowi inwestycyjno-komunalnemu, radnemu Konradowi Leczkowskiemu i wojewodzie pomorskiemu Dariuszowi Drelichowi za pomoc. Bardzo się cieszę, że rozwiązaliśmy problem dojazdu do Osiedla Młodych, Je-

dynki Pelplin, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego i Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Pelplinie. Jeżeli uda nam się przetarg, to wreszcie powstanie alternatywny ciąg ul. Wybickiego do ul. Mickiewicza, co niewątpliwie poprawi także dostęp do targowiska miejskiego i skróci drogę do miasta przez tzw. pola – podkreśla burmistrz Patryk Demski (PiS). Na liście rezerwowej jest zaś wspólne zadanie gminy z powiatem tczewskim przebudowy drogi powiatowej od ul. Kościuszki – centrum wsi Rożental w stronę Kulic. W tym wypadku trzeba trzymać kciuki za oszczędności przetargowe.

(sd)

KULTURALNY FLESZ

MUZEALNICTWO

Kultura dostępna w Malborku



Program ministerialny „Kultura dostępna” będzie w tym roku realizowany w Muzeum Zamkowym w Malborku do 16 listopada lub do wyczerpania puli zajęć przewidzianych w projekcie. Zajęcia prowadzone będą na Zamku w Malborku oraz w oddziałach muzeum: na zamkach w Kwidzynie i Sztumie. – Strategicznym celem programu jest wspieranie dostępu do kultury, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb osób z miejscowości pozbawionych bezpośredniego dostępu do narodowych zasobów dóbr kultury, instytucji kultury oraz instytucji artystycznych – tłumaczy ministerstwo. W zajęciach mogą uczestniczyć różne grupy społeczne, zarówno dzieci i młodzież szkolna, jak i osoby starsze lub z niepełnosprawnością, a także przedstawiciele środowisk, które z powodu silnych barier (np. mentalnych, kulturowych czy prawnych) pozostają poza obiegiem życia kulturalnego i społecznego lub mają do niego utrudniony dostęp. Zajęcia mają różny wymiar – od lekcji śpiewu gregoriańskiego po poszukiwanie tajemnic zamkowych witraży, analizę życia rycerskiego na zamku czy grę edukacyjną „Wyprawa rycerska”. Szczegółowy harmonogram zajęć oraz dane kontaktowe do poszczególnych prowadzących są dostępne na stronie internetowej muzeum w Malborku: www.zamek.malbork.pl.

(adz)

FESTYN

Gdańskie Dni Sąsiedzkie



Już po raz 10. w Gdańsku organizowane są dni sąsiedzkie, które mają na celu integrację mieszkańców dzielnic i osiedli. – Dzięki prostemu gestowi zaproszenia sąsiadów na spotkanie, dzieląc się poczęstunkiem, organizując wspólnie czas, możemy nawzajem się poznać i polubić, bez względu na wiek czy pochodzenie – zachęcają organizatorzy z Instytutu Kultury Miejskiej. – Zabawa na świeżym powietrzu, spotkanie przy grillu czy święto ulicy – jest wiele sposobów na spędzenie czasu wspólnie z sąsiadami i sąsiadkami. Idea podobnych spotkań sięga 1999 r. i inicjatywy francuskiej. Od 2004 r. święto obchodzone jest w całej Europie. W Gdańsku pierwsze spotkania zorganizowały Danuta Poczman i Stowarzyszenie „Stara Oliwa”. Od 10 lat dni organizują je urzędy miejski oraz IKM. W tym roku twórcy przygotowali specjalne pakiety startowe (m.in. papierowe kubeczki, serwetki, talerzyki), materiały informacyjne i promocyjne. Od 2016 r. w skład pakietu startowego wchodzi także „Sąsiedzka książka kucharska”, zawierająca przepisy uczestników Gdańskich Dni Sąsiadów. W ramach spotkań można organizować również wiele wydarzeń kulturalnych: koncertów, warsztatów czy gier terenowych. Szczegóły i rejestracja są możliwe na stronie: www.dnisasiadow.pl.

(adz)



„LOKOMOTywa” szybsza od Wybrzeża

ŻUŻEL \ Ogromny zawód sprawili swoim sympatykom żużlowcy Zdunka Wybrzeża, którzy przegrali u siebie z Lokomotivem Daugavpils 44:46. O porażce gdańszczan zdecydowały wygrane przez rywali 4:2 i 5:1 biegi nominowane. W ekipie gospodarzy fatalnie wypadli Duńczycy Patrick Hougaard (6 pkt) i Mikkel Michelsen (7 pkt). Nieźle pojechał ich rodak Mikkel Bech, który zdobył 11 oczek.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

Gdańszczanie zajęli w ekstraklasie 13. pozycję, co sprawiło, że w przerwie letniej z drużyny odejdzie co najmniej 10 zawodników. Białozieloni wznowią przygotowania 12 czerwca, natomiast kolejny ligowy sezon rozpocznie się 21 lipca



Trener Piotr Stokowiec chce zmienić oblicze Lechii, która w nowym sezonie ma być drużyną lepiej przygotowaną i lepiej biegającą
| fot. Fotomag/Gazeta Polska

Lechia przejdzie rewolucję

Po fatalnym sezonie, w którym Lechia zajęła 13. pozycję, w przerwie letniej w zespole szykuje się sporo zmian. Gdańszczanie wznowią przygotowania 12 czerwca i do tego czasu z drużyny odejdzie co najmniej 10 piłkarzy. – To już nie będzie przebudowa. Lechia przejdzie rewolucję – zapowiedział trener białozielonych Piotr Stokowiec.

Grzegorz Zieliński

Ostatnie ligowe mecze pokazały, w jakim kierunku chcemy podążać. Myślimy już o przyszłości i szukamy najlepszych rozwiązań. Cały czas trwa też selekcja. W trakcie sezonu odeszli Gerson i Milen Gamakow, a po meczu z Sandecją pożegnaliśmy się z kolejną grupą zawodników. W sumie odejdzie 10–12 graczy, co można określić mianem nie mocnej przebudowy, tylko rewolucji – podkreślił Stokowiec.

Gdańszczanie wznowią przygotowania 12 czerwca i wiadomo, że na pierwszym treningu nie stawia się napastnicy Marco Paixão i Grzegorz Kuświk, obrońcy Jakub Wawrzyniak i Mato Miłoś oraz bramkarz Oliver Zelenika. Trzeba też będzie poczekać na powrót po kontuzji Rafała Wolskiego, bo na pełny trening ten pomocnik może wejść dopiero na przełomie lipca i sierpnia. – Mamy nadzieję, że w Lechii zostaną wypożyczeni Simeon Sławczew i João Oliveira. Wierzę, że w ich wypadku decyzja zapadnie do 12 czerwca, bo nie chcę czekać na zawodników do września. Wiele piłkarzy ma też zaległości treningowe i w najbliższym czasie

9
tyle meczów
w minionym
sezonie wygrała
Lechia

będą musieli je oni indywidualnie nadrobić, bo później nie będzie na to czasu.

W nowym sezonie Lechia na pewno będzie drużyną lepiej przygotowaną, a także lepiej biegającą i walczącą. To jest podstawa, do której później dodamy piękną grę, kunszt oraz odpowiednią taktykę – stwierdził szkoleniowiec białozielonych. Lechia musi także przejść rewolucję na Stadionie Energa Gdańsk, bo w minionym sezonie przed własną publicznością spisywała się bardzo słabo. W 18 spotkaniach gdańszczanie odnieśli tylko cztery zwycięstwa, a poza tym zanotowali po siedem remisów i porażek. Równie kiepski bilans na własnym stadionie ma jedynie Piast Gliwice. Od powrotu do ekstraklasy, czyli od 2008 r., mniej zwycięstw u siebie gdańszczanie odnieśli tylko w sezonach 2011/2012 i 2012/2013 – po trzy. Wtedy jednak w ekstraklasie rozgrywano 30 spotkań, a od sezonu 2013/2014 już 37. Najlepszy pod tym względem był wcześniejszy sezon – w 2017 r. lechiści uplasowali się na czwartej pozycji, a ich kibice obejrzeli w Gdańsku 15 ligowych triumfów. Drugi w tej klasyfikacji Lech Poznań wygrał 12 meczów.

PIŁKA NOŻNA

Arka ponownie zagra o Superpuchar

Dzięki wywalczeniu przez Legię mistrzostwa kraju piłkarze Arki Gdynia ponownie zagrają z warszawianami w meczu o Superpuchar Polski. Spotkanie to zostanie rozegrane w lipcu na stadionie stołecznej drużyny. W poprzedniej konfrontacji o to trofeum żółto-niebiescy okazali się tam lepsi od Legii – w regulaminowym czasie był remis, ale w rzutach karnych 4:3 wygrali goście.

ŻEGLARSTWO

Triumf Dziarnowskiej i Ciszewskiej

W drugiej części regat o Puchar Polskiego Związku Żeglarskiego na najwyższym stopniu

podium w Krynicy Morskiej stanęli Maja Dziarnowska (SKŻ Ergo Hestia Sopot) w klasie RS:X i Filip Ciszewski (MKŻ Arka Gdynia) w klasie laser standard. Drugie miejsce w klasie laser radiał wywalczyli Magdalena Kwaśna (ChKŻ Chojnice) i Tytus Butowski (AZS AWFIS Gdańsk).

PIŁKA NOŻNA

Gryf Wejherowo bliżej utrzymania

Po wygranej 3:1 na własnym stadionie z MKS Kluczbork piłkarze Gryfa są coraz bliżej utrzymania w drugiej lidze. Dwie kolejki przed końcem podopieczni trenera Tomasza Kotwicy mają cztery punkty przewagi nad strefą spadkową. W ostatnim meczu bramki dla wejherowskiej drużyny zdobyli Mateusz Goerke, Rafał Maciejewski i Łukasz Nadolski.

SIATKÓWKA

„Bocian” odleciał z Gdańska

Damian Schulz jest kolejnym siatkarzem, który żegna się z Treflem Gdańsk. Popularny „Bocian” ma się przenieść do Asseco Resovii Rzeszów, gdzie zapewne trafi także przyjmujący Mateusz Mika.

Po świetnym dla Trefla sezonie, zakończonym wywalczeniem brązowego medalu i Pucharu Polski, z drużyny odejdzie kilku czołowych zawodników. Tylko rok zagrali miejsce w Gdańsku obcokrajowcy, kanadyjski rozgrywający TJ Sanders i jego rodak, atakujący Bradley Gunter (akurat on był tylko rezerwowym) oraz amerykański środkowy Daniel McDonnell. Razem z nimi odejdą również polscy siatkarze, którzy zdecydowali o obliczu zespołu. Przyjmujący Artur Szalpuk zapewne wróci do PGE Skry Bełchatów, a Mika ma przejść do Asseco Resovii Rzeszów. Na Podkarpaciu wybierze się także Schulz, który występuje w Treflu od 2014 r. 28-letni zawodnik robił systematyczny postęp i w dwóch ostatnich rozgrywkach był podstawowym atakującym gdańskiej drużyny. Szczególnie udany był dla niego miniony sezon. Dziewięć razy wybierany był na najlepszego zawodnika spotkania (tyle indywidualnych wyróżnień zebrał jedynie Mariusz Wlazły). Lukę po „Bocianie” będzie się starał wypełnić w Gdańsku Maciej Muzaj z Jastrzębskiego Węgla, a rozgrywającym ekipy trenera Andrei Anastasiego ma zostać występujący ostatnio w PGE Skrze Marcin Janusz.

(grzeż)

Wtorek
22/05/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

REGION EUROPOSŁANKA JADWIGA WIŚNIEWSKA O PROBLEMACH BYTOMIA

Wybory mogą zmienić smutny los miasta

Europosłanka Prawa i Sprawiedliwości Jadwiga Wiśniewska zachęca przed zbliżającymi się wyborami do samorządu do próby oddolnego zmieniania rzeczywistości | fot. Wiktor Dąbkowski/PAP

Nadchodzące wybory samorządowe mogą zmienić rzeczywistość w Bytomiu – uważa europosłanka Prawa i Sprawiedliwości Jadwiga Wiśniewska. O tym, co się dzieje w tym mieście, a także w kraju, Wiśniewska dyskutowała z bytomianami w sali Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Rafał Czerkawski

Wielkimi krokami zbliżają się wybory samorządowe i kwestia odpadów w Polsce, a szczególnie tu, w Bytomiu, jest sprawą bardzo nabrzmiałą. Zachęcam do zaangażowania się w kampanię, do próby oddolnego zmieniania rzeczywistości – powiedziała Jadwiga Wiśniewska.

Działacze PiS uważają, że to nie przepisy są przeszkodą w walce z nielegalnymi wysypiskami w mieście, lecz nieudolność władz. – „Czarna księga odpadów w Bytomiu” opisuje m.in. sieć powiązań osobowych i biznesowych spółek „śmieciowych” działających w Bytomiu, a także ich związki z byłą Służbą Bezpieczeństwa PRL – informuje Maciej Bartków, przewodniczący PiS w Bytomiu. Tymczasem prezydent Bytomia odwraca uwagę od lokalnego problemu, pisząc w tej sprawie do premiera. Zdaniem radnych PiS jest to podobna taktyka jak w wypadku smogu – samorządy obsadzone

„Czarna księga odpadów w Bytomiu” opisuje m.in. sieć powiązań osobowych i biznesowych spółek „śmieciowych” działających w Bytomiu, a także ich związki z byłą Służbą Bezpieczeństwa PRL – informuje Maciej Bartków, przewodniczący PiS w Bytomiu

przez PO i PSL nic w tej sprawie nie robiły, po czym wszczęły alarm i kierowały gromkie apele do rządu o pilne rozwiązanie problemu.

Jeden z uczestników spotkania w Bytomiu zaapelował

do europosłanki, aby osobiście zaangażowała się sprawę składowania na terenie miasta przeróżnych odpadów. Wiśniewska wskazała, że inni działacze PiS – w tym lokalni radni – dokładają starań, żeby rozwiązać ten problem. – Oczywiście mogą powiedzieć uczciwie, że będą wspierała wszystkie takie działania. Jednak ja znów wracam do Brukseli. Należę tam do dwóch komisji. Myślę, że kluczową kwestią jest przedstawienie odpowiednich kandydatów w wyborach samorządowych – dodała.

Nawiązując do miejsca, w którym odbyło się spotkanie, Jadwiga Wiśniewska przypomniała, jak konieczne było rozpoczęcie reformowania szkolnictwa w Polsce, szczególnie ze względu na poziom nauczania historii. Mówiąc natomiast o sytuacji w kraju, podkreśliła, że tzw. totalna opozycja stara się robić wszystko, aby skłócić Polaków i podzielić też obóz rządzący, nie wahając się wykorzystać w tym celu nawet protestu rodziców osób niepełnosprawnych.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

Były prezydent Zawiercia skazany na cztery lata więzienia

Karę czterech lat więzienia wymierzył Sąd Rejonowy w Myszkowie oskarżonemu o korupcję Ryszardowi M. Według prokuratury jako prezydent i starosta zawierciański M. przyjął ok. 170 tys. zł łapówek. Zdaniem prokuratury i sądu M. przyjmował łapówki w zamian za przychyłność m.in. dla przedsiębiorców, którzy realizowali prace na rzecz samorządu. Sąd wymierzył M. także 20 tys. zł grzywny, orzekł prze-

padek korzyści z przestępstwa i zakazał mu pełnienia funkcji i stanowisk w organach samorządu terytorialnego przez pięć lat. Wyrok jest nieprawomocny. Zarówno w śledztwie, jak i na początku procesu M. nie przyznał się do korupcji. Zarzuty kwestionowali także trzej inni mężczyźni. Obecnie w sprawie zarzuty usłyszało pięć osób, także b. wiceprezydent Zawiercia Marek K., dwaj przedsiębiorcy Czesław I. i Bartłomiej K. oraz kierownik budowy, której inwestorem było miasto. Czesław I. dobrowolnie poddał się karze, jego sprawa zakończyła się prawomocnym wyrokiem.

(ak)

KLUB „GP” W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Pokazują mroczną prawdę o naszym państwie

Jak poinformował Klub „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej, dzisiejsze spotkanie z prof. Janem Żarynem, historykiem, wykładawcą na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego i dziennikarzem, zostało odwołane z przyczyn niezależnych od organizatora. – O nowym terminie spotkania poinformujemy mieszkańców Zagłębia. Spotkania z ważnymi postaciami świata nauki i dzien-

nikarzami są bardzo ważne dla mieszkańców regionu. W tym roku organizowaliśmy spotkania m.in. z Tadeuszem Płuzańskim, Wojciechem Sumlińskim i Kajetanem Rajskim. Mieszkańcy chcą poznać prawdę, która przez wiele lat była dla nich niedostępna i nieosiągalna, zwłaszcza że publikacje tych autorów to kolejny element mrocznej układanki o naszym państwie. Państwie rozkradanym, będącym w rękach osób, dla których „Bóg, Honor, Ojczyzna” to puste i nic nieznaczące słowa – tłumaczy Barbara Słowik, przewodnicząca Klubu „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej.

(ak)



IMPREZA DLA MAM

RUDA ŚLĄSKA \ Już 23 maja Fundacja Godula-Hope (ul. Główna 11, pawilon A1) zaprasza na imprezę pod hasłem „Moda na zdrowie”. W programie: spotkania, wykład „Ergonomia narządu ruchu w życiu kobiety” oraz występ ze specjalnym repertuarem dla mam. Początek o godz. 17. Rezerwacje pod numerem: 784 640 401 (do 22 maja w godz. 8–15). Wstęp wolny.

fot. Pixabay/d

SAMORZĄDY

Prezydenci bronią swoich pensji

Potwierdzają się nasze informacje, że samorządowcy z naszego regionu budują szeroki front przeciw obniżaniu płac najważniejszych urzędników w gminach. Kolejny protest w tej sprawie wystosowały samorządy skupione w Śląskim Związku Gmin i Powiatów.



Zygmunt Frankiewicz, prezydent Gliwic | fot. Youtube/d

„Zmiany wynagrodzeń przyjęte przez rząd 15 maja br., jak również ich uzasadnienie, są nie do przyjęcia. Uważamy te rozwiązania za drastyczne, pośpiesznie przygotowane i nieprzemyślane” – czytamy w przyjętym w Tychach stanowisku zgromadzenia ogólnego związku, skupiającego 118 gmin woj. śląskiego, w tym wszystkie 19 miast na prawach powiatu. Przypomnijmy, że pensja szefów gmin zostanie obniżona od 1 lipca o ok. 20 proc.

Jak tłumaczył w Katowicach wicepremier Jarosław Gowin, rząd poszedł za ciosem i po przyjęciu przepisów dotyczących obniżenia pensji posłów mamy do czynienia także z obniżeniem pensji w samorządach. – Ze względu na głęboki kryzys zaufania Polaków do klasy politycznej zdecydowaliśmy się na obniżenie pensji posłów i senatorów, a tym samym trzeba było też obniżyć wynagrodzenia w samorządach – powiedział. Zaznaczył też, że w przyszłej kadencji czeka nas dyskusja na temat wynagrodzeń urzędników rządowych. – Powinno to być powiązane ze średnią albo minimalną pensją, ale na pewno potrzebna jest debata na ten temat. Myślę, że po wyborach w 2019 r. taka debata się rozpocznie – zadeklarował wicepremier. Piotr Pietrasz, katowicki radny PiS i regionalny rzecznik tej partii, uważa, że w takich miastach jak Katowice pensja prezydenta musi być na poziomie porównywalnym z wynagrodzeniami w rządzie, ponieważ jest to bardzo duży organizm, którego zarządzanie przypomina kierowanie ogromnym

przedsiębiorstwem. – Jednak w wielu mniejszych gminach takich wyzwań nie ma, a mimo to samorządowcy windują sobie pensje. W dodatku zasiadają w spółkach miejskich, w których mają dodatkowe korzyści – zauważa.

Związek Miast Polskich, na którego czele stoi dzierżący od lat władzę w Gliwicach Zygmunt Frankiewicz, na posiedzeniu w Dąbrowie Górniczej też bronił płac włodarzy gmin. Jednocześnie jednak ZMP przyznaje rację politykom PiS twierzącym, że istnieje konieczność uporządkowania systemu wynagrodzeń w samorządach. „Obecnie obowiązujący system wynagradzania jest niefunkcjonalny i antymotywacyjny. Opiera się na niezrozumiałych zasadach – miesięczne wynagrodzenie nie może przekroczyć siedmiokrotności kwoty bazowej określonej w ustawie budżetowej dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe – twierdzi ZMP. – Wspomniana kwota bazowa jest wszędzie jednakowa, niezależnie od wielkości danego samorządu i jego położenia. W wielu miejscach prezydenci miast zarabiają dzisiaj mniej nie tylko od swoich zastępców czy skarbników, ale i niektórych szefów wydziałów czy jednostek miejskich. Często też wójt kilkutyśięcznej gminy zarabia porównywalnie z prezydentami Warszawy, Krakowa czy Poznania, gdzie nie tylko zarobki i koszty życia są wyższe, ale i zakres odpowiedzialności czy obciążenie pracą bez porównania większe.

Rafał Grzegorzewski

Jako kraj jesteśmy na szarym końcu Europy, jeśli chodzi o dietność. A to kwestia trwania państwa w przyszłości. Naród łączy wiara, historia, tradycja. Jak napisał ks. kardynał Stefan Wyszyński: „Obywateli nie produkuje się w fabrykach; to w rodzinie, pod sercem matek kryje się naród” – mówi RENATA SZOPA, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Sosnowieckiej.

Niedawno stowarzyszenie otrzymało Nagrodę Wojewody Śląskiego za całokształt pracy. Na czym polega wyjątkowość państwa działalności?

W ubiegłym roku minęło 25 lat od utworzenia diecezji sosnowieckiej. Z tym okresem łączy się też działalność naszego stowarzyszenia. W tym roku będziemy świętowali 25-lecie. Jako organizacja działamy na styku państwa i Kościoła, na terenie diecezji sosnowieckiej. Bezpośrednim zwierzchnikiem jest ks. bp dr Grzegorz Kaszak, na którego pomoc i życzliwość zawsze możemy liczyć w działaniach, które podejmujemy. Nad prawidłowością naszych inicjatyw i ich zgodnością z nauką Kościoła czuwa asystent ks. kanonik Janusz Glanowski. Codziennie możemy doświadczać też wsparcia wielu zacnych duszpasterzy naszej diecezji oraz instytucji, takich jak np. Wydział Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego oraz Polskiej Federacji Stowarzyszeń Rodzin Katolickich. W regionie mamy osiem kół działających przy parafiach, które są częścią stowarzyszenia.

Nasza działalność polega głównie na pomocy rodzinom, przede wszystkim w parafii, ale również poza nią (do stowarzyszenia należy ok. 100 osób). Współpracujemy z Caritasem Diecezji Sosnowieckiej przy wydawaniu żywności, ubrań, przy zbiorach dobroczynnych, a także z Klubem „Gazety Polskiej” w Sosnowcu, Katolickim Stowarzyszeniem Rodzin Wielodzietnych oraz sosnowieckim hospicjum. Kilkakrotnie w ciągu roku nasi członkowie biorą udział w pielgrzymkach. Pielgrzymujemy do Jarosławca, do Łagiewnik i we wrześniu na Jasną Górę. Od 2009 r. z inicjatywy ks. bp. dr. Grzegorza Kaszaka, któremu zagadnienia dotyczące rodzin są szczególnie bliskie, oraz przy ogromnej pomocy ks. kanclerza dr. Mariusza Karasia prowadzimy Diecezjalną Akademię Rodziny DAR, w której ramach od marca do listopada odbywają się kilkugodzinne spotkania

WYWIAD



Naród kr... pod serce

służące wzbogaceniu rodziny. W każdym roku staramy się dostosować tematykę naszych spotkań do wydarzeń w życiu Kościoła, do rocznic państwowych oraz aktualnych problemów polskich rodzin.

Jak przedstawia się program obchodów patriotycznych?

IX edycja DAR odbywa się pod hasłem „Wiara i patriotyzm”. Już w marcu prof. Dariusz Nawrot przybliżył historię regionu zagłębiowskiego w czasach walki z zaborcami. „Zagłębiowskie drogi do niepodległości” zrobiły wrażenie na odbiorcach. Dowiedzieliśmy się, że wielu młodych ludzi z naszego regionu w czasach zaborów przelało krew w powstaniach i zrywach narodowych. W kwietniu zaprezentowaliśmy postać ks. Franciszka Blachnickiego, twórcy Ruchu Światło-Życie. 9 czerwca o godz. 15 zapraszamy (wstęp wolny) m.in. na wykład s. Bogdany Batog o matce Teresie

Kierocińskiej, matce Zagłębia. Spotkania odbywają się w budynku Wydziału Nauk o Ziemi UŚ w Sosnowcu. Kolejne będą miały miejsce 15 września, 20 października i 10 listopada. W programie są m.in. wykłady dotyczące św. Stanisława Kostki, patrona Polski, i program religijno-patriotyczny w wykonaniu scholii z parafii św. św. Wojciecha i Katarzyny w Jaworznie.

Zagłębie jest uznawane za „czerwony region”. Czy nadal pokutuje tu takie spojrzenie na świat?

To obszar, na którym zlikwidowano wiele zakładów przemysłowych. Tutejsze kopalnie zamykano jako pierwsze w regionie. W Sosnowcu, stolicy Zagłębia, ubywa mieszkańców, jest wielka migracja. Brakuje dobrze płatnych i dających możliwości rozwoju miejsc pracy. Nowe zakłady pracy to magazyny i supermarkety. To nie są warunki



PROMOCJA LITERATURY O ŚLĄSKU

PIEKARY ŚLĄSKIE \ Biblioteka Centralna zaprasza 24 maja o godz. 17 na kolejne spotkanie z cyklu „Piekary Literackie”. Gościem wydarzenia będzie poetka i prozaiczka Hanna Dikta, która opowie o swojej najnowszej powieści pt. „To nie może być prawda”.

fot. mat. pras./d



KREATYWNE DZIECI

GLIWICE \ Stacja Artystyczna „Rynek” zaprasza 24 maja o godz. 16.30 na zajęcia dla przedszkolaków „Kreatywne dzieci”. Warsztaty mają na celu rozbudzenie w dzieciach zainteresowania sztukami plastycznymi. Zgłoszenia: zapisysar@gmail.com.

fot. mat. pras./d



yje się em matek

Renata Szopa, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Sosnowieckiej | fot. mat. pras./d

wpływające dobrze na rodzinę. Nasze stowarzyszenie w założeniach ma wszechstronną pomoc rodzinie i troskę o życie ludzkie, od poczęcia człowieka do jego naturalnej śmierci. Obecnie bardziej niż kiedykolwiek wcześniej na forum państwa zwraca się uwagę na rodzinę – przez 500+ czy inne działania polityki prorodzinnej. Myślę, że potrzebna jest zmiana mentalności, choćby w podejściu do rodzin wielodzietnych. Obecnie także zbyt gładko podchodzi się do tematu rozwodów. Przygotowując młodych ludzi do małżeństwa, widzę osoby pełne nadziei, które chcą wspólnie przejść przez życie. Jednak powszechność takich kwestii, jak zmiana miejsca pracy i zamieszkania, przyzwolenie społeczne na częste zmiany partnerów sprawiają, że wiara ludzi w małżeństwo, rodzinną maleję. A jak powiedział jeden z naszych prelegentów,

śp. o. Andrzej Rębacz: „Rozbijając małżeństwa, niszczy się młode pokolenie”. Właśnie aby temu przeciwdziałać, stworzyliśmy DAR.

Kto jeszcze z prelegentów odwiedza akademię?

Gościmy naukowców, polityków, lekarzy, policjantów, kapłanów, siostry zakonne. Wszystkim prelegentom jesteśmy ogromnie wdzięczni. Odbiorcami są całe rodziny. Omawiamy problematykę rodzin zastępczych, współczesnych problemów społecznych, np. takich jak uzależnienia czy choroby cywilizacyjne. Wielkim zainteresowaniem cieszył się np. wykład dr. Wasilewskiego poświęcony naprotechnologii, czyli naturalnym metodom walki z niepłodnością. Jako kraj jesteśmy na szarym końcu Europy, jeśli chodzi o dzietność. A to kwestia trwania państwa w przyszłości. Naród łączy wiara, hi-

storia, tradycja. Jak napisał ks. kardynał Stefan Wyszyński: „Obywateli nie produkuje się w fabrykach; to w rodzinie, pod sercem matek kryje się naród”. DAR pokazuje, że zakotwiczenie we wspólnocie pozwala nawiązać żywe relacje z ludźmi, wyciągnąć dzieci i młodzież z wirtualnego świata, po to by spotkać się na rozmowie i modlitwie. We wspólnocie łatwiej też przezwyciężyć takie problemy, jak choroba czy śmierć współmałżonka. Wiele spotkań poświęciliśmy też historii sowieckich mordów w Katyniu, Kozielsku i Miednoje oraz tragedii smoleńskiej. Omawiamy również współczesność. Gościliśmy u nas dziennikarzy, np. Rafała Ziemkiewicza, Tomasza Terlikowskiego, Piotra Semkę. Jesteśmy też bardzo wdzięczni za współpracę „Gazecie Polskiej Codziennie”.

.....
Rozmawiała Agnieszka Kołodziejczyk

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA

Hołd dla Milesa Davisa



Klubokawiarnia Słodko-Gorzki w Częstochowie zaprasza 24 maja o godz. 20 na koncert Frank Parker Project „Tribute to Miles Davis”. 92 lata temu, 26 maja urodził się Miles Davis. I to właśnie jemu Frank Parker i zaproszeni do projektu muzycy chcą oddać hołd – artyście, który zmienił oblicze jazzu. Frank Parker wraz z zespołem i częstochowską publicznością w najbliższy czwartek wspólnie uczczą jego pamięć. Frank Parker pochodzi z Chicago, występował na najlepszych światowych estradach z takimi artystami, jak Freddie Hubbard, Kurt Elling czy Joe Lovano. Był dwukrotnie nominowany do nagrody Grammy. To znakomity perkusista doceniony przez krytyków i publiczność, który wystąpił na najważniejszych jazzowych festiwalach. Koncertował w USA, Kanadzie,

Europie, Ameryce Południowej, Australii i Azji. Brał udział w największych festiwalach jazzowych: North Sea Jazz Festival, Chicago Jazz Festival, Sante Fe Jazz Festival, Montreal Jazz Festival, JVC Jazz Festival, Made in Chicago Jazz Festival, Monterey Jazz Festival, Pescara Jazz Festival, International Association of Jazz Educators Convention i wielu innych. Na scenie będzie mu towarzyszył Kajetan Galas – organista, pianista i lider autorskiej formacji Organ Spot, z którą w 2012 r. wydał debiutancki album. Jest członkiem wielu zespołów, m.in.: Yarosh Organ Trio, Patrycjusz Gruszecki Trio, Bartosz Pernal Quartet czy Małgorzata Zuber Quartet, i laureatem konkursów jazzowych, m.in.: Krokus Jazz Festival czy Jazz nad Odrą.

(M)

HISTORIA

Akademia Niepodległości



Katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej zaprasza 22 maja o godz. 16.30 do sali konferencyjnej Książnicy Cieszyńskiej, w której odbędzie się kolejna sesja wykładowa Akademii Niepodległości. Profesor Andrzej Chwalba, jeden z najwybitniejszych polskich historyków, wygłosi wykład, który będzie dotyczył czynu legionowego. Problematyce tej prof. Chwalba poświęcił wydaną ostatnio głośną książkę pt. „Legiony Polskie 1914–1918”, należy się zatem spodziewać,

że z cieszyńską publicznością podzieli się nie tylko głęboko przemyślanymi ocenami Legionów, ale i nowymi ustaleniami faktograficznymi w tym zakresie. Drugi wykład, który wygłoszony zostanie przez dr. Jerzego Kirsza, naczelnika Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN we Wrocławiu, będzie dotyczył jednego z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego – gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

(M)



RUCH (NA RAZIE) URATOWANY

PIŁKA NOŻNA \ Wygrana chorzowian z Odrą Opole (3:0) i porażka Górnika Łęczna (0:2) z Puszczą Niepołomice odroczyły pierwszy w dziejach spadek Ruchu na trzeci szczebel rozgrywkowy. Może to nastąpić w najbliższą niedzielę. „Niebiescy” podejmą przy Cichej walczące o awans Zagłębie Sosnowiec i prawdopodobnie nie uratuje ich nawet wygrana.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Marcin Brosz, trener Górnika Zabrze | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

To nie są czary, Górnik ma puchary!

Zabrze po 23 latach wraca do futbolowej Europy! Najlepszy od dawna sezon został zakończony osiągnięciem konkretnego celu. – Mamy to, o czym marzyliśmy – cieszył się trener Marcin Brosz.

Grzegorz Maciejewski

Aby rzutem na taśmę wskoczyć na czwarte miejsce i zdobyć przepustkę do eliminacji Ligi Europy, w ostatniej kolejce Lotto Ekstraklasy Górnik musiał osiągnąć w domowym meczu z Wisłą Kraków lepszy wynik niż Wisła Płock na wyjeździe z walczącą o mistrzostwo Jagiellonią Białystok. Płocczanie ostatecznie polegali na Podlasiu 1:2, a zabrzanie wygrali 2:0 i mogli rozpocząć świętowanie. „To nie są czary, Górnik ma puchary” – śpiewali w końcówce spotkania kibice.

Piłkarze, chcąc podziękować im za doping w tym sezonie, na rozgrzewkę wyszli w koszulkach z napisami: „Mamy najlepszych kibiców w Polsce” oraz „Dzięki za wsparcie”. Na trybunach zasiadło ponad 24 tys. widzów, którzy doczekali się przełamania. W tym roku w Arenie Zabrze drużyna Marcina Brosza rozczarowywała, wygrała tylko raz (w lutym z Bruk-Betem Termalicą Nieciecza). Po sześciu z rzędu występach bez zwycięstwa sięgnęła po komplet punktów w idealnym momencie. Autorem pierwszego strzelonego gola został kapitan

23

tyle goli strzelił
Igor Angulo, który
w klasyfikacji
snajperów zajął
2. miejsce

Szymon Matuszek po centrze z rzutu wolnego lewonożnego Rafała Kurzawy, który tym meczem żegnał się z Górnikiem. Drugi gol padł z kolei po tym, jak robiący furorę i mający szansę na wyjazd na mundial Szymon Żurkowski wyłożył piłkę do pustej bramki Igorowi Angulo.

– To był trudny sezon. Żyliśmy z meczu na mecz, nie nasłuchiwalismy wieści z innych boisk. Dzięki zaangażowaniu, determinacji i wierze sięgnęliśmy po to, o czym marzyliśmy – cieszył się trener Marcin Brosz, którego nazwisko skandowali kibice.

Po raz ostatni Górnik na europejskiej scenie grał w 1995 r., gdy zajął ostatnie miejsce w grupie Pucharu Intertoto. Teraz, po 23 latach, powalczy w znacznie bardziej prestiżowej Lidze Europy. Losowanie I rundy kwalifikacji 19 czerwca. Mecze odbędą się z kolei 12 i 19 lipca. Pytanie, w jak bardzo zmienionym (i czy osłabionym...) składzie przystąpi do nich zespół z Zabrze, jest zasadne. Ale... niekoniecznie w tej chwili. Na razie w Zabrze jest czas na świętowanie i radość.

ŻUŻEL

ROW demoluje!

Na taki występ kibice żużla w Rybniku czekali od chwili spadku z PGE Ekstraligi! ROW, występujący dziś w Nice 1 Lidze, rozgromił na własnym torze zespół Car Gwarant Start Gniezno 68:22, przegrywając jedynie ostatni bieg, a aż 12 (!) wygrywając podwójnie. Warto zauważyć, że drużyna z Gniezna plasuje się w tabeli na trzecim miejscu. Rybniczanie wreszcie pokazali jakość i potwierdzili spore aspiracje. – Nasz rekin ma dwanaście zębów i mocno gryzie – uśmiechnął się prezes klubu Krzysztof Mrozek. W przyszłą niedzielę ROW zmierzy się na wyjeździe z Wandą Kraków.

Szwed zawodzi, Włóknarz przegrywa

W hicie kolejki PGE Ekstraligi Włóknarz Częstochowa uległ na wyjeździe Cash Brokerowi Stali Gorzów 37:53. Kluczowa dla losów meczu okazała się dyspozycja Fredrika Lindgrena. Szwed, który dotąd jeździł świetnie, obficie punktując i prowadząc „Lwy” do kolejnych zwycięstw, tym razem zdobył zaledwie cztery oczka. Częstochowianie narzekali też na kiepski stan toru w Gorzowie, który w dodatku w środku meczu został polany wodą, co zadziało na korzyść gospodarzy. Włóknarz w tabeli pozostał na drugim miejscu. W niedzielę podejmie na własnym torze Get Well Toruń.

PIŁKA NOŻNA

Selekcjoner docenił młodzież Rozwoju

W cieniu marazmu GKS-u świetny okres przeżywa drugi z katowickich klubów, który występuje na szczeblu centralnym.

Rozwój wiosną ma świetną. Śrubuje serię domowych zwycięstw (ma ich już na koncie osiem) i jest jednym z najlepiej punktujących w tej rundzie drugoligowców. Dobra forma drużyny z dzielnicy Brynów pozwoliła jej szybko odskoczyć od strefy spadkowej i na trzy kolejki przed końcem sezonu wywalczyć utrzymanie. Teraz nadszedł czas na przeszkadza mowanie zdolnej klubowej młodzieży, co nie przeszkadza w dalszym punktowaniu. Na poprzedni mecz, ze Zniczem Pruszków, zespół wybiegł z dziewięcioma młodzieżowcami w pierwszym składzie, a kończył go z sześcioma 17-latkami i jednym 15-latką na boisku! Mimo to dał radę zremisować 3:3. Nie uszło to uwadze Dariusza Dźwigały, trenera reprezentacji Polski U-18 i U-19. – Trener obserwował Kacpra Tabisia, ale wiem, że zaimponował mu Bartek Marchewka, cała nasza młodzież. Są młodszy od rocznika, który prowadzi, ale trener sporządził notatki, pogratulował i pochwalił nas – powiedział Rafał Bosowski, jeden z duetu szkoleniowców Rozwoju. W katowickim klubie stawiają na młodzież również ze względów finansowych. Rozwój przewodzi klasyfikacji Pro Junior System, prowadzonej przez PZPN w celu docenienia drużyn stawiających na młodzież i wychowanków. Za wygraną – a wszystkich na to wskazuje – katowiczanie zgarną 1,1 mln zł, co na pewno ułatwi im rozwój w przyszłości.

(gma)



WYBORY SAMORZĄDOWE KAMPANIA LUDOWCÓW

PSL wystartował

Marszałek Struzik jeździ po regionie i opowiada o rozwoju oraz inwestycjach za jego kadencji | fot. Tomasz Gzell/PAP

Choć formalnie kampania samorządowa przed nami, PSL faktycznie ją rozpoczął. Trwają ostatnie prace nad listami na radnych gmin w terenie. Adam Struzik udziela się jako lider partii na Mazowszu i jako marszałek województwa, jeżdżąc i opowiadając o rozwoju. Tam, gdzie PSL jest silny, nie chce koalicji. Jednocześnie tam, gdzie nie ma jednoznacznie silnych wpływów, prezentuje się jako partia z ogromnymi możliwościami koalicyjnymi.

Jarosław Molga

Na razie sztandarym dokumentem, który przygotował PSL na kampanię samorządową, jest „Dekalog normalności”. Uroczyste podpisanie przez Adama Struzika w Płocku w obecności kamer dokument zawiera zbiór haseł, których PSL ma strzec. Są to: zaangażowanie, normalność, szacunek, przyzwoitość, współpraca, brak kłamstw, rzetelność, mieszkańcy, komunikacja i optymizm. „Dekalog normalności” stał się dokumentem obowiązującym PSL w całym regionie. – Takie są wytyczne. Mamy się plasować jako niezależni w ogólnopolskim sporze politycznym i lokalnym. To dlatego, że nawet najdziwniejsze sojusze są dopuszczalne w za-

leżności od sytuacji – tłumaczy nam działacz ludowców ze wschodu Mazowsza.

Adam Struzik stał się bardzo aktywny jako marszałek. Rozpoczął objazd po regionie i prezentuje koncepcje rozwoju. Debaty, na których Struzik organizuje Mazowieckie Biuro Planowania Regionalnego w Warszawie i ostatnio w Płocku. Z czasem marszałek ma zamiar zwiedzić cały region. – Mamy jasną wizję rozwoju Mazowsza, ale chcielibyśmy o niej porozmawiać. Porozmawiać o tych 20 latach, które mijają, ale również o tym, co przez najbliższe pięć, dziesięć lat musimy zrobić w poszczególnych subregionach Mazowsza, aby w dalszym ciągu utrzymać dynamiczny rozwój – określa swoje przesłanie na tych debatach Adam Struzik.

W terenie trwa kompletowanie list i konstruowanie sojuszy. Na wschodzie regionu, gdzie PSL jest silny, idzie do wyborów pod własnym szyldem i nie szuka koalicji. Inaczej jest tam, gdzie PSL już tak silny nie jest. Tu prezentuje się jako doskonała partia koalicyjna. Lider radomskiego PSL Józef Bakuła mówi: „Rozmawiamy ze wszystkimi”.

Tam, gdzie szyld PSL nie przyciąga (np. powiaty podwarszawskie), tam ludowcy sięgną po władzę za pośrednictwem lokalnych komitetów, jak w przypadku Grodziska Mazowieckiego, gdzie od lat rządzi Grzegorz Benedyckiński, startujący w 2014 r. na burmistrza z list Komitetu Wyborczego Wyborców Ziemia Grodziska, a prawie jednocześnie z list PSL do Parlamentu Europejskiego jako „jedynek” na liście w okręgu nr 4.

OSTROŁĘKA

Chirurdzy będą pracować

W ostrołęckim szpitalu zorganizowano spotkanie chirurgów z przedstawicielami wojewody i urzędu marszałkowskiego. Jeśli nie doszłoby do porozumienia, oddział trzeba byłoby zamknąć. Lekarze wywalczyli postulowane podwyżki, zmieni się też organizacja pracy. Odtąd na dyżurze zawsze ma być dwóch chirurgów, a nie – jak było do tej pory – jeden. Od piątku oddział będzie pracować normalnie, będą przyjmowani

wszyscy pacjenci. Osobom, którym odwołano zabiegi, zostaną ponownie wyznaczone terminy przyjęć. Na początku maja cały zespół chirurgów (13 osób) złożył wypowiedzenia. Powodem były zarobki i zła organizacja pracy. Do szpitala przyjmowani byli pacjenci wyłącznie w sytuacji zagrożenia życia, pozostałych odsyłano do najbliższych szpitali, czyli Ostrowi Mazowieckiej, Makowa i Łomży. Rocznie chirurdzy w Ostrołęce wykonują około dwóch tysięcy zabiegów, przyjmując do pięciu tysięcy pacjentów.

(oprac.jm)

RADOM

Debata o bezdomności

Radomski Caritas zaprasza na konferencję o problemach osób bezdomnych. O tym, jak skutecznie pomagać bezdomnym, będą rozmawiali uczestnicy spotkania zaplanowanego na 28 maja. Mogą wziąć w nim udział przedstawiciele stowarzyszeń, instytucji, a także osoby prywatne. Na konferencji obecni będą też m.in. strażnicy miejscy oraz pracownicy Szpitalnych Oddziałów Ratunkowych, bo to oni pierwsi podejmują interwencję, gdy zagrożone jest zdrowie bądź

życie bezdomnych. Spotkanie jest okazją dla każdego, kto czuje potrzebę niesienia pomocy, ale nie wie, jak to robić najskuteczniej. Podczas konferencji będzie można porozmawiać z przedstawicielami różnych służb, które zajmują się tym zawodowo. Caritas na co dzień wspiera bezdomnych. Dbą o zaspokajanie ich podstawowych potrzeb, zimą dostarcza ciepłe posiłki, latem wodę pitną, ale też leki i czystą odzież. W statystykach prowadzonych przez radomski Caritas jest ponad 300 bezdomnych. Tylko połowa regularnie korzysta z pomocy.

(jm)



MANDATY ZA PALENIE ŚMIECIAMI

STRAŻ MIEJSKA \ Oddział Ochrony Środowiska Straży Miejskiej podsumował sezon zimowy. Łącznie od października do kwietnia przeprowadzono ponad 8 tys. interwencji dotyczących podejrzenia spalania odpadów. Każdego dnia wpływało niemal 40 zgłoszeń. Nałożono 482 mandaty karne, wobec 153 osób zastosowano środki oddziaływania wychowawczego, w sześciu przypadkach skierowano do sądu wnioski o ukaranie.

fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

BEZPIECZEŃSTWO

Parada oszustów

Policjanci z Komendy Stołecznej Policji prowadzą cykl spotkań z osobami starszymi, podczas których ostrzegają seniorów przed oszustami działającymi metodami na wnuczka i na policjanta. Wciąż pojawiają się nowe metody oszustw. Od tej na ZUS po fałszywe inwestycje. Ostatnio urząd marszałkowski wydał ostrzeżenie przed oszustami, którzy wyłudniają pieniądze na uchwałę antysmogową.

Jarosław Molga

W czerwcu zaczyna się okres wyjazdów. To wzmożony czas wyłudzeń metodą na wnuczka. Policja mazowiecka ostrzega: to nie jest domena dużych miast. Przesłane próby tak- że w małych miejscowościach. Przykładem są Łosice, gdzie jakiś czas temu do starszej pani dzwonił „wnuczek” i informował o wypadku w Białej Podlaskiej oraz o tym, że potrzebuje pieniędzy i biżuterii, by ją sprzedać i wyjść z kłopotów, w jakich się znalazł. To standardowy scenariusz. Oszustwo na wnuczka rozpoczyna się wyszukaniem telefonu odpowiedniej ofiary. Najczęściej są to osoby starsze

i samotne. Rozmowa prowadzona jest w taki sposób, aby oszukiwana osoba uwierzyła, że rozmawia z kimś z rodziny, i sama wymieniła jego imię oraz inne dane pozwalające przestępcom wiarygodnie pokierować dalszą rozmową. Rozmówca informuje, że wydarzyło się coś bardzo złego albo pojawiła się wyjątkowa okazja na zarobienia łatwych pieniędzy. Zwraca się wtedy z prośbą o natychmiastową pomoc finansową. Oszust prosi o przygotowanie gotówki i jednocześnie oświadcza, że nie może po nią przyjechać osobiście, więc przyśle swojego zaufanego przyjaciela lub współpracownika.

Podobnie działają oszuści wyłudający na policjanta lub na agenta CBŚP. Tu z regu-

ły ktoś informuje przez telefon, że prosi o pomoc w akcji – prowokacji policyjnej – i potrzebuje na jej czas pieniędzy. Nie brakuje także oszustów proponujących korzystne zainwestowanie pieniędzy. W ubiegłym tygodniu 54 zarzuty wyłudzenia od prywatnych osób ok. 8 mln zł usłyszał 48-letni mężczyzna, który przez kilka lat wyszukiwał bogate osoby, chcące powierzyć mu pieniądze na rzekome inwestycje giełdowe. Piotr B. podawał się za osobę mającą ogromną wiedzę w zakresie inwestycji giełdowych. Rozmowy z klientami, których oszukiwał, prowadził w tak wiarygodny sposób, że przekazywały mu one duże kwoty, które miał pomnożyć za odpowiedni udział. Pokrzyw-

„Działania podejmowane przez urzędy na rzecz walki ze smogiem mogą zostać wykorzystane przez oszustów, którzy zechcą się nielegalnie dorobić, nakłaniając użytkowników indywidualnych do zakupu pieców, np. podając się za urzędników oferujących wymianę starych urządzeń grzewczych na nowe” – ostrzega mazowiecki urząd marszałkowski



dzeni powierzali mu pieniądze od 100 do kilkuset tysięcy złotych. Dwukrotnie przekazano mu nawet ponad milion złotych. Piotr B. inwestował te pieniądze... w siebie. Wynajmował drogie domy, samochody, wyjeżdżał na najdroższe wakacje z rodziną oraz otaczał się drogimi przedmio-



Janusz
Sujecki

KOMENTARZ

Kamienice Walicowa i pozostałe pamiątki

Na przełomie marca i kwietnia br. mazowiecki wojewódzki konserwator Jakub Lewicki wpisał do rejestru zabytków oficynę kamienicy przy ul. Waliców 14 na warszawskiej Woli, związaną z postacią poety getta Władysława Szlengla. W ubiegłym tygodniu w rejestrze znalazła się kamienica Jakuba Katza przy ul. Waliców 10. Trwają przygotowania do objęcia analogiczną ochroną budynku przy ul. Waliców 12.

Nie sądziłem, że trzeba będzie niemal 30 lat, by na stanowisku konserwatora zabytków pojawiła się osoba, która przystąpi do konsekwentnego realizowania polityki mającej na celu skuteczną ochronę reliktów zabudowy warszawskiego getta i zarazem pamiątek dawnej Woli. W marcu 1991 r. na łamach czasopisma „Folks-Sztyme”, wydawanego wówczas przez Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce (nr 11-12 z 15-22/03), opublikowałem artykuł pt. „Historyczne pamiątki i prawo”, w którym nakreśliłem postulowany przez środowiska społecznych

„Gdyby ówczesna konserwator zabytków Maria Brukalska chciała przystąpić do działania w takim tempie, jak obecnie czyni to Jakub Lewicki, to zapewne w połowie lat 90. ubiegłego stulecia postulaty zawarte w mojej publikacji zostałyby spełnione. Nic takiego jednak się nie stało. Nieliczne decyzje obejmujące ochroną prawną relikty getta były często wręcz wymuszane, niekiedy także przez organizowanie pikiet przed urzędem konserwatorskim lub zagrożonymi budynkami

obrońców zabytków program polityki konserwatorskiej, prowadzącej do ocalenia zagrożonych kamienic położonych na obszarze dawnego getta – wśród nich także całej przedwojennej zabudowy ul. Waliców. Nadal nie mogę się nadziwić mojemu optymizmowi, gdyż artykuł zakończyłem słowami: „Uważam, że istnieją szanse, by w latach 1991-92 objąć ochroną praw-

na wszystkie relikty warszawskiego getta, a następnie umieścić na wybranych obiektach pamiątkowe tablice”. Gdyby ówczesna konserwator zabytków Maria Brukalska chciała przystąpić do działania w takim tempie, jak obecnie czyni to Jakub Lewicki, to zapewne w połowie lat 90. ubiegłego stulecia postulaty zawarte w mojej publikacji zostałyby spełnione. Nic



Kamienica przy ulicy Walicow 14 | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

takiego jednak się nie stało. Nieliczne decyzje obejmujące ochroną prawną relikty getta były często wręcz wymuszane, niekiedy także przez organizowanie pikiet przed urzędem konserwatorskim lub zagrożonymi budynkami. Następcy Marii Brukalskiej postępowali podobnie. W ostatnim okresie Rafał Nadolny, konserwator z nadania PO, ostentacyjnie zablo-

kował wszelkie wpisy obiektów związanych z warszawskim gettem. Decyzje Jakuba Lewickiego stanowią więc przełom i wyznaczają początek realizowania polityki konserwatorskiej zgodnej ze społecznymi oczekiwaniami. Na ocalenie czeka jeszcze wiele domów, m.in. kamienica Lejba Osmosa przy ul. Twardej 28, obecnie najbardziej zagrożona.

ŚMIERĆ W POŻARZE

LEGIONOWO \ Mimo reanimacji zmarła 90-letnia kobieta, którą strażacy wynieśli z jednego z mieszkań przy ul. Norwida. Ogień wybuchł w poniedziałek w nocy. Najprawdopodobniej przyczyną było zapalenie się lampki nocnej – informuje straż pożarna.

fot. Pixabay/d



SPRAWDZAJĄ, CZY NAPADŁ 11 RAZY

POLICJA \ Zatrzymano mężczyznę podejrzanego o napad na stację paliw w powiecie makowskim. Funkcjonariusze ustalają, czy jest on sprawcą 11 takich zdarzeń, które miały miejsce w ostatnim czasie m.in. na terenie Mazowsza.

fot. Policja.gov.pl/d



Co roku w okresie wyjazdów jest więcej oszustów działających metodą na wnuczkę. Zawsze też możemy paść ofiarą kogoś takiego jak zatrzymany Piotr B., który wyłudził ok. 8 mln zł, proponując giełdowe zyski

Policjanci czekają na każde nasze zgłoszenie, jeśli tylko podejrzewamy oszustwo | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

tami. Kiedy kończyły się pieniądze, docierał do kolejnych zamożnych osób.

Wiosna i lato to czas remontów. Urząd marszałkowski na swojej stronie internetowej wydał ostrzeżenie, w którym apeluje „o zachowanie szczególnej ostrożności

ści przy podpisywaniu umów o wymianę starych kotłów na nowe [...]. Działania podejmowane przez urzędy na rzecz walki ze smogiem mogą zostać wykorzystane przez oszustów, którzy zechcą się nielegalnie dorobić, nakłaniając użytkowni-

ków indywidualnych do zakupu pieców, np. podając się za urzędników oferujących wymianę starych urządzeń grzewczych na nowe”.

Bez względu na metodę policjanci czekają na każde nasze zgłoszenie, gdy podejrzewamy oszustwo.

WARSZAWA

Weź ekodotację i wymień piec

Warszawiacy, którzy nie zdążyli w tym roku złożyć wniosków o dofinansowanie modernizacji kotłowni, będą mieli szansę to nadrobić. W piątek 1 czerwca ruszy dodatkowy nabór wniosków o ekodotację z przeznaczeniem na likwidację nieekologicznych źródeł ogrzewania, w tym tzw. kop-

ciuchów, w 2018 r. Na projekty związane z likwidacją kotłów i pieców węglowych mieszkańcy mogą otrzymać nawet 20 tys. zł. Wnioski przyjmowane będą do 31 lipca 2018 r. W tym roku z budżetu stolicy dofinansowanych zostanie 1911 proekologicznych inwestycji. Warszawiacy złożyli wnio-

ski o ekodotację na rekordową kwotę blisko 18 mln zł. Aż 1265 z tych przedsięwzięć przyczyni się do ochrony jakości powietrza, a 416 z nich związanych jest bezpośrednio z wymianą starych pieców węglowych. Do tej chwili pozytywnie rozpatrzono już 232 wnioski o dotację na modernizację kotłowni, w tym w 29 przypadkach... inwestycje już zostały zrealizowane i rozliczone.

.....

nkk, mat. pras.

REKLAMA

FILHARMONIA NARODOWA
Dyrektor Artystyczny JACEK KASPSZYK

/ 25.05.2018 / 26.05.2018

/ Niepodległa
Powstało w wolnej Polsce

/ Orkiestra Filharmonii Narodowej
/ Jerzy Maksymiuk dyrygent / Yulianna Avdeeva fortepian

/ Paderewski

Sfinansowano ze środków
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego
w ramach Programu Wiekowego
NIEPODLEGŁA na lata 2017-2021

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Koncert pod patronatem
Polskiego Wydawnictwa Muzycznego
w ramach przedsięwzięcia TUTTI!d
promującego wykonawstwo muzyki polskiej

PWM
EDITION

TUTTI!d

KULTURALNY FLESZ

TEATR



fot. mat. pras./d

Twórczość sceniczna – inaczej

XVIII Przegląd Twórczości Scenicznej Osób Niepełnosprawnych adresowany jest do każdego miłośnika teatru. W wydarzeniu weźmie udział 11 placówek działających na rzecz osób niepełnosprawnych. Wstęp wolny – każdy może przyjść i obejrzeć występy utalentowanych aktorów od przedszkoli aż po WTZ i DPS. **Wtorek, 22 maja, godz. 10, Centrum Kultury i Sztuki, ul. Biskupa Ignacego Świrskiego 31, Siedlce**

RĘKODZIEŁO



fot. mat. pras./d

Warsztaty haftu

Warsztaty skierowane są do wszystkich, niezależnie od poziomu zaawansowania i umiejętności. Prowadząca zapewni potrzebne materiały. Ula Smykowska haftować nauczyła się od babci, gdy była jeszcze dzieckiem. W 2012 r. ukończyła Uniwersytet Ludowy Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej. **Koszt: 90 zł (opłata na warsztatach). Wtorek, 22 maja, godz. 18.30, Biały Konik, ul. Kredytowa 1, Warszawa**

TEATR



fot. mat. pras./d

„Dziecię Starego Miasta”

Spektakl na podstawie powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego. Lokalne sprawy urastają do ogólnospołecznych problemów, dylematy bohaterów stają się polityczną walką. Nawet zwykła egzaltacja może niekontrolowanie przerodzić się w narodową manifestację. Muzyka: Krzysztof Nowikow. **Bilety: 70 zł (normalny) i 50 zł (ulgowy). Wtorek, 22 maja, godz. 20, Teatr WARSawy, ul. Rynek Nowego Miasta 5/7, Warszawa**

FILM



fot. mat. pras./d

Festiwal „Żydowskie Motywy”

14. edycja Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Żydowskie Motywy”, który od lat przybliża najważniejsze i najciekawsze filmy poświęcone tematyce żydowskiej. To jedno z największych tego typu wydarzeń w Europie. Prezentuje różne filmy o historii i tradycji narodu żydowskiego oraz jego kulturowej tożsamości. **Środa-niedziela, 23-27 maja, kino Muranów, ul. Andersa 5, Warszawa**

KONCERT



fot. mat. pras./d

Miłości ślad

Koncert Eleni. „Miłości ślad” to 17 utworów, nad którymi artystka pracowała ponad dekadę. Jest to orientalny album, na którym można usłyszeć m.in. Thanosą Andriasa i Janisa Sinanisa – światowej sławy wirtuozów grających na buzuki i sazzie. Utwory urzekają harmonią i rytmem. **Bilety w cenie 60 zł dostępne tylko w sekretariacie CSiK. Środa, 23 maja, godz. 19, sala widowiskowa w CSiK, ul. Nadwodna 1, Garwolin**

PODRÓŻE



fot. mat. pras./d

Góry Hiszpanii

Temat spotkania brzmi: „Od Pirenejów po kanaryjskie wulkany”. Wulkaniczna kaldera najwyższego szczytu Hiszpanii El Teide (3718 m n.p.m.) czy Droga Wulkanów na La Palmie mienią się odcieniami złota. Największe wrażenie robią jednak zielone części wysp – ostre granie i głębokie wąwozy w górach Anaga. Prelegentką będzie Anna Kwitowska. **Środa, 23 maja, godz. 18.30, Dom Kultury Kadr, ul. Gintrowskiego 32, Warszawa**



LEGIA WARSZAWA

KRÓL ZYGMUNT W BARWACH LEGII \ Wczoraj z samego rana Zygmunt III Waza został przyozdobiony szalikiem Legii. Mistrzowskie barwy zawiesił na jego szyi prezes mistrzów Polski Dariusz Mioduski. Już w niedzielę wieczorem kibice Legii świętowali tytuł na Starówce, a w poniedziałek na placu Zamkowym odbyła się uroczysta dekoracja zwycięzców ekstraklasy.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

W rundzie finałowej byliśmy po prostu najlepsi. Lech i Jagiellonia walczyli, ale to Legia zdobywała punkty. Ten sezon nie był może wymarzonym w naszym wykonaniu, ale najważniejsze jest to, że na finiszu jesteśmy pierwsi – mówi Sebastian Szymański



Legioniści otrzymali medale i puchar na pl. Zamkowym | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Szalony sezon, szalone mistrzostwo

11 porażek, ale i 22 zwycięstwa. Zimowa rewolucja w składzie. Trzech trenerów w jednym sezonie – zakończone właśnie rozgrywki były dla Legii szalone i skończyły się w szalony sposób: zwycięstwem walkowerem na stadionie wiecznego rywala. W poniedziałek Legia odebrała na placu Zamkowym trofeum za zdobycie trzeciego z rzędu tytułu.

Małgorzata Chłopaś

P o 30 kolejkach Legia była na trzecim miejscu w tabeli i choć do prowadzącego Lecha traciła tylko jeden punkt, to niewiele wskazywało, że te straty odrobi. Po zwolnieniu Romeo Jozaka wszystko się zmieniło. Legioniści wywalczyli mistrzostwo, wygrywając od tego czasu pięć spotkań i jedno – w Białymstoku – remisując. Taką serią nie mógł się pochwalić żaden z rywali do tytułu. Zawalił zwłaszcza Lech, który przegrał wszystkie cztery mecze na własnym stadionie.

W niedzielę Legia rozprawiła się z „Kolejorzem” jak profesor z uczniakiem. Do 70. min prowadziła 2:0 i pokazała na boisku, że tytuł należy się właśnie jej. Skończyło się jednak zamieszkami kibiców Lecha i przedwczesnym zakończeniem spotkania. Legioniści cieszyli się w zaciszu szatni, a potem, gdy stadion już opustoszał, poszli pod sektor swoich kibiców i wraz z nimi świętowali 14. w historii klubu (lub 13. – według PZPN) mistrzostwo. Co więcej, mimo że Ekstraklasa SA nie zdecydowała się dekorować zwycięzców w Poznaniu, Legia wyjechała z Wielkopolski z... pucharem i medalami! Wszystko dzięki kibicom, którzy

przygotowali dla swoich pupili wierne repliki nagród.

– Chciałbym podziękować naszym fanom za wsparcie w Poznaniu oraz przez cały sezon, było to dla nas bardzo ważne. Dziękuję też zarządowi, bo dało mi szansę. Cieszę się, że pokazałem wiedzę oraz jakoś jako trener Legii. Te wyniki mówią wszystko – cieszył się po meczu Dean Klafurić, który prawdopodobnie pożegna się po sezonie z Legią. – Byłem pewny od pierwszej minuty pracy jako pierwszy trener, że Legia zdobędzie mistrzostwo. Ani razu w to nie zwątpiłem i zawsze powtarzałem, że mamy najlepszych zawodników w lidze – dodał.

Po meczu legioniści samolotem wrócili do Warszawy. Na Okęciu czekały na nich tłumy, kibiców nie brakowało też pod stadionem przy Łazienkowskiej. Setki ludzi śpiewały i tańczyły pod kolumną Zygmunta. To właśnie tam Legia odebrała wczoraj oficjalne nagrody od Ekstraklasy. Mistrzowie Polski przyjechali na Starówkę piętrowym autobusem i jeszcze raz cieszyli się z kibicami. „Legia na tronie, Legia w podwójnej koronie” – śpiewała w poniedziałek stolica.

3.
raz z rzędu
Legia zdobyła
mistrzostwo

PIŁKA NOŻNA

Malarz płakał przed kamerami

Arkadiusz Malarz mocno przeżył wywalczone w niedzielę mistrzostwo Polski. Bramkarz Legii rozplakał się przed kamerami Canal+.

Kiedy mecz w Poznaniu został przerwany, piłkarze Legii prowadzili 2:0. Po powrocie do szatni zaczęła się feta. Legioniści tańczyli i śpiewali, ale nie zabrakło też refleksji. Dla Arkadiusza Malarza miniony rok był wyjątkowo trudny – w odstępie kilkunastu dni stracił mamę i teściową, ale pomimo tragedii się nie załamał. Przeciwnie – to właśnie on w sezonie 2017/2018 był prawdziwym liderem zespołu, raz za razem wyciągając Legię z opresji. – To był dla nas trudny rok. Zdajemy sobie sprawę, że nie wyglądało to tak, jak powinno. Daliśmy jednak radę i po raz trzeci z rzędu zostaliśmy mistrzami. Tworzyliśmy drużynę – powiedział Malarz. 19 czerwca bramkarz skończy 38 lat, ale nie myśli o zakończeniu kariery. – Nie czuję się stary. Boli mnie tylko to, że każdy sugeruje się moim wiekiem i nie patrzy na to, jak wyglądam na boisku. Nie oszukam licznika, ale dopóki zdrowie pozwoli, będę grał jak najdłużej. Cieszę się tym, co mam. Rodzina mnie napędza do pracy. Mistrzostwo jest dla moich mam – dodał.

PIŁKA NOŻNA

Furman: okradziono nas!

Wisła Płock nie zagra w kwalifikacjach do Ligi Europy. W ostatnim meczu sezonu w Białymstoku „Nafciarze” przegrali 1:2 z Jagiellonią, choć zasłużyli co najmniej na remisie. Kontrowersyjne decyzje podejmował sędzia Piotr Lasyk.

W drugiej połowie po szybkiej akcji gola na 2:1 dla Wisły strzelił José Kanté. Nafciarze niedługo cieszyli się jednak z tego trafienia. Sędzia skorzystał z technologii VAR i anulował gola. Jako powód podał faul Semira Štilicia na Tarasie Romanczuku. Faul mocno naciągany, dodajmy – Pan Lasyk wie najlepiej. Widział na kamerach, gwizdnął faul i okradł nas z europejskich pucharów. Ale skoro sędzia odgwizdał faul, a Romanczuk tak długo leżał na murawie, to dlaczego Štilić nie dostał żółtej kartki? Dwa błędy w jednej sytuacji – mówił rozżalony Dominik Furman. – Czujemy się oszukani. Skrzywdzili nas po raz drugi. Najpierw na Leśku, a teraz w Białymstoku – grzmiał w rozmowie ze Sport.pl pomocnik, który w końcówce meczu obejrzał czerwoną kartkę. – I tak Legia panowie, i tak Legia mistrzem! – wykrzykiwał w drodze do szatni wychowanek Akademii Legii. Jeszcze przed ostatnim gwizdkiem na murawę stadionu wbiegli kibice Jagiellonii, a mecz przerwano. Nikt w płockiej ekipie nie myślał jednak o wykorzystywaniu tego faktu. – Nakazałem piłkarzom wrócić na boisko i dokończyć mecz – przyznał Jerzy Brzęczek.

(mch)